BIULETYN
Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ISSN 2081-3708 Nr 4 (66)/2017

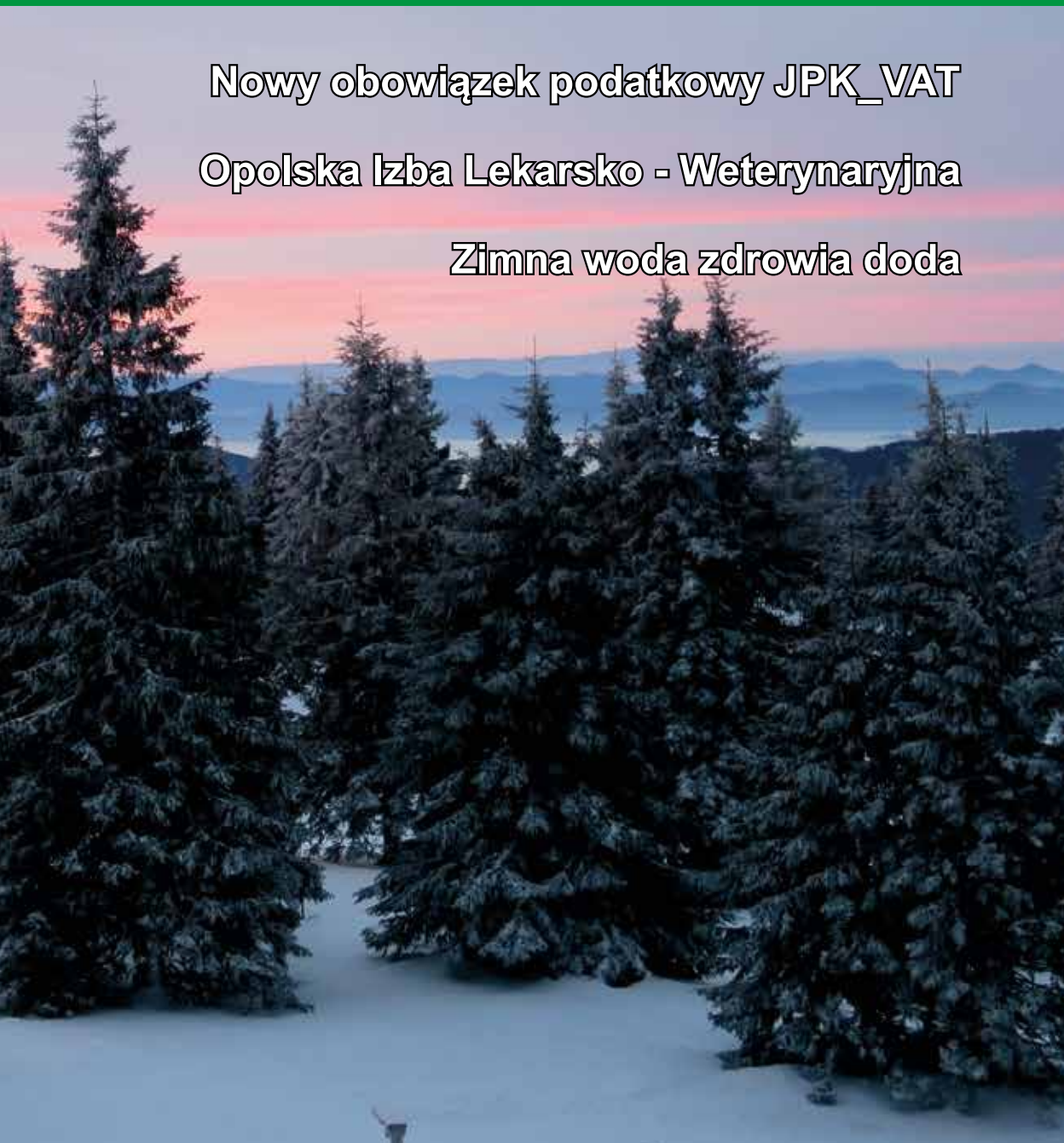

Nowy obowiązek podatkowy JPK_VAT

Opolska Izba Lekarsko - Weterynaryjna

Zimna woda zdrowia doda

BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 4 (66) / 2017

Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:
16-070 Choroszcz, Porosły, ul. Wierzbowa 57
biuro kom. 795 543 102
biuro tel. (85) 651 65 91, tel./fax. (85) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
sekretariat@izbawetbial.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl

Sekretarz
lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl

Redaktorzy
lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl
lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl
lek. wet. Katarzyna Łuniewska – Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
lek. wet. Marek Wysocki, marek.wet@interia.pl
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, tezan1@wp.pl

Redaktorzy Honorowi
dr n. wet. Anatol Bacharewicz
dr n. wet. Jan Krupa, jan.krupa@izbawetbial.pl

ISSN: 2081-3708

Fot. I strona okładki:
Emilian Kudyba
Fot. IV strona okładki:
Marek Wysocki

SKŁAD I DRUK:
Anna Lenda
deart
Białystok, ul. Przędzalniana 60
tel. 85 850 69 40, e-mail: biuro@3deart.pl
www.3deart.pl

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła, obfitości wszelkich dóbr, a także poczucia prywatnego i zawodowego spełnienia życzy

w imieniu własnym i Rady

Marek Wysocki

Prezes Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej

Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku, obfitującego w osobiste doznania, spełnienia zamierzeń i dążeń zawodowych oraz wiele satysfakcji z własnych dokonań życzy

Henryk Grabowski

Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Białymstoku

Zdrowych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Narodzenia Pańskiego. Odpoczynku od codziennego zabiegania oraz chwili zadumy. Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym życzy

Jan Dynkowski

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku

Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek, Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia życzy

Marian Czerski

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko - Ostrołęcki

Szanowni Państwo,

z przyjemnością polecam lekturę świątecznego wydania „Biuletynu". Dziękuję wszystkim Czytelnikom i Autorom za kolejny rok. Nieustannie zachęcam do nadsyłania artykułów.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w imieniu własnym i całego Zespołu Redakcyjnego życzę wszystkim naszym Sympatykom, szczęścia, spokoju oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej.

Mam nadzieję, że Homilia o. Jerzego Brusiło wprowadzi Państwa w świąteczną zadumę.

Emilia Wielądek-Żukowska
Redaktor naczelny

o. Jerzy Brusiło OFMConv
Krajowy Duszpasterz Lekarzy Weterynarii

HOMILIA XXV PIELGRZYMKI LEKARZY WETERYNARII NA JASNĄ GÓRĘ - UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

CZĘSTOCHOWA 11 VI 2017

„Jeśli łaskawy jesteś dla mnie Panie, niech pójdzie Pan w pośrodku nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem".

Drodzy w Chrystusie Panu!

To dobre słowa na nasz Jubileusz 25 lat pielgrzymek na Jasną Górę. To też dobre słowa opisujące naszą polską naturę. Potrafimy rzeczywiście dać wyraz naszym tradycjom, pielgrzymkom, modlitwie zwłaszcza w próbach i doświadczeniach. Potrafimy wylewać w sanktuariach i w kościołach litry łez i odmawiać wiele różańców. Potrafimy w święta i uroczystości walczyć o chrześcijańskie wartości, katolickie wychowanie dzieci, deklarować przywiązanie do wiary i zwyczajów religijnych: Wigilii, Rezurekcji, Bożego Ciała. To prawda. Jednocześnie – jak mówi Mojżesz w dzisiejszym czytaniu – potrafimy też zbuntować się przeciw Bogu, zaprzeczyć jego prawu, odwrócić się od bliźnich i w praktyce żyć jakby Boga nie było. Kopiemy przepaście wobec tych, których nie lubimy, z którymi się nie zgadzamy, którym zazdrościmy i z którymi się kłócimy: w domu, w pracy, a nawet w kościele. I to jest ten „twardy kark" naszej słowiańskiej, dumnej natury, która nie umie przebaczać, współpracować, pomagać i współczuć – nawet najbliższym. To są też grzechy środowiska lekarzy weterynarii, w którym mimo tylu pięknych dowodów wiary i poświęcenia, jest wiele złości, przekory, egoizmu i życia wbrew prawu Bożemu i miłości bliźniego. I przez te 25 lat naszego duszpasterstwa, pielgrzymek, Mszy św. i modlitw, nie raz robiliśmy rachunek sumienia z naszego „twardego karku", który nie chce się ugiąć przed Bogiem i w imię dobra wspólnego innych naszych braci i sióstr.

Gdy czytamy historię Narodu Wybranego, jego niewolę, niezwykłe wyzwolenie, cuda na pustyni, budowanie przymierza z Bogiem, ale i odstępstwa, grzech, zdradę – zbudowanie sobie złotego cielca, wte-

dy nie tylko widzimy w tych dawnych wydarzeniach naszą przeszłość, naszą historię i nasze życie, ale także widzimy, co należy zrobić, żeby ten „twardy kark" nieposłuszeństwa Bożemu prawu, złości na bliźnich i egoizmu materialnego – złamać. Żeby zawrzeć z Bogiem nowe przymierze, żeby nawrócić się i żeby pokonać to rozdwojenie – jak mówi św. Paweł: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka (Rz. 7, 19-20).

W tym samym rozdziale Księgi Wyjścia Bóg przestrzega: „Nie będziesz oddawał pokłonu bogu obcemu, bo Pan ma na imię Zazdrosny: jest Bogiem zazdrosnym. Nie będziesz zawierał przymierzy z mieszkańcami tego kraju, aby, gdy będą uprawiać nierząd z bogami obcymi i składać ofiary bogom swoim, nie zaprosili cię do spożywania z ich ofiary. Także nie możesz brać ich córek za żony dla swych synów, aby one, uprawiając nierząd z obcymi bogami, nie przywiodły twoich synów do nierządu z bogami obcymi". (Wj. 34, 14-17). Cała historia zbawienia uczy, co się działo z Izraelem, jak bratał się z wrogimi narodami, ulegał ich religii, rezygnował ze swojej wiary i odrzucał przykazania. Czy to nam czegoś nie przypomina? Czy to dzisiaj nie grozi także Polsce? Już widzimy w Europie skutki bratania się ludzi, którzy zagubili swoje chrześcijańskie korzenie, z obcymi bogami, z obcymi zwyczajami i kulturami. Widzimy i słyszymy codziennie informacje w mediach, jak sprawdzają się słowa Pisma św. w wojnach, cierpieniu i śmierci, już nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i w Europie, u naszych granic. Dlatego chcemy wyciągnąć z tego wnioski dla siebie.

Dziś, na Jasnej Górze, w tej duchowej stolicy Polski, ponownie Mojżesz – już nie tylko o Żydach, ale o całym świecie chrześcijańskim, zwłaszcza o nas, Polakach – mówi: „Jeśli łaskawy jesteś dla mnie Panie, niech pójdzie Pan w pośrodku nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem". Jest to przestroga, ale i obietnica. Bóg jest łaskawy, Bóg będzie z nami, jak przez ostatnie 1050 lat, będzie naszą chwałą, mocą, dobrobytem, szczęściem i dziedzictwem. Będzie można zrobić jeszcze więcej i dla Polski, i dla zdrowia, bezpieczeństwa żywnościowego Polaków, i dla zwierząt w całej Polsce i dla weterynarii – jeśli złamiemy nasz twardy kark braku przykazań, złości wobec bliźniego, egoizmu dóbr materialnych.

List do Hebrajczyków mówi: „Ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie" (Hbr. 10, 8), więc w naszej wierze nie chodzi tylko o modlitwę, deklaracje i dobre postanowienia,

ale o życie wiarą, życie przykazaniami, życie miłością bliźniego, życie dla Boga. Dziś nawet potrzeba jeszcze więcej: oddać życie za wiarę, za przykazania, wartości, poświęcić życie za bliźnich i za Boga. Jak pokazuje dziś przykład tysięcy chrześcijan na całym świecie – wobec zagrożeń obcych ideologii, fanatyzmu religijnego, kultu bogactwa i władzy już samo świadectwo nie wystarczy – trzeba męczeństwa, trzeba może oddać życie. Na szczęście w obecnych polskich warunkach nie ma tak radykalnych wyzwań wiary, które wymagałyby prawdziwego męczeństwa (chociaż trzeba również odwagi i wytrwałości, żeby np. dawać wyraz swoim przekonaniom w miejscu pracy czy w samorządzie), jak to ma miejsce w innych krajach, tam gdzie toczą się wojny i są zabijani chrześcijanie (np. w Syrii, Iraku czy Nigerii). Ale co będzie w Polsce za miesiąc, rok, za następne 25 lat? To nie jest sprawa tylko uchodźców, terroryzmu, problemów społecznych czy gospodarczych, które nas czekają. Nie wiemy co będzie dalej w Polsce ale nie ma na co czekać i trzeba ciągle „łamać kark" naszej pozornej religijności, jakiejś hipokryzji samych tylko zewnętrznych tradycji i zwyczajów na pokaz, przy braku przykładów wiary w życiu. Trzeba „łamać kark" swoim grzechom, działaniom wbrew Dekalogu, wbrew życzliwości, współpracy, solidarności zawodowej i miłości bliźniego. Trzeba „łamać kark" gromadzonym w nadmiarze dobrom materialnym, pogoni za zyskiem, sukcesem i władzą. Tutaj jest chyba ten „najtwardszy kark" grzechów w polskiej weterynarii.

Moi Drodzy! To boli, bo nie jest łatwo. Z jednej strony widzimy, jakie są wyzwania współczesnego świata zagrożeń, lęków i niesprawiedliwości, a z drugiej strony – jak zdecydowanej i konsekwentnej trzeba woli przełamania naszych grzechów i wad, jak mocno trzeba się zaprzeć, jak wiele trzeba zmienić i nawrócić się, jak do tego wzywa Matka Boża w Fatimie w 100.lecie objawień, które w tym roku obchodzimy. Św. Jan w dzisiejszej Ewangelii mówi: „Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego", bo tu nie ma miejsca na wiarę wyłącznie świąteczną, opartą tylko na tradycjach religijnych raz czy dwa razy w roku, na pozorach według starego polskiego przysłowia: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek".

Jesteśmy tu jednak, u naszej Matki Jasnogórskiej, która wskazuje nam w Ewangelii na Chrystusa: „Uczyńcie, co wam powie" i w licznych współczesnym objawieniach wzywa: „Nawróćcie się", aby Ona nas wspierała w tym „łamaniu karku" naszych win i grzechów. Prosimy Boga Ojca, Stwórcę wszelkiego dobra, wszelkiego stworzenia, którym

przecież lekarze weterynarii służą. W imię Jezusa Chrystusa, który nas odkupił drogocenną krwią, w imię Ducha Świętego, którego przyjęliśmy na bierzmowaniu, wszyscy chyba bez wyjątku, choć niektórzy jeszcze przygotowują się do bierzmowania. W tym Duchu, w imię Trójcy Przenajświętszej wołamy do Maryi, aby pomogła nam nawrócić się, aby wspierała nas w tym łamaniu karku naszych grzechów. Skorzystajmy z sakramentu pokuty, z eucharystii, z modlitwy i pracy nad sobą, aby zmieniać nasze życie, życie rodzinne i zawodowe, życie społeczne i narodowe.

Drodzy Pielgrzymi. Lekarze i służby weterynaryjne Polski!

Jak pastuszkowie z Fatimy przychodzili do Doliny Pokoju, tak i my przychodzimy co rok na Jasną Górę, aby w tej naszej polskiej Fatimie usłyszeć, że Bóg daje nam jeszcze jedną szansę, że kto się odda w ręce Matki Bożej, ten nie zginie, że Maryja jest naszą nadzieją. I o to chcemy się dziś w naszej Jubileuszowej pielgrzymce modlić za całą polską weterynarię i nie tylko modlić, ale zmieniać się i poprawiać nasze postępowanie.

„Jeśli łaskawy jesteś dla mnie Panie, niech pójdzie Pan w pośrodku nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem".

Spis treści

Z ŻYCIA IZBY

Marek Wysocki
Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej za sierpień - październik 2017 r. 13
Marek Wysocki
Nowy obowiązek podatkowy /JPK_VAT/ 17
Emilia Wielądek – Żukowska
Sprawozdanie z działalności Rady Północno - Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej od października do listopada 2017 r. 19

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Marek Wisła
25 obrazów Opolskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej 21
Jan Dorobek
Etyka zawodowa jako podstawa rzetelnego wykonywania zawodu 36
Piotr Listos
Prawo stanowione i etyka zawodowa 41
Piotr Rodziewicz
Najczęściej popełniane błędy przez lekarzy weterynarii – z perspektywy orzecznictwa sądu Dolnośląskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej 44
Bartosz Winiecki
Z historii samorządu Lekarsko - Weterynaryjnego 48

NAUKA

Tokarz-Deptuła B., Czupryńska P., Deptuła W.
Fakty biologiczne, o których warto wiedzieć – dane znane i nieznane 51
Przemysław Dziekan, Mirosław Kleczkowski
Molekularne podstawy występowania chorób u bydła. Część II 59
Agata Wojtkowska
Charakterystyka immunohistochemiczna wybranych nowotworów u kotów 72
Jerzy Szenfeld
Jeszcze o lekarzach weterynarii w oflagu IIC Woldenberg-Dobiegniew 75

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Maciej Olechowski
Odma spontaniczna jako powikłanie babeszjozy 79
Łukasz Kodzis
Obwodowy zespół przedsionkowy 85

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Aneta Trzeciak – Kowalczyk
Śladami świętego Franciszka *89*
Teresa Liszka
Wrześniowe powroty *92*
Henryk Koc
I międzynarodowa wystawa młodych królików rasowych *95*
Emilia Wielądek-Żukowska
Spotkanie integracyjne Narewka 2017 ..... *97*
Jan Krupa
Jubileusz 45.lecia pracy zawodowej
prof. dr. hab. Mirosława Kleczkowskiego *98*
Agnieszka Berlińska
Jubileusz 35.lecia Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych *100*
Józef Białowąs
Wizyta studyjna łotewskich lekarzy weterynarii *102*
Wojciech Chamryk
Jubileusz XL pracy zawodowej lekarza weterynarii Emiliana Kudyby *104*
Teresa Zaniewska
Emilianowi Augustynowi Kudybie w dniu Jubileuszu *107*

W WOLNYM CZASIE

Joanna Piekut
Zimna woda zdrowia doda *110*
Grzegorz Tabasz
Dzik jest dziki *112*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Anatol Bacharewicz
(1925 - 2017) *115*
Kazimierz Giełczyński
(1949 - 2017) *118*
Maria Jussak – Naturska
(1940 - 2017) *119*
Hanna Mikołajczyk – Dolega
(1936 - 2017) *120*

Marek Wysocki
Prezes PWILW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO –WETERYNARYJNEJ

ZA SIERPIEŃ - PAŹDZIERNIK 2017 R.

W dniach 18-19 października 2017 r. odbyło się w Warszawie II posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej VII kadencji.

Obrady rozpoczęły się podziękowaniami mecenasowi Witoldowi Preissowi za całokształt pracy na rzecz samorządu.

Następnie Prezes Jacek Łukaszewicz omówił kalendarium spotkań pomiędzy posiedzeniami. Poinformował, iż między innymi odbyło się spotkanie z ministrem Jarosławem Pinkasem, Sekretarzem Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Pełnomocnikiem Rządu do spraw organizacji struktur administracji publicznej właściwych w zakresie bezpieczeństwa żywności, który potwierdził wstrzymanie prac nad łączeniem inspekcji.

W trakcie posiedzenia powołano w drodze uchwały stałą Komisję ds. polityki medialnej. Na jej przewodniczącego wybrano Mirosława Kalickiego – Prezesa Izby Kaszubsko-Pomorskiej.

W dalszej kolejności przyjęto uchwały dotyczące planu pracy KRLW VII kadencji w latach 2017-2021 oraz wysłuchano sprawozdań z dotychczasowych działań poszczególnych komisji KRLW.

Decyzję w sprawie renowacji grobu prof. Królikowskiego odłożono na następne posiedzenie Krajowej Rady z uwagi na wątpliwości, co do całkowitych kosztów. Pojawiły się głosy poszczególnych prezesów, że powinna to być inwestycja lokalna.

Przekazano informację na temat działań podjętych w sprawie planowanego utworzenia międzyuczelnianego Wydziału Medycyny Weterynaryjnej w Toruniu przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Uniwersytet Tech-

nologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy. Zapoznano się z odpowiedzią ministra Jarosława Gowina, stwierdzającego autonomiczność poszczególnych uczelni.

Dyskutowano również nad podjęciem działań w sprawie ustawowego obowiązku znakowania psów.

Przekazano informację o przychylności Ministerstwa Kultury w sprawie digitalizacji oraz archiwizacji dokumentów wytworzonych w XIX oraz XX wieku w Akademii Medycyny we Lwowie.

Prezes Jacek Łukaszewicz przedstawił aktualny stan sprawy z powództwa Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej przeciw Tadeuszowi Jakubowskiemu.

Następnie odbyła się dyskusja w sprawie apelu Rady Kaszubsko-Pomorskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej dotyczącego udostępnionego w internecie filmu pt. „Zrozpaczeni rolnicy", który pokazuje pikietę pod Powiatowym Inspektoratem Weterynarii w Białej Podlaskiej. Głównym bohaterem filmu jest Sławomir Izdebski, przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych, który w skandaliczny sposób wyrażał się o działaniach służb weterynaryjnych podczas zwalczania ASF. Przeważyły głosy o odstąpieniu od jakichkolwiek działań, ponieważ postanowiono nie polemizować z pieniactwem.

Następnie Krzysztof Orlik, Prezes Śląskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, przedstawił apele swojej Izby:

- **Stanowisko nr 1** w sprawie uchwały Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej nr 108/2017/VI z dnia 9 maja 2017 r. w sprawie zmiany uchwał Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 29 września 2015 r. Nr 55/2015/VI w sprawie prowadzenia rejestru wydanych paszportów dla zwierząt towarzyszących przemieszczanych w celach niehandlowych oraz z dnia 14 czerwca 2016 r. Nr 85/2016/VI w sprawie wprowadzenia Dobrej Praktyki Wystawiania Paszportów dla Zwierząt Towarzyszących,
- **Stanowisko nr 2** w sprawie standaryzacji usług lekarsko-weterynaryjnych,
- **Stanowisko nr 3** w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o ochronie zwierząt.

Prezes Wojciech Hildebrand przedstawił stanowiska i apele Dolnośląskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej:

- **Apel nr 1** sprawie nowelizacji Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii,

- **Apel nr 2** w sprawie zamiarów otwierania nowych studiów na kierunku weterynaria,
- **Apel nr 3** w sprawie przestrzegania uchwał Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej dotyczących odpłatności za praktyki studenckie,
- **Apel nr 4** o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia spójnej i przejrzystej regulacji w zakresie postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii,
- **Apel nr 5** w sprawie powołania zespołu ds. opracowania zmian w Uchwale Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej w sprawie szczegółowych zasad podawania do publicznej wiadomości informacji o zakresie i rodzajach świadczonych usług weterynaryjnych, godzinach otwarcia oraz adresie zakładu leczniczego dla zwierząt,
- **Apel nr 6** w sprawie powołania zespołu ds. opracowania regulacji prawnych zmierzających do wprowadzenia obowiązku czipowania psów,
- **Apel nr 7** w sprawie wynagrodzenia pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz wyznaczonych lekarzy urzędowych,
- **Apel nr 8** o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia zmian legislacyjnych w zakresie obrotu produktami psychotropowymi, obrotu lekami weterynaryjnymi oraz produktami biobójczymi,
- **Apel nr 9** o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia zmian legislacyjnych w zakresie obniżenia stawki podatku od nieruchomości wykorzystywanych na potrzeby prowadzenia zakładów leczniczych dla zwierząt,
- **Apel nr 10** o podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia zmian legislacyjnych w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22 kwietnia 2004 r. w sprawie zakresu czynności wykonywanych przez osoby niebędące pracownikami Inspekcji Weterynaryjnej oraz kwalifikacji tych osób.

Rada pozytywnie odniosła się do następujących wniosków:

- **wniosek firmy Interservis** o objęcie honorowym patronatem Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej VIII Kongresu Praktyki Weterynaryjnej Vetforum i XIV Targów Medycyny Weterynaryjnej Vetmedica, które odbędą się w dniach 7-8 kwietnia 2018 r. w Łodzi,
- **wniosek firmy Vetoquinol** o wyrażenie przez Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną zgody na współpracę z firmą informatyczną Zeto w celu weryfikacji lekarzy weterynarii.

Rada negatywnie odniosła się do wniosku Powiatowego Lekarza Weterynarii w Końskich o objęcie patronatem Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej i dofinansowanie kampanii pod patronatem Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Kielcach mającej na celu promocję szczepień psów przeciwko wściekliźnie. Stwierdzono, że na ten cel środki finansowe są w gestii PLW w ramach budżetu zwalczania chorób zakaźnych.

Podczas posiedzenia zadecydowano o zwiększeniu objętości paszportu dla zwierząt towarzyszących o 4 strony.

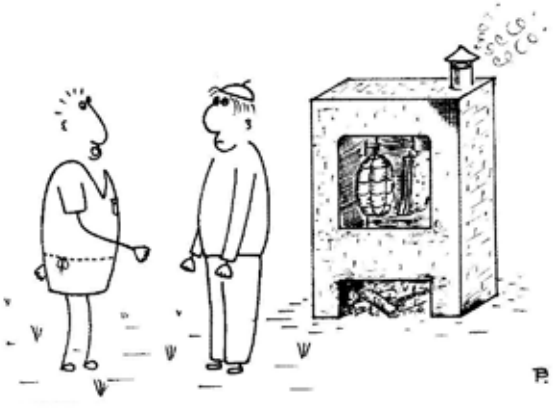

No i jak się czuje nasza pacjentka?

rys. Tomasz Bielawski

Marek Wysocki
Prezes PWILW

NOWY OBOWIĄZEK PODATKOWY /JPK_VAT/

Od 1 stycznia 2018 r. wszyscy podatnicy VAT wysyłają JPK_VAT.

JPK_VAT to zestaw informacji o zakupach i sprzedaży, który wynika z ewidencji VAT za dany okres. Dane do utworzenia JPK_VAT są pobierane bezpośrednio z systemów finansowo-księgowych przedsiębiorstwa. Przesyła się go wyłącznie w wersji elektronicznej, w określonym układzie i formacie, do 25 dnia miesiąca za miesiąc poprzedni, nawet jeśli rozliczanie jest kwartalne.

Jak złożyć JPK_VAT?

Jeśli nie korzystamy ze specjalistycznych programów finansowo-księgowych, Ministerstwo Finansów udostępnia bezpłatne i bezpieczne narzędzia do utworzenia i wysłania JPK_VAT:

1. wejdź na stronę www.jpk.mf.gov.pl
2. pobierz tabelę w formie arkusza kalkulacyjnego /csv/
3. wpisz do niej dane z twojego rejestru VAT /ewidencja sprzedaży i zakupów za dany okres/
4. pobierz ze strony www.jpk.mf.gov.pl aplikację Klient JPK 2.0.
5. prześlij wypełnioną tabelę przez aplikację Klient JPK 2.0 /przy pomocy bezpłatnego profilu zaufanego eGo albo certyfikatu kwalifikowanego/
6. pobierz Urzędowe Poświadczenie Odbioru /UPO/.

Uwaga! Jeśli korzystamy już z komercyjnego programu finansowo-księgowego dostępnego na rynku, należy sprawdzić, czy ma on funkcję wysyłki za jego pośrednictwem plików JPK_VAT lub czy można bezpośrednio pobrać z programu dane do aplikacji JPK 2.0.

Jeżeli otrzymamy informację o nieprawidłowościach w wysłanym JPK_VAT /e-mailem lub SMS/ należy skontaktować się z Urzędem Skarbowym.

Można testować składanie JPK_VAT za 2017 r. już teraz. Dzięki temu:

1. otrzymamy szybszy zwrot VAT – do 25 dni, przy rozliczeniach za październik, listopad i grudzień 2017 r.
2. sprawdzimy, czym jest nowy obowiązek i przygotujemy się do niego wcześniej
3. upewnimy się, czy nasze rozliczenie jest poprawne.

Więcej informacji: www.jpk.mf.gov.pl oraz **Krajowa Informacja Skarbowa** tel. 801 055 055, 22 330 03 30.

Emilia Wielądek – Żukowska
sekretarz PWILW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ

OD PAŹDZIERNIKA DO LISTOPADA 2017 R.

W powyższym okresie posiedzenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej odbyło się 06 października 2017 r. w siedzibie Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Suwałkach.

W okresie sprawozdawczym pozytywnie rozpatrzono 1 wniosek o skreślenie z listy członków Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej z powodu przeniesienia do innej Izby. Ponadto podjęto 2 uchwały w sprawie skreślenia z listy członków z powodu śmierci oraz 1 uchwałę w sprawie pozbawienia prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii członka zalegającego z opłacaniem składek przez okres dłuższy niż 1 rok. Przyjęto 1 lekarza weterynarii w poczet członków naszej Izby.

Według stanu na dzień 01 listopada 2017 r. Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczyła **630** czynnych lekarzy weterynarii.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto:

- 4 uchwały w sprawie rejestracji nowych zakładów leczniczych,
- 2 uchwały skreślające zakłady lecznicze dla zwierząt z rejestru,
- 2 uchwały dokonujące zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych zakładów leczniczych dla zwierząt,
- 1 uchwałę upoważniającą lekarza weterynarii do wystawiania paszportów dla zwierząt,
- 1 uchwałę skreślającą z rejestru lekarzy weterynarii upoważnionych do wydawania paszportów.

Podczas posiedzenia omówiono realizację założeń związanych z modernizacją strony internetowej Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej oraz ubezpieczeniem lekarzy weterynarii w zakresie utraty dochodu wskutek niezdolności do wykonywania zawodu

i ubezpieczeniem z tytułu OC lekarzy weterynarii, które obowiązuje od 01.10.2017 roku.

Rada podjęła decyzję o stworzenie statusu honorowego członka Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

Poruszono również sprawę terminowego rozliczania paszportów przez lekarzy weterynarii.

Ustalono termin następnego posiedzenia Rady na 15.12.2017 r., które odbędzie się przed planowanym w tym dniu spotkaniu opłatkowym Izby.

Następnie Rada udała się na spotkanie z lekarzami weterynarii z terenu powiatów suwalskiego, augustowskiego i sejneńskiego, w którym uczestniczyło siedmiu lekarzy weterynarii: Maciej Peciakowski, Stanisław Kościuch, Paweł Kościuch, Grzegorz Młynarczyk, Daniel Staniewicz, Piotr Zieliński i Marcin Mędrek.

Przybyłym serdecznie dziękujemy za obecność, zainteresowanie i merytoryczną dyskusję.

To i wy badacie na cielność?

rys. Tomasz Bielawski

Marek Wisła
Prezes Opolskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej

25 OBRAZÓW OPOLSKIEJ IZBY LEKARSKO - WETERYNARYJNEJ

1. Początek

Komitet Organizacyjny Izb Lekarsko-Weterynaryjnych, który zebrał się 15 – 16 marca 1991 r. w Warszawie, po zapoznaniu się z projektem opracowanym przez Społeczną Komisję ds. Restrukturyzacji Zawodu Weterynaryjnego, zaproponował zasięg terytorialny Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej obejmujący ówczesne województwo opolskie oraz wskazał jej siedzibę mającą się mieścić w Opolu. Dwa miesiące później, w sali Uniwersytetu Opolskiego przy Placu Kopernika, w dniu 11 maja 1991r. podczas pierwszego zjazdu lekarzy weterynarii wybrano Prezesa Kol. Wacława Kawalca oraz pozostałe organy Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Wraz z transformacją ustrojową rozpoczęła się nowa era, powstał nasz samorząd. Delegatami na pierwszy Krajowy Zjazd Lekarzy Weterynarii byli Koledzy: Antoni Nabrdalik; Andrzej Szczerkowski; Andrzej Rudy; Józef Chudy; Bogusław Grzegorczyk; Wacław Bortnik i Wacław Kawalec. Pracę organów samorządu utrudniał stan prawny panujący

Spotkanie z Izbą Lekarzy Weterynarii Republiki Czeskiej, Wisła 2002 r.

w tamtym czasie, brak przepisów wykonawczych do ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, skromne środki na organizację Izby, no i w końcu ogrom zadań związany z budową Samorządu Zawodowego. Podobne problemy miała Rada Izby II kadencji. W celu lepszej i szybszej informacji członków Izby o pracach Rady – nie było wtedy Internetu, organizowaliśmy spotkania lekarzy weterynarii w poszczególnych powiatach. Omawiano na nich m.in. proces tworzenia prywatnych lecznic, sprawy reklamy, przestrzegania uczciwej konkurencji. Oprócz spraw organizacyjnych Rada dużo pracy poświęciła reprezentowaniu środowiska lekarzy weterynarii, również na forum międzynarodowym.

Nawiązywano kontakty ze Śląską i Dolnośląską Izbą Lekarsko-Weterynaryjną, a poprzez Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną z Izbą Lekarzy Weterynarii Republiki Czeskiej. Rada była też w ścisłym kontakcie z Dziekanatem Wydziału Weterynarii we Wrocławiu.

2. Ludzie

Największym dobrem naszej Izby są jej członkowie. W dniu dzisiejszym nie jesteśmy już najmniejszą izbą okręgową, ponieważ liczymy 450 członków. W 2000 r. było nas 312, a w momencie utworzenia Izby 162 członków założycieli. Reprezentujemy zawód zaufania publicznego i adekwatnie do dewizy noblesse oblige uznajemy, że tytuł lekarza weterynarii jest zobowiązaniem społecznym związanym z godnym reprezentowaniem zawodu. Z tego zobowiązania nasi członkowie świetnie się wywiązują. Docenieniem uznania społecznego naszego zawodu jest szeroka reprezentacja we władzach samorządowych Opolszczyzny, mieliśmy też posła. Miało to miejsce w pierwszej dekadzie III Rzeczypospolitej, kiedy Kol. Władysław Medwid z Nysy był posłem na Sejm. Dziś nasi członkowie są burmistrzami, wójtami, starostami, nie mówiąc już o zasiadaniu w radach samorządów. Zawód lekarza weterynarii, szczególnie klinicysty wykonującego indywidualnie praktykę, zmusza do samodzielnego i zdecydowanego rozwiązywania problemów. Kierując się tą ideą pracowaliśmy w czasach transformacji, kiedy wiele czynności związanych działalnością gospodarczą było nowością, kiedy musieliśmy wprowadzać dane do druków ZUS-owskich, rozliczać się z Urzędem Skarbowym - dodatkowo nie posiadaliśmy dostatecznej wiedzy w tym zakresie. Również obecnie, kiedy niemało jest problemów, kiedy oczekiwana stabilizacja staje się coraz bardziej odległa, kiedy zmienia się struktura hodowli zwierząt gospodarskich, będących 25 lat temu naszy-

Wigilia w siedzibie Izby, Opole 2013 r.

mi głównymi pacjentami, nasz upór przydaje się, aby te problemy pokonywać. Tacy jesteśmy.

3. Miejsce

Bezpośrednio po I Zjeździe Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej podjęto decyzję o założeniu siedziby przy Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Opolu. Przez okres 21 lat siedziba znajdowała się w kompleksie przy ul. Wrocławskiej 170. Najpierw posiadaliśmy jeden pokój udostępniony przez ZHW Opole. Mimo skromnych zasobów finansowych uzupełniano sprzęt, m.in. zakupiono ksero, drukarkę. Następnie w 2000 r. Izba postarała się o nową siedzibę, wyposażono ją w niezbędne sprzęty, uruchomiono też pocztę elektroniczną i Internet. Od 2005 r. zajmowaliśmy dwa pomieszczenia, jedno biurowe, drugie - małą salę posiedzeń w budynku „D" kompleksu WIW Opole. Ostatecznie Izba z inicjatywy Prezesa Tomasza Pięknika i przy pomocy Pani Ewy Roczniak podjęła decyzję zakupu lokalu niezależnego. Od listopada 2012 r. użytkujemy lokal przy ul. Wojciecha Drzymały 29/1, znajdujący się w centrum Opola. Powierzchnia biura wynosi 84 m2. Lokal posiada salę obrad, pokój Rzecznika i Sędziów, pokój biura Izby, zaplecze kuchenne i socjalne.

W sali obrad nasz sztandar spoczywa honorowo w oszklonej gablocie, po przeciwnej stronie ściany znajduje się miedziana tablica Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii przekazana w darze od Kolegów z powiatu strzeleckiego. W szerokim holu, na głównej ścianie umieszczamy zdjęcia z ważnych wydarzeń naszej Izby.

4. Absolwenci

Członkowie naszej Izby pochodzą w większości z województwa opolskiego. Najczęściej też kończą Wydział Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu, choć oczywiście mamy absolwentów z wydziałów weterynaryjnych Warszawy, Lublina i Olsztyna, czy nawet z dalekiego Leningradu (obecnie Sankt Petersburg). Corocznie przybywa nam kilku

członków Izby. Feminizacja zawodu jest odczuwana, choć jeszcze 25 lat temu zdecydowaną większość stanowili panowie. Tradycją stała się obecność Prezesa Izby podczas Absolutorium na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu, połączona z przekazaniem nagród dla wszystkich absolwentów z województwa opolskiego.

5. Władze

Prezesami Izby byli w kolejności od pierwszej kadencji: Wacław Kawalec; Andrzej Szczerkowski; Bogusław Rejman; Tomasz Pięknik (dwukrotnie) oraz obecnie Marek Wisła (dwukrotnie). Rzecznikami Odpowiedzialności Zawodowej Izby od pierwszej kadencji byli: Janusz Januszewski, Aleksander Kosin, Andrzej Rudy, Antoni Krupnik, Maria Ostrowska, Tomasz Pięknik, a obecnie Bogusław Krasowski.

6. Terytorium

Po reformie administracyjnej w 1997 r., kiedy do województwa opolskiego przyłączono powiat oleski, szeregi naszych członków zasili lekarze weterynarii z tego powiatu. Włączyli się w prace Izby, obecnie powiat oleski reprezentuje Alojzy Gnot i V-prezes Sebastian Konwant.

7. Biuro

Pierwszymi pracownikami naszej Izby były: Pani Halina Kapral, Ewa Roczniak, Natalia Kurkowicz. Obecnie funkcję kierownika wykonuje Dorota Miśkowia. W biurze pracuje również Regina Mehlich i Maria Ostrowska. Od III kadencji Izby posiadamy radcę prawnego. Na początku był nim mec. Stanisław Nowak. Następnie obsługę prawną od 2005 r. pełniła mec. Maria Cap i mec. Szczepan Iwan. Od lutego 2016 r. obowiązki przejęła mec. Jolanta Konofalska.

8. Sztandar

W 2012 r. powstał Sztandar Izby. Fundatorami byli powiatowi lekarze weterynarii województwa opolskiego, Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Opolu oraz liczni lekarze weterynarii prowadzący praktyki weterynaryjne z Opola, Dobrodzienia, Kędzierzyna-Koźla i Namysło-

wa. Drzewiec sztandaru zakończony jest głowicą z orłem w koronie, płat sztandaru przedstawia Godło Opola i Wieżę Piastowską wpisaną w kontur województwa opolskiego oraz znak izb lekarsko-weterynaryjnych. Nazwa miasta pochodzi od słowa opole, które określało dawną słowiańską wspólnotę terytorialną. Herb przedstawia w błękitnym polu połowę złotego orła górnośląskiego, złączonego z połową złotego krzyża o roztrojonych końcach. Herb ten nawiązuje do tradycji stolicy księstwa górnośląskiego oraz relikwii drzewa Świętego Krzyża, umieszczonej w pierwszym miejscowym kościele. Napis wokół centrum płata przywołując łacińską maksymę Sanitas animalium pro salute homini - zdrowie zwierząt dla zdrowia człowieka, podkreśla szczególną rolę lekarzy weterynarii w zakresie zdrowia publicznego państwa, poprzez wpływ nie tylko na status zdrowotny zwierząt, ale też na jakość produktów spożywczych, zwalczanie chorób odzwierzęcych, czy też ochronę przyrody. Sztandar jest używany podczas zjazdów, ważnych uroczystości Izby oraz pogrzebów jej członków. Zaszczyt chorążego sztandaru pełnili: Mirosław Zawadzki, Igor Kochanowski, Adam Brzana, Bartek Kulka, Sebastian Konwant.

9. Integracja

Dla naszego zawodu, dla prawidłowego funkcjonowania samorządu zawodowego potrzebne są spotkania jego członków, powszechnie przybierające charakter imprez integracyjnych. Organizowaliśmy je najczęściej nad Jeziorem Turawskim i w Przysieczy. Czas kiedy można porozmawiać z Kolegami, pograć na gitarze i potańczyć z Koleżanką, jest długo oczekiwany. Są lata, kiedy na spotkania przybywa blisko połowa członków naszej Izby. Ostatnimi czasy, spotkaniom towarzyszą zawody sportowe, tradycyjne turnieje Północ – Południe, niemniej atrakcyjne niż pokazy fireshow i tańców latynoamerykańskich.

10. Zjazdy

Frekwencja podczas corocznych zjazdów naszej Izby jest imponująca. Od pierwszego zjazdu, gdy na sali obrad było 141 członków na 162 uprawnionych, do ostatniego, gdzie mieliśmy 69,84 % frekwencji, quorum nie było zagrożone. Jest to wynik odpowiedzialności naszych członków i dobrych wyborów w obwodach rejonowych, za co trzeba podziękować.

Grupa opolska podczas protestu przed gmachem MRiRW, Warszawa 2015 r.

11. Protesty

Nasza Izba energicznie włączyła się w protesty prowadzone w latach 2007, 2011 i ostatnio w 2015 r., kiedy powstało Porozumienie Wielkopolskie. W Wolsztynie 26 czerwca 2015 r. reprezentanci naszej Izby Karol Treffon i Marek Wisła ze strony Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i Witold Dereń ze strony NSZZ Solidarność byli sygnatariuszami Porozumienia Wielkopolskiego. Uchwały przyjęte podczas obrad w Pałacu Mycelskich dotyczyły podniesienia pensji pracowników Inspekcji Weterynaryjnej o 600 zł miesięcznie w 2016 i 2017 roku oraz zwiększenia wydatków na monitoring zwierząt gospodarskich odpowiednio 7,5 mln we wspomnianych latach.

Dnia 6 października 2015 r. pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej oraz urzędowi lekarze weterynarii z terenu województwa opolskiego wzięli udział w manifestacji zorganizowanej w Warszawie przez Porozumienie Wielkopolskie. Z terenu województwa opolskiego w manifestacji uczestniczyły 53 osoby – w tym członkowie opolskiej izby lekarsko-weterynaryjnej oraz pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej. Koordynatorem naszej grupy był Bartek Kulka. Łącznie w proteście wzięło udział ponad 2,5 tys. osób z całej Polski.

12. Sport

Nic tak nie integruje ludzi jak współzawodnictwo sportowe. Pamiętamy z dawnych lat Spartakiady Weterynaryjne, które odbywały się

w różnych konkurencjach od piłki nożnej po zawody kajakarskie. Reaktywując tę formę aktywności rozgrywamy mecze w piłkę nożną i siatkówkę plażową. W zawodach występują dwie drużyny Północ i Południe. Przynależność do drużyn wyznacza równoleżnik przebiegający przez Wieżę Piastowską w Opolu. Drużyna Północy wygrała już dwukrotnie, otrzymując puchar Prezesa. Jednak dla równowagi drużyna Południa otrzymuje zawsze nagrodę pocieszenia, gdyż, jak mawiał baron Pierre de Coubertin, ważne jest nie zwycięstwo, ale walka i ją też trzeba docenić.

Zwycięzcy Turnieju Halowego Piłki Nożnej, Opole 2015 r.

Spektakularnym zwycięstwem naszej reprezentacji było zdobycie w 2015 r. Pucharu Prezesa Opolskiej Izby Lekarskiej po zaciętych bojach w piłce halowej z drużynami innych izb Opolszczyzny. Powtórzyliśmy sukces rok później zdobywając puchar ufundowany przez Opolską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Bez wątpienia najlepszym sportowcem opolskiej weterynarii jest Basia Maj, amazonka, mistrzyni Polski w jeździectwie, zbierająca od lat laury podczas zawodów konnych. Warto też podkreślić popularność prudnickiego turnieju tenisa ziemnego rozgrywanego w formule Otwartych Mistrzostw Śląska Lekarzy Weterynarii, który od 2014 r. przygotowuje Tomasz Wisła. W pierwszej edycji naszego turnieju wygrał Tomasz Wisła, w drugiej Adam Opalski, a ostatnio Waldemar Olszowski. Konkurencję kobiet w 2015 r. wygrała Dorota Wiatr. Rosnącą popularnością cieszy się ultramaraton, organizowany przez piszącego te słowa Marka Wisłę. Wysokie kryteria w zakresie przygotowania fizycznego, wymagająca 60 km trasa, blisko 3000 m podejść, marsz przez odludne tereny, nie odstraszają jednak uczestników Pieszego Maratonu Górskiego, który od 2016 r. ma charakter międzynarodowy. Na ostatnich Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Ultramaratonie Górskim zwyciężył Rafał Kawka z Radomska w konkurencji biegowej, zaś w kategorii kobiet Mariola Powroźna z Katowic. W konkurencji marszu zwyciężyli Tomasz Wisła z Prudnika i Marianna Szczypka z Pstrążnej. Nieoczekiwanym sukcesem stały się zawody w narciarstwie biegowym rozgrywane w czeskim Rejviz, jako

Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Klasycznym. Na starcie stanęło 28 zawodników, w ceremonii dekorowania zwycięzców blisko 50 osób.

13. Turystyka

O ile uczestnictwo w zawodach sportowych wymaga odpowiedniego przygotowania, to udział w imprezach turystycznych jest możliwy dla prawie każdego członka naszej Izby. Widać to w popularności imprez turystycznych. Zorganizowaliśmy Rajdy Weterynaryjne, od patrona Św. Rocha zwane Rochasiami z ostatecznym zamiarem zdobycia Korony Gór Polskich. Osiągnęliśmy Kopę Biskupią, Szczeliniec Wielki i Śnieżnik. W rajdach biorą udział lekarze weterynarii i ich rodziny. Ostatni rajd Rochaś V – z wejściem na Skrzyczne, miał ponad czterdziestoosobową frekwencję. W rajdach uczestniczą dojrzali turyści, jak i kilkuletnie dzieci. Dwupokoleniowa różnica wieku zanika na trasie marszu i ze zdziwieniem można stwierdzić, że młody turysta podobnie patrzy na świat, jest jego ciekawy i go podziwia. Wybieramy łagodne przejścia, niesprawiające problemów podczas przemarszów. Miałem zaszczyt pełnić funkcję komandora wszystkich „Rochasi". Każdy uczestnik otrzymuje certyfikat po zdobyciu szczytu. Popularność ostatniego pomysłu, którego inicjatorką była Ula Giedrojć-Brzana, czyli Spływu Kajakowego przeszła nasze najśmielsze oczekiwania, gdyż chętnych zgłosiło się więcej niż mieliśmy miejsc w kanadyjkach i kajakach, łącznie 41 osób.

Po południu, 25 czerwca 2016 r. pokonaliśmy wspólnie wody Stobrawy, przeżywając wspaniałą przygodę. Dzika przyroda, oczerety, sitowie i Bory Stobrawskie nie szczędziły trudów, lecz tryumf po dotarciu do mety udzielił się wszystkim. Popularność turystycznych imprez pokazuje, że aktywność tego typu spełnia oczekiwania członków Izby. Jest to świetny sposób na integrację, przeżycie przygody, spędzenie czasu z rodziną, jak i również poznanie pięknych stron naszego kraju. W kolejnym roku powtórzyliśmy flis, tym razem na Małej Panwi.

Uczestnicy I Weterynaryjnego Spływu Kajakowego, Stobrawa 2016 r.

14. Medal

Wręczenie Medalu Św. Rocha dr. Władysławowi Tomaszewskiemu, Przysiecz 2014 r.

Zważając na szczególną rolę zawodu lekarza weterynarii w utrzymaniu bezpieczeństwa zdrowia publicznego, wyrażającą się leczeniem zwierząt, nadzorem nad szeroko pojętym przetwórstwem produktów pochodzenia zwierzęcego, odpowiedzialnością za status epizootyczny Państwa, jako Prezes i Rada Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej podjęliśmy działania, aby uhonorować naszych członków, doceniając ich ciężką pracę, niezbędną wiedzę, budowanie etosu i godne reprezentowanie zawodu lekarza weterynarii. W 2013 r. rozpoczęliśmy prace nad opracowaniem Medalu Św. Rocha z Montpellier, które zakończyły się sukcesem i wybiciem medalu w kwietniu 2014 roku. Jest on wykonany ze stopu miedzi chemicznie patynowanej, po obróbce polerowany. Na awersie w centrum medalu umieszczono postać Świętego Rocha, który otrzymuje chleb przynoszony przez wyżła należącego do szlachcica włoskiego Gotarda. W sensie semiotycznym, przynoszenie chleba - jako symbolu dobrobytu, przez zwierzę jest uznaniem zwierząt za naszych żywicieli, dających nam, lekarzom weterynarii utrzymanie. Na rewersie umieszczono obraz z płata sztandaru naszej Izby, czyli herb Opola i wieżę Piastowską w obrysie województwa opolskiego, zaś na pierwszym planie znak V z wężem Eskulapa. Na otoku znajduje się inskrypcja *Sanitas animalium pro salute homini*.

Każdy medal posiada na rancie sygnaturę, medal z numerem „1" Uchwałą Nr 1/R/VI/2014 Kapituły Medalu Św. Rocha z Montpellier z dnia 30 maja 2014r. otrzymał nestor opolskiej Weterynarii dr Władysław Tomaszewski.

15. Nasze pociechy

Pamiętamy również o naszych dzieciach i wnukach. Organizujemy Weterynaryjny Dzień Dziecka. W realizację tych spotkań zaangażowali się Piotr Kluczniok i Sebastian Konwant. Imprezy mają cha-

rakter pikniku rodzinnego z zabawami, konkursami, przejażdżką wozami konnymi. Pierwsze spotkanie odbyło się w opolskim ZOO, którego dyrektorem jest Lech Sobieraj. Kolejne miały miejsce w gospodarstwie agroturystycznym Zeni i Miecia Lipińskich w Przysieczy koło Pruszkowa.

II Weterynaryjny Dzień Dziecka, Przysiecz 2015 r.

Dzieci mogły poznać okazały zwierzyniec z szopem praczem, kozami, pawiami, kucykami. Każde dziecko otrzymuje prezent, okolicznościowy medal, dla uczestników konkursów przewidzieliśmy nagrody. Impreza cieszy się dużą popularnością. W ostatniej edycji wzięło w niej udział 140 osób. Tradycją stał się również zwyczaj wręczania dla nowonarodzonych dzieci lekarzy weterynarii Baby Roszka – prezentu dla niemowlaka i listu gratulacyjnego kierowanego dla jego rodziców.

16. Biuletyn Weterynaryjny

W II kadencji Izby zorganizowano wydanie miesięcznika – Biuletynu Weterynaryjnego Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Drukowano w nim m.in. ukazujące się nowe przepisy prawa, informacje z działań Rady Izby. Biuletyn redagowali nieżyjący już Janusz Januszewski i Aleksander Kosiń. Po pewnym czasie idea tego wydawnictwa upadła. Staraniem Prezesa i Rady VI kadencji Izby zaczęto wydawać Biuletyn w formie elektronicznej. Zawiera on artykuły dotyczące bieżących wydarzeń, historii weterynarii – jak artykuł Karola Treffona o Weterynarii w Pawłowiczkach, artykuł Uli Pękali-Dudy o Janie Dzierżoniu z Kluczborka - twórcy współczesnego pszczelarstwa, czy polemiki, jak ta dotycząca zarobków urzędowych lekarzy weterynarii na rzeźni drobiu pióra Igora Kochanowskiego. W ciągu dwóch lat funkcjonowania nowego Biuletynu Weterynaryjnego naszej Izby ukazało się 61 artykułów. Uznajemy, że ta forma przekazywania treści jest lepsza od tradycyjnej – można dołączać artykuły permanentnie, uzupełniać je zdjęciami wysokiej jakości, dodatkowo jest bezkosztowa.

17. Internet

Obecnie jakakolwiek instytucja, jeśli nie ma odpowiedniej witryny w Internecie, nie może przekazywać informacji zainteresowanym, można powiedzieć, że nie istnieje. W 2013 r. odbudowaliśmy naszą stronę internetową. Przy ponad stutysięcznej popularności w ciągu blisko trzech lat, stała się atrakcyjnym źródłem wiadomości dla naszych członków. Na stronie umieściliśmy ponad 400 postów, nie licząc fotorelacji z ważnych dla naszej Izby wydarzeń. Przekazujemy również informacje w systemie dialogowym dla 200 członków Izby, tych, którzy udostępnili nam swoje adresy e-mailowe.

18. Pro memoria

Nie możemy zapominać o naszych Kolegach, którzy odeszli na wieczny dyżur. Pamięć o zmarłych jest ważna dla zawodu, bo właśnie Oni tworzyli jego historię, etos i w konsekwencji osiągnięcia współczesne są ich udziałem. Dlatego przed Świętem Zmarłych Prezes i Rada Izby kontynuują inicjatywę, aby członkowie naszej Korporacji w czasie odwiedzin nekropolii w dniu Wszystkich Świętych złożyli na znak pamięci chorągiewki okolicznościowe na znanych sobie mogiłach zmarłych Koleżanek i Kolegów lekarzy weterynarii. Na stronie Izby umieszczamy obszerne wspomnienia o Naszych Kolegach, których już nie ma między nami.

19. Edukacja

Izba prowadzi rejestr lekarzy weterynarii, którzy osiągnęli wymaganą ilość punktów w kształceniu ustawicznym i złożyli stosowne dokumenty. Mimo tego, że nasi członkowie są bardzo zaangażowani w kształcenie zawodowe, uczestniczą w wielu sympozjach, szkoleniach i kursach. Do tej pory stosowną dokumentację złożyli: Andrzej Zdobylak, Nina Bochyńska, Marta Szypczyńska, Marek Wisła.

Doktoraty obronili: Andrzej Siewiński, Paweł Kluczniok, Krzysztof Kluczniok, Jan Kurzok, Herbert Grimm, Antoni Krupnik, Urszula Giedrojć-Brzana, Jerzy Kil, Andrzej Sadowski, Manfred Sabasch, Andrzej Butra, Maciej Dobkowicz, Zdzisław Dobkowicz, Antoni Nabrdalik, Ryszard Mordak, Bożena Sadowska, Andrzej Szrom, Czesław Wyszyński, Władysław Tomaszewski oraz nieżyjący już: An-

Szkolenie z chorób cieląt, sala sekcyjna ZHW Opole 2014 r.

drzej Strzelecki, Hanna Strzelecka, Władysław Pokrzywnicki, Teresa Pokrzywnicka, Bronisław Surmiak, Wawrzyniec Bogatko, Anna Kamińska, Wiktor Skrzypek, Mieczysław Prokopeczko, Stefan Jakubowski, Stanisław Mikusz, Feliks Cogiel, Janusz Januszewski.

Mamy też dwóch profesorów Andrzeja Rudego i Adama Latałę. Uhonorowaniem zdobycia stopnia doktora na forum samorządowym jest wręczenie listu gratulacyjnego podczas Zjazdów. Jednym z priorytetów działania Izby jest edukacja i podnoszenie umiejętności zawodowych lekarzy weterynarii. Toteż Izba zawsze przykładała duże znaczenie do organizacji spotkań szkoleniowych.

Organizowaliśmy cykle szkoleniowe z chorób zwierząt egzotycznych, chorób cieląt oraz wykłady z chorób ryb, prowadzenia zakładów leczniczych, prawa farmaceutycznego, chorób świń. Przeznaczamy w budżecie dość wysoką część na realizację tych zadań ustawowych. Wspomniane szkolenia cieszą się dużą popularnością wśród naszych członków. Zdobycie tytułu specjalisty jest dla lekarza weterynarii nobilitacją, a dla organów Inspekcji Weterynaryjnej ustawową koniecznością. System specjalizacyjny jest popularny wśród naszych członków. Posiadamy kilkudziesięciu specjalistów, od chorób owadów użytkowych, poprzez prewencję weterynaryjną, choroby psów i kotów po choroby bydła.

20. Inicjatywy

Działania podejmowane w poszczególnych kadencjach Izby były warunkowane obiektywnymi możliwościami. Mam tu na myśli możliwości finansowe, czas, priorytety, które trzeba było realizować. Rozwijaliśmy się powoli, ale jednak postęp jest odczuwalny. Każda Rada – czyli można powiedzieć nasz rząd, z Prezesem działała dla dobra Izby podejmując wiele inicjatyw, rozwiązujących bieżące problemy, czy też spełniając wolę członków Izby.

Spotkanie Wigilijne Rady Izby oraz lekarzy weterynarii z powiatu oleskiego i kluczborskiego, Pawłowice 2015 r.

Stąd spotkania integracyjne, spotkania opłatkowe, szkolenia, turystyka, sport, druk kalendarza weterynaryjnego, informacje o kasach fiskalnych, odpadach weterynaryjnych i wiele, wiele innych działań.

21. ZLZ

Obecnie posiadamy 210 zakładów leczniczych dla zwierząt. Porównując z początkami naszej Izby, w większości są nowocześnie urządzone. W ośrodkach miejskich są wyposażone w pełne zaplecze diagnostyczne. Diagnostyka ultrasonograficzna, rentgenologiczna, która 25 lat temu była dostępna tylko na wydziałach weterynaryjnych jest teraz cennym uzupełnieniem przy stawianiu diagnozy. Postęp w leczeniu zwierząt jest jedną z największych zdobyczy opolskiej weterynarii.

22. Powódź

Gigantyczna powódź, której fala kulminacyjna na Odrze dotarła do Opola 10 lipca 1997 r., wyrządziła wielkie szkody naszym Kolegom, zalewając całkowicie lecznice weterynaryjne w Koźlu i Krapkowicach, podtapiając wiele innych. Zakład Rejonowy Weterynarii w Kędzierzynie-Koźlu został całkowicie zalany, podobnie filia krapkowicka Zakładu Weterynarii w Opolu. Dużo pracy Rada II kadencji poświęciła pomagając w likwidacji strat, jakie ponieśli lekarze weterynarii. Zorganizowano przyjazd Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzeja Komorowskiego, który na miejscu zapoznał się z wielkością szkód poniesionych przez lekarzy weterynarii. Opracowano wykaz szkód i przeprowadzono ich oszacowanie. Uzyskano dodatkową pomoc finansową

od Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, a także od Rady Lekarzy Weterynarii z Monachium w Niemczech.

23. Inspekcja

Tak jak zmieniała się weterynaria kliniczna, równolegle przeobrażała się Inspekcja Weterynaryjna. Zakres nadzoru i przyjęcie nowych obowiązków rozszerzały się geometrycznie. O ile, na początku lat 90.tych w inspektoratach pracowało zazwyczaj trzech lekarzy weterynarii, to obecnie jest to przynajmniej 7 osób. Nowe dziedziny, czyli pasze, dobrostan, cross compliance, IRZ, utylizacja wymagają wąskiej specjalizacji i dużego doświadczenia w wykonywaniu działań inspekcyjnych. Jedno pozostaje niezmienne, mierne zarobki pracujących w Inspekcji Weterynaryjnej.

24. Wsparcie

Z inicjatywy Prezesa Andrzeja Szczerkowskiego powstał fundusz pomocy koleżeńskiej. Zasila on w postaci zapomogi, tych lekarzy weterynarii, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej. Nie są to częste przypadki, ale wymagają naszej interwencji. Obecnie członkami Komisji Etyki i Spraw Socjalnych jest Ula Pękala-Duda, Mirosław Zawadzki i Marek Szaciłło-Kosowski.

25. Zakończenie

Trudno przedstawić historię Opolskiej Izby lekarsko-Weterynaryjnej na kilku kartkach papieru. Jest to niemożliwe, bo i szmat czasu mamy za sobą i okres przypada na największe przekształcenia w powojennej Polsce. Podejmowaliśmy wiele działań, interwencji, włożyliśmy wiele pracy w kształtowanie naszego samorządu – choć pojawiały się głosy, że „Izba nic nie robi". W ciągu ćwierćwiecza zmieniło się wszystko, od galopującej inflacji w 1991 r. – dla młodszych przypomnę 70,3 % rocznie, powszechnej prywatyzacji weterynarii, hodowli wielkostadnej prowadzonej w PGR-ach, parwowirozy psów, która szalała w tamtym czasie zbierając obfite żniwo, po stan, który mamy teraz, czyli nowoczesne gabinety, nowoczesną weterynarię, wysokie zarobki na rzeźniach (wcześniej na rzeźnię trafiało się za karę), 1000 absolwentów wydziałów

medycyny weterynaryjnej co roku, przerażająco niskie zarobki inspektorów weterynaryjnych. Ale ocena, bo opracowanie dotyczące historii nie może jej unikać, jest zdecydowanie pozytywna. Obecny stan opolskiej weterynarii jest zasługą wszystkich, którzy włączyli się w działalność samorządową, unowocześnianie gabinetów weterynaryjnych, w kształcenie i rozwijanie doświadczenia zawodowego, w organizację inspektoratów weterynarii i Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Opolu.

W tym miejscu, przedstawiając historię mojej Izby, dziękuję Koleżankom i Kolegom za pracę, jaką włożyli w wizerunek Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Jan Dorobek
KRL-W Komisja Etyki

ETYKA ZAWODOWA JAKO PODSTAWA RZETELNEGO WYKONYWANIA ZAWODU

Etyka ogólna w moralności społeczeństwa

Źródłem słowa „etyka" jest greckie słowo ethikos, a ono z kolei nawiązuje do słowa ethos, czyli charakter lub obyczaj, zwyczaj, a więc przyjęty w społeczności sposób postępowania, do którego „nawyka się" przez kształtowanie swojego charakteru.

Źródłem słowa „moralność" jest łacińskie słowo moralis. Tak określona moralność dotyczy raczej tego, jakie czyny są słuszne a jakie nie, niż charakteru osoby, która je popełnia.

Obecnie pojęcia etyka i moralność upodabniają się i często używane są zamiennie.

Etyka to typ wewnętrznej regulacji, który nie potrzebuje i nie stosuje sankcji zewnętrznych. Motywem postępowania etycznego nie jest nagroda czy kara, ale wartość sama w sobie – dobro. Jeżeli tym dobrem jest np. szczęście, to wszelkie działania zmierzające do niego są etyczne i regulowane przez normy etyczne. Natomiast sensem przestrzegania norm etycznych jest dobre samopoczucia człowieka, który „nie czyni drugiemu tego, co i jemu byłoby niemiłe".

Moralność obejmują nie tylko normy etyczne, ale też zwyczajowe, obyczajowe i faktyczne zachowania ludzi poddawane ocenom etycznym. Normy moralne występują w formie nakazów albo zakazów i dzielą się na: etyczne, moralne i pozamoralne. Normy pozamoralne to przede wszystkim normy religijne i prawne. Niemniej normy moralne i etyczne, religijne i prawne mogą być nastawione na chronienie tych samych wartości, np. nie zabijaj, nie kradnij, nie kłam – które mogą figurować zarówno w kodeksach etycznych, jak i obyczajowych, religijnych, prawnych oraz zasadach zwyczajowych. Jeżeli jakaś norma tego rodzaju, np.: nie kradnij, lub nie zabijaj jest przestrzegana ze względu na to, co ludzie powiedzą, wtedy jest ona normą obyczajową i moralną; ze względu na karę bożą jest wówczas normą religijną; ze względu zaś na karę ludzką, policyjną i sądową, jest ona normą prawną. Jeżeli jednak ta norma

jest przestrzegana z uwagi na sankcję wewnętrzną, wyrzuty sumienia lub wskazania zmysłu moralnego tudzież superego, to wówczas jest ona normą etyczną.

Prawdopodobnie zwyczaj, obyczaj i religia były pierwszymi formami regulacji stosunków międzyludzkich, pierwszymi kodeksami postępowania ludzi wobec siebie.

Etyka jako wartość, godność i szacunek dla zawodu

Z „Przysięgi" Hippokratesa: „Zachowam czyste i nieskalane życie moje i moją sztukę".

Etyka zawodowa - jej podstawowe wartości:

- odpowiedzialność, która oznacza, że lekarz jest gotowy wziąć na siebie odpowiedzialność za swoje postępowanie i wpływ, jaki wywiera na otoczenie,
- gotowość do zmian i do wycofania się z błędnych decyzji oraz wzięcia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę i jej naprawienie,
- przejrzystość, czyli informowanie o podjętych decyzjach (np. diagnozie, terapii, zakazie administracyjnym) oraz działaniach i ich przewidywanych skutkach,
- etyczne zachowanie, gdy wszelkie decyzje są podejmowane i wykonywane w sposób uczciwy, rzetelny i wiarygodny. Etyczne postępowanie to także osobiste wartości i poczucie odpowiedzialności przełożonego, traktowanie innych osób jak równych sobie, uczciwość i zaangażowanie,
- aktywna obecność w środowisku zarówno zawodowym, korporacyjnym, jak też lokalnym.

Etyczne zachowania lekarza – przełożonego czy pracownika to:

- szacunek wobec innych (poszanowanie ich godności, przekonań, poglądów),
- zachowanie tajemnicy lekarskiej/służbowej i poufności danych,
- uczciwe wykonywanie swoich obowiązków, przestrzeganie zasad i procedur.

Godność. Lekarz weterynarii, który w zachowaniu i postępowaniu kieruje się wartościami etycznymi, uznawany jest za człowieka godnego, cieszącego się szacunkiem w społeczeństwie. Jego godnością osobistą jest własne wewnętrzne przekonanie o etycznym i moralnym nieposzlakowaniu oraz oczekiwanie wobec siebie szacunku rozumianego jako pozytywne nastawienie innych osób wobec niego ze względu

na społeczne i osobiste wartości, które reprezentuje. Godność osobista natomiast zależy od podjętego przez tę osobę trudu (tego czego w życiu dokonała) związanego z rozwojem osobowości etycznej. KELW nie zezwala na wykonywanie zawodu w warunkach, które mogą naruszać godność lekarza weterynarii. **Szacunek**, czyli poważanie, uznanie, autorytet, jakim cieszą się poszczególni lekarze weterynarii przenosi się na społeczne poszanowanie i zaufanie do zawodu. Z tego korzystają wszyscy członkowie korporacji, a szczególnie adepci w zawodzie, którzy „na kredyt" uznawani są za ludzi, którym należy ufać.

Na czym polega wykonywanie zawodu lekarza weterynarii?

Usługi kliniczne – profilaktyka i terapia. Ulga w bólu i cierpieniu, dążenie do poprawy lub przywrócenia zdrowia oraz wartości hodowlanej lub użytkowej.

Z „Przysięgi" Hippokratesa: „Do jakiegokolwiek wstąpię domostwa, wejdę tam, aby pomagać cierpiącym, wystrzegając się wszelkich świadomych naruszeń prawa i szkodliwych postępków".

Hippokrates: uznał, że zgodnie z zasadą „po pierwsze – nie szkodzić" w leczeniu należy zachować umiar. Sformułował też zasadę, że dobro chorego, powinno być dla lekarza dobrem najwyższym (dla urzędowego lekarza weterynarii dobro człowieka, człowieka – konsumenta, zwierzęcia).

Urzędowy nadzór. Sprawowany jest przez lekarzy - członków korpusu służby cywilnej zatrudnionych w Inspekcji Weterynaryjnej oraz przez lekarzy „wyznaczonych" przez organy Inspekcji do czynności urzędowych. Celem działań tych lekarzy jest ochrona zdrowia publicznego, ochrona zwierząt - ich zdrowia i dobrostanu.

Dydaktyka - nauczanie zawodu z równoczesnym przekazywaniem wzorców etycznych.

Nauka – doświadczenia na zwierzętach w badaniach naukowych, badania genetyczne.

Inne. Nadzór nad doświadczeniami na zwierzętach – ochrona przed zadawaniem zbędnego bólu, cierpień i obrażeń, ochrona zdrowia i dobrostanu.

Szczególna więź klient - lekarz, tajemnica zawodowa

Z „Przysięgi" Hippokratesa: „Jeśli podczas leczenia lub kiedy nie będę się zajmował leczeniem, dostrzegę coś lub usłyszę, co dotyczy życia

ludzi, a czego nigdy nie należy ujawniać na zewnątrz, przemilczę to, uważając, że nie może być wypowiedziane".

Lekarz weterynarii w trakcie wywiadu z właścicielem zwierzęcia często uzyskuje informacje o prywatnym życiu klienta, jego rodziny lub wchodzi w posiadanie innych danych „wrażliwych". Właściciel przekazuje lekarzowi te informacje w zaufaniu wierząc, że są niezbędne do prawidłowego rozpoznania i leczenia, lub innych koniecznych czynności, a będą zachowane w tajemnicy.

Tajemnicą zawodową objęte jest wszystko o czym lekarz weterynarii dowiedział się w trakcie wykonywania czynności zawodowych. Tajemnica ta obowiązuje również personel pomocniczy.

Zwolnienie z tajemnicy może nastąpić tylko w przypadkach określonych prawem lub KELW.

Podmiot naszej pracy, czyli zwierzę + decydent, czyli człowiek = sytuacje konfliktowe etycznie (przykłady)

Uśmiercenie zwierzęcia (Eutanazja).
Zastosowanie nieuznanych metod lub środków farmaceutycznych.
Podanie nieznanych substancji.
Zwierzęta „znalezione".
Odmowa udzielenia pomocy.

Możliwości techniczne i prawne wykonywania usług/zawodu a życzenia/roszczenia klientów

1. Brak możliwości technicznych:
   - co i kiedy jest obowiązkiem lekarza weterynarii,
   - kiedy lekarzowi nie wolno wykonywać czynności zawodowych.
2. Kopiowanie uszu i kurtyzowanie ogonów – zakaz prawny.
3. Transplantacja organów, w tym transfuzja krwi – wątpliwości prawne.

Nauczanie z zakresu etyki, deontologii i historii zawodu na studiach weterynaryjnych. Kiedy i czego nauczać, czy ma to jakieś znaczenie?

Propedeutyka – wprowadzenie, podstawy – nauczanie wprowadzające do zawodu, często razem z historią zawodu.

Deontologia (gr. deon, deontos – oznacza obowiązek, logos – słowo, nauka) to dział etyki traktujący o obowiązkach moralnych.

Zajęcia z deontologii mają służyć kształtowaniu właściwych postaw moralnych, niezbędnych przy wykonywaniu zawodu lekarza weterynarii.

Etyka ogólna i etyka zawodowa w programie kształcenia

Obecnie na różnych wydziałach medycyny weterynaryjnej zajęcia z tych przedmiotów odbywają się w różnym wymiarze godzinowym oraz dla różnych roczników studiów. Najbardziej odpowiednim wydaje się prowadzenie zajęć z propedeutyki i historii zawodu na II-III semestrze, a z etyki ogólnej na III-IV semestrze. Zajęcia z etyki zawodowej powinny być prowadzone dla studentów, którzy już zapoznali się nie tylko teoretycznie, ale też praktycznie z zasadami i problemami dotyczącymi wykonywania zawodu, a więc na V-VI roku.

Kto powinien prowadzić zajęcia z etyki zawodowej? Niewątpliwie lekarz weterynarii znający specyfikę zawodu jako całości, nie ograniczając etyki tylko np. do dobra zwierząt domowych.

Nauczyciel akademicki – lekarz weterynarii powinien:

- stanowić wzór etycznego postępowania,
- dawać przykład do naśladowania,
- przekazywać studentom weterynarii zasady zawarte w Kodeksie etyki lekarza weterynarii.

Doświadczony lekarz weterynarii powinien swoją postawą kształtować postawy etyczne studentów i początkujących lekarzy weterynarii.

Etyka zawodowa – czy dotyczy tylko wykonywania zawodu? Czy w sytuacjach nie związanych z wykonywaniem zawodu i w działalności pozazawodowej obowiązują lekarza weterynarii zasady Kodeksu etyki?

Z „Przysięgi" Hippokratesa: „Jeśli zatem będę wiernie dotrzymywał tej przysięgi i nie naruszał jej, niech dany mi będzie owoc życia i sztuki, i sława u wszystkich ludzi po wsze czasy, a jeśli będę ją naruszał popełniając krzywoprzysięstwo, niech stanie się to, co temu przeciwne".

dr n. wet. Piotr Listos
mgr prawa
Katedra i Klinika Chorób Wewnętrznych Zwierząt
Zakład Patomorfologii i Weterynarii Sądowej
Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

PRAWO STANOWIONE I ETYKA ZAWODOWA

Ustawodawca nakreślając model ochrony weterynaryjnej zwierząt w Polsce, wskazał praktyczny sposób jej wykonywania. Realizacja zagadnień ochrony weterynaryjnej zwierząt została powierzona głównie lekarzom weterynarii, wykonujących swój zawód w każdej z jego form, zrzeszonym w organizacji samorządu lekarsko – weterynaryjnego. W sposób istotny jest ona sprawowana przez lekarzy weterynarii zajmujących się lecznictwem zwierząt, których główną grupę stanowią lekarze weterynarii tzw. wolnej praktyki.

Rozwój historyczny weterynaryjnej ochrony zwierząt jest w sposób nierozerwalny powiązany z rozwojem medycyny człowieka. Droga, jaką na przestrzeni wieków rozwijały się obie dziedziny medycyn, była wspólna u wszystkich ówczesnych ludów pierwotnych. Poddając analizie historię weterynaryjnej ochrony zwierząt, należy zwrócić szczególną uwagę na powstanie oraz rozwój medycyny zapobiegawczej i leczniczej, jako samodzielnej gałęzi wiedzy przyrodniczej.

Sprawowanie ochrony weterynaryjnej zwierząt, poprzez wykonywanie usług leczniczo - weterynaryjnych, stanowi także podstawową, a zarazem skuteczną formę jej realizacji. Także nakreślona prawem organizacja samorządu lekarsko–weterynaryjnego, do której przynależność lekarzy weterynarii wykonujących zawód jest obligatoryjna oraz jego funkcja, stanowi gwarancję właściwej realizacji tego rodzaju ochrony zwierząt.

Zgodnie z artykułem 10 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko – weterynaryjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2002 r. nr 187 poz. 1567) zadania samorządu lekarsko – weterynaryjnego w szczególności dotyczą sprawowania pieczy i nadzoru nad należytym i sumiennym wykonywaniem zawodu, ustanawiania obowiązujących lekarzy weterynarii zasad etyki i deontologii weterynaryjnej oraz dbałość o ich przestrzeganie.

Samorząd lekarsko – weterynaryjny realizuje swoje zadania w spo-

sób niezależny, podlegając wyłącznie przepisom powoływanej ustawy z dnia 21 grudnia 1990 roku. Podmiotami wykonującymi między innymi zadania z zakresu ochrony weterynaryjnej zwierząt, są odpowiednio ustanowione organy samorządu. Stanowią je zjazdy, rady, komisje rewizyjne, sądy oraz rzecznicy odpowiedzialności zawodowej. Spośród wymienionych organów samorządu lekarsko – weterynaryjnego, szczególną rolę w sprawowaniu pieczy nad prawidłowością wykonywania zawodu przez lekarzy weterynarii, pełnią rzecznicy odpowiedzialności zawodowej oraz sądy lekarsko – weterynaryjne. Wykonując swoje ustawowe zadania, w przedmiocie wnioskowania i orzekania o przewinieniach zawodowych lekarzy weterynarii, pełnią one także zadanie prewencyjne.

Samorząd zawodowy lekarzy weterynarii, oprócz sprawowania nadzoru nad wykonywaniem zawodu lekarza weterynarii, określił także na podstawie delegacji ustawowej zasady etyki i deontologii zawodowej, uchwalając Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii.

Analizując funkcję samorządu lekarzy weterynarii w realizacji ochrony weterynaryjnej zwierząt można uznać, iż jest ona znacząca. Ustawodawca bowiem, tworząc samorząd zawodowy lekarzy weterynarii, oprócz przypisania mu funkcji kontroli przestrzegania przez lekarzy weterynarii należytych zasad wykonywania zawodu, przypisał mu także funkcję określania ram etycznych w zawodzie lekarza weterynarii. Sprawia to, iż samorząd lekarsko – weterynaryjny, zrzeszając obligatoryjnie wszystkich lekarzy weterynarii wykonujących swój zawód w kraju, określa zasady jego wykonywania oraz posiada właściwe organy, umożliwiające mu kontrolę przestrzegania tych zasad.

Lekarze weterynarii stanowią grupę zawodową, która wykonując swój zawód według określonych zasad sztuki, w sposób bezpośredni realizuje zadania ochrony weterynaryjnej zwierząt, wynikające także z przepisów stanowionego prawa powszechnego. Wielopłaszczyznowy charakter ochrony weterynaryjnej zwierząt sprawia, iż pozostaje ona w związku z ochroną zdrowia publicznego.

W tym miejscu należy wskazać, iż Inspekcja Weterynaryjna jest wymieniona w ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 856, z 2014 r. poz. 1794, z 2015 r. poz. 266, z 2016 r. poz. 1605, 1948, 2102, z 2017 r. poz. 60) na czele organów administracji publicznej współdziałających dla dobra zwierząt, której zadaniem jest ich ochrona weterynaryjna, która stanowi odrębny, a zarazem szczególny kierunek ochrony zwierząt.

Reasumując należy wskazać, iż zawód lekarza weterynarii (każda z jego form wykonywania, nakreślona przez ustawodawcę) poddany jest

regulacji zarówno przez prawo stanowione-powszechne, jak również przez Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii. W tym miejscu, należy także wskazać na pozaprawne, utrwalone przez lata zasady bycia lekarzem, w tym bezspornie lekarzem weterynarii. Zawężając jednak rozważania do norm prawa pisanego, należy stwierdzić, iż prawo stanowione i etyka zawodowa, powinny być spójne i nie generować sytuacji problematycznych.

Według mojej oceny, podczas wypełniania obowiązków zawodowych, lekarze weterynarii napotykają niejednokrotnie powoływane problematyczne sytuacje, na wielu płaszczyznach wykonywania zawodu.

Eliminacja tych zdarzeń, możliwa jest poprzez nieustanne doskonalenie prawa powszechnego, dotyczącego wykonywania naszego zawodu oraz wkomponowywanie go w etyczne zasady postępowania, nakreślone przez samorząd lekarsko-weterynaryjny. Wskazać także należy, iż istnieje potrzeba weryfikacji treści Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii w aspekcie zmieniającej się rzeczywistości, pozostawiając jednak niezmienionymi fundamentalne podstawy zawodu, spójne dla wszystkich zawodów tzw. zaufania publicznego.

Opisywane działania zarówno ustawodawcy, jak i samorządu lekarsko-weterynaryjnego wydają się być wysoce pracochłonnymi, a czas ich realizacji może nie być krótki. Uważam jednak, iż warto je podejmować, gdyż bierność działania może generować kolejne problematyczne sytuacje, które niejednokrotnie mogą stanowić podstawę odpowiedzialności, zarówno powszechnej, jak i zawodowej osób wykonujących zawód lekarza weterynarii. Fakt ten, może tym samym bezspornie mieć negatywny wpływ na jakość, a zarazem skuteczność sprawowanej przez lekarzy weterynarii ochrony weterynaryjnej zwierząt, w szczególności na płaszczyźnie ochrony zdrowia publicznego.

Na podstawie przeprowadzonych rozważań można wnioskować, iż ochrona weterynaryjna zwierząt, obejmując zakresem swojego działania zwierzęta, w sposób bezpośredni przyczynia się do ochrony zdrowia ludzi poprzez zapewnienie bezpieczeństwa żywności pochodzenia zwierzęcego oraz eliminację chorób odzwierzęcych, zoonoz. Fakt ten wskazuje, iż potrzeba istnienia spójnych uregulowań, zarówno prawa powszechnego oraz korporacyjnego w zawodzie lekarza weterynarii, stanowi podstawę jego właściwego wykonywania, jak również funkcjonowania w społeczeństwie.

dr Piotr Rodziewicz
adwokat, adiunkt w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANE BŁĘDY PRZEZ LEKARZY WETERYNARII – Z PERSPEKTYWY ORZECZNICTWA SĄDU DOLNOŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ

Trywialnym, lecz prawdziwym jest stwierdzenie, że błędów nie popełnia tylko ten kto nic nie robi, jak i to, że na błędach człowiek się uczy. Popełnianie błędów zawsze towarzyszy różnym przejawom aktywności ludzkiej, w tym aktywności na polu zawodowym i z całą stanowczością można rzec, że jest w nią wkalkulowane. Niemniej jednak, konsekwencją niektórych błędów związanych z wykonywaniem zawodu zaufania publicznego może być ponoszenie za nie odpowiedzialności. Odpowiedzialność jest terminem wieloznacznym i na gruncie nauk prawnych, używanym w wielu różnych kontekstach. W kontekście odpowiedzialności zawodowej lekarzy – weterynarii powinna być ona rozumiana, jako ponoszenie negatywnych konsekwencji prawnych przez osoby wykonujące zawód lekarza – weterynarii w związku z podjęciem przez nie zachowań sprzecznych z zasadami etyki i deontologii zawodowej, a także przepisów regulujących wykonywanie zawodu lekarza weterynarii, co explicite wynika z art. 45 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko – weterynaryjnych (Dz.U. 2016 poz. 1479 tj. – dalej jako: „u.z.l.w.").

W ramach niniejszego wystąpienia chciałbym przedstawić trzy najczęściej popełniane przez lekarzy – weterynarii błędy występujące w ramach ich praktyki zawodowej, które mogą stanowić podstawę odpowiedzialności zawodowej uregulowanej w przepisach art. 45 – 62 u.z.l.w. Podstawą do formułowania wniosków we wskazanym zakresie jest obserwacja i doświadczenia związane ze współpracą przez okres ostatnich czterech lat z Sądem Dolnośląskiej Izby – Lekarsko Weterynaryjnej we Wrocławiu.

Najbardziej reprezentowaną grupę błędów w ramach praktyki le-

karsko – weterynaryjnej stanowią tzw. błędy w sztuce lekarsko – weterynaryjnej, które pojawiają się w ramach działalności zakładów leczniczych dla zwierząt. Przez błąd w sztuce lekarsko – weterynaryjnej należy rozumieć naruszenie przez lekarza – weterynarii reguł postępowania wypracowanych w ramach medycyny weterynaryjnej lub praktyki lekarsko – weterynaryjnej. Innymi słowy, błąd w sztuce lekarsko – weterynaryjnej stanowi zachowanie lekarza weterynarii obiektywnie niezgodne z wskazaniami współczesnej wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej lub utrwaloną praktyką lekarsko – weterynaryjną, które ma charakter zawiniony. Możliwe jest przypisanie lekarzowi – weterynarii winy, gdy postąpił on w procesie diagnostycznym lub leczniczym w sposób niewłaściwy, z punktu widzenia wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej oraz utrwalonej praktyki lekarsko – weterynaryjnej. W przypadku błędów w sztuce lekarskiej, trafiających na wokandę sądu lekarsko – weterynaryjnego, zazwyczaj wina lekarza – weterynarii przyjmuje postać winy nieumyślnej, która odwołując się do przepisów regulujących zasady odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii (w tym stosowanych odpowiednio przepisów kodeksu karnego, w zakresie podstaw odpowiedzialności zawodowej lekarzy – weterynarii), przyjmuje postać lekkomyślności lub niedbalstwa. W przypadku niedbalstwa czyniony jest lekarzowi – weterynarii zarzut z tego powodu, że lekarz – weterynarii nie przewiduje możliwości uchybienia swym działaniem regułom wiedzy lub praktyki weterynaryjnej, choć mógł i powinien to przewidzieć. Drugą postacią winy nieumyślnej jest lekkomyślność, polegająca na tym, że lekarz – weterynarii, co prawda przewiduje w swym działaniu możliwość naruszenia reguł postępowania płynących ze stanu wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej, jak i praktyki lekarsko – weterynaryjnej, a mimo to podejmuje działanie, sądząc bezpodstawnie, że mimo naruszenia opisanych reguł błędu uniknie.

Scharakteryzowany błąd w sztuce lekarsko – weterynaryjnej może przybierać dwojaką postać. Odnosząc odpowiednio do błędów w sztuce lekarsko – weterynaryjnej, dorobek doktryny i orzecznictwa dotyczący błędów w sztuce lekarskiej, można wyróżnić dwie podstawowe postacie błędów, a mianowicie błędy w rozpoznaniu (diagnozie) oraz błędy terapeutyczne (błędy w leczeniu)[1]. Błąd w diagnozie polega na nierozpoznaniu jednostki chorobowej, mimo że zgodnie ze wskazaniami wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej lub praktyki lekarsko – weterynaryjnej obraz kliniczny wskazuje na jej istnienie. Jako błąd w diagnozie może być kwalifikowane również zaniechanie przeprowadzenia okre-

1. zob. i por. wyrok SA w Katowicach z dnia sygn. V ACa 713/14.

ślonych badań, jeśli zgodnie z nakazami wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej lub praktyki lekarsko – weterynaryjnej określone badania w danym przypadku klinicznym powinny zostać wykonane. Oczywiście w zakresie zarówno diagnozy, jak i terapii, kluczowa rolę odgrywa zgoda posiadacza zwierzęcia na podjęcie działań diagnostycznych lub terapeutycznych. Kiedy zaś w danym przypadku klinicznym zasadnym jest przeprowadzenie diagnostyki w określonym kierunku, a posiadacz zwierzęcia nie wyraża na to zgody, powinno to znaleźć wyraz w dokumentacji lekarsko – weterynaryjnej (o czym więcej poniżej), co pozwoli na jednoznaczne potwierdzenie, że zaniechanie w zakresie diagnostyki nie jest spowodowane błędem w sztuce lekarza – weterynarii, ale świadomą decyzją posiadacza zwierzęcia, który jednak powinien zostać pouczony o skutkach ich nieprzeprowadzenia z punktu widzenia dalszego procesu diagnostycznego i terapeutycznego. Błąd w terapii występuje natomiast w sytuacji, gdy zostanie postawiona przez lekarza – weterynarii prawidłowa diagnoza, jednak sposób, intensywność lub zakres podjętych działań terapeutycznych zostanie wdrożony niezgodnie z zasadami wiedzy z zakresu medycyny weterynaryjnej lub istniejącej praktyki lekarsko – weterynaryjnej. Innymi słowy, z błędem w terapii mamy do czynienia w sytuacji, gdy lekarz weterynarii prawidłowo ustali jednostkę chorobową, jednak podjęte działania terapeutyczne będą niezgodne z ustalonymi regułami postępowania w danym przypadku klinicznym. W praktyce najczęściej występująca postacią błędów w sztuce lekarsko – weterynaryjnej są błędy w terapii. Z perspektywy orzecznictwa sądu lekarsko – weterynaryjnego szczególnie często pojawiają się błędy popełniane w ramach zabiegów chirurgicznych (zabiegi sterylizacji psów i kotów).

Drugą grupą najczęściej występujących błędów, która pozostaje niejednokrotnie w ścisłym związku funkcjonalnym z omówionymi już błędami w tzw. sztuce lekarsko – weterynaryjnej, są uchybienia w zakresie prowadzenia dokumentacji lekarsko – weterynaryjnej. Szczegółowe zasady prowadzenia dokumentacji lekarsko – weterynaryjnej zostały określone w Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 29 września 2011 r. w sprawie zakresu i sposobu prowadzenia dokumentacji lekarsko – weterynaryjnej i ewidencji leczenia zwierząt oraz wzorów tej dokumentacji i ewidencji. Prowadzone przed sądem postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej ujawniły, że błędy w zakresie prowadzenia dokumentacji lekarsko – weterynaryjnej zazwyczaj nie polegają na uchybieniu wymogom formalnym wynikającym wprost z obowiązujących przepisów, ale na nierzetelnym (niezgodnym z stanem

rzeczywistym) lub niedbałym prowadzeniu dokumentacji w zakresie opisu podejmowanych działań diagnostycznych i terapeutycznych. Lekarze weterynarii powinni mieć przy tym świadomość, że prawidłowo prowadzona dokumentacja lekarsko – weterynaryjna pozwala na precyzyjne odtworzenie przebiegu procesu diagnostyczno – terapeutycznego. Dokumentacja ta niejednokrotnie stanowi jeden z kluczowych elementów, z punktu widzenia dokonywanej a posteriori oceny prawidłowości podejmowanych działań diagnostyczno – terapeutycznych przez lekarza – weterynarii.

Trzecia grupa błędów, a mówiąc precyzyjniej uchybień, w zakresie zasad wykonywania zawodu lekarza weterynarii, wiąże się z podejmowaniem przez lekarzy weterynarii zachowań sprzężonych z zasadami etycznymi w stosunku do innych lekarzy weterynarii.

Podsumowując, należy dostrzec prawidłowość związaną z tym, że przeważająca większość postępowań w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej wiąże się z aktywnością zawodową podejmowaną przez lekarzy weterynarii w ramach prowadzenia prywatnej praktyki. Zauważalny jest przy tym wzrost liczby postępowań w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii, dotyczących błędów w sztuce lekarsko – weterynaryjnej. Należy jednak poczynić spostrzeżenie, że wzrost liczby postępowań jest konsekwencją coraz wyższej świadomości prawnej społeczeństwa, która implikuje coraz częstsze dochodzenie praw i tym samym zgłaszanie skarg, co do działań diagnostyczno – terapeutycznych podejmowanych przez lekarzy – weterynarii.

dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki
Mogilno

Z HISTORII SAMORZĄDU LEKARSKO-WETERYNARYJNEGO

Już w XIX wieku pojawiła się idea utworzenia izb lekarsko-weterynaryjnych. W wieku XX zawód weterynaryjny był dojrzały do otrzymania samorządu zawodowego. Podczas III Zjazdu Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu (2-3 maja 1926 r.) przedstawiono projekt powołania samorządu zawodowego. Jednakże izby lekarsko-weterynaryjne powołano dekretem z dnia 6 czerwca 1945 r. o izbach lekarsko-weterynaryjnych. W latach 1945-1954 działały Naczelna Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz izby okręgowe: Śląska, Pomorsko-Mazurska, Łódzko-Kielecka, Poznańska, Krakowska, Warszawsko-Białostocka i Lubelska. Likwidacja izb lekarsko-weterynaryjnych nastąpiła na podstawie dekretu z dnia 18 września 1954 r. o zniesieniu izb lekarsko-weterynaryjnych. W okresie 1954-1991 problemami społeczno-zawodowymi lekarzy weterynarii zajmowały się różne podmioty: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Rolnictwa, Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych oraz Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii. Współcześnie funkcjonujące izby lekarsko-weterynaryjne powołano na podstawie ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych. Są to Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz izby okręgowe: Dolnośląska, Kaszubsko-Pomorska, Kujawsko-Pomorska, Lubelska, Lubuska, Łódzka, Małopolska, Opolska, Podkarpacka, Północno-Wschodnia, Śląska, Świętokrzyska, Warmińsko-Mazurska, Warszawska, Wielkopolska, Zachodniopomorska.

Stanowienie prawa w zakresie etyki i deontologii weterynaryjnej

Do czasu przekształceń systemowo - gospodarczych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku obowiązywał Kodeks Etyki Weterynaryjnej, uchwalony i przyjęty na XIV Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii. W odrodzonej Polsce projekt Polskiego Kodeksu etyki weterynaryjnej przedstawiono

pod obrady I Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w Bydgoszczy. Przedłożono w nim podstawowe normy deontologii weterynaryjnej, etyczne normy pracy zawodowej oraz etyczne normy stosunków koleżeńskich. Kodeks etyki i deontologii weterynaryjnej uchwalono w Krakowie podczas Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii. Na VII Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii w Warszawie uchwalono Kodeks etyki lekarza weterynarii. Kolejna nowelizacja kodeksu miała miejsce w 2013 r. podczas X Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii.

Sposób postrzegania etyki

- jako dobro wspólne,
- jako praca na rzecz samorządu lekarsko-weterynaryjnego,
- jako praca dla zawodu.

Efekty tworzenia struktur samorządu lekarsko-weterynaryjnego

1. Radość oraz powiew wolności – dominował w I i II kadencji.
2. Oddolny ruch zawodowy – dla wielu korporantów było to zwieńczenie drogi zawodowej.
3. Zdecydowana, choć powolna i stopniowa, poprawa sytuacji materialnej lekarzy weterynarii.
4. Trudniejszy rynek pracy.

Zmiany w zawodzie i w samorządzie lekarsko-weterynaryjnym w latach 1991 – 2017

- zmieniające się oczekiwania członków zawodu odnośnie roli samorządu,
- wpływ zmieniającej się obyczajowości społecznej na postawy etyczne lekarzy weterynarii,
- czy dominuje poczucie sprawiedliwości i równości w zawodzie?
- zmiana perspektywy oceny zachowań w zawodzie,
- czy funkcjonuje dbałość o godność zawodu lekarsko-weterynaryjnego oraz o właściwy wizerunek lekarza weterynarii?
- czy mamy do czynienia z dobrymi obyczajami?
- rola internetu w kształtowaniu relacji międzyludzkich i postaw etycznych,

- czy lekarze weterynarii są środowiskiem roszczeniowym?
- jak działają relacje: pacjent-kasa-kwit-pit?
- wpływ kształcenia średniego personelu weterynaryjnego oraz lekarzy weterynarii na stosunki w zawodzie,
- czy we właściwy sposób zarządzamy w pracy jakością?
- jak dbamy o interes publiczny?

Autorytety w zawodzie i w samorządzie:

- przedstawiciele zawodu w Sejmie RP i w Senacie RP,
- na forum zagranicznym: FVE i jej agendy, wkład w GVP (kodeks dobrej praktyki weterynaryjnej, podręczniki brytyjskie), próba wyprowadzenia KILW ze struktur FVE,
- w samorządzie: prof. Jan Zwierzchowski, dr n. wet. Krystyn Grabowski, Waldemar Golec, Andrzej Lisowski, dr n. wet. Jan Kołacz, dr hab. Andrzej Rudy, dr n. wet. Robert Karczmarczyk, Janusz Mach, Andrzej Komorowski, Stefan Noworyta, Stefan Tarczyński, Władysław Lutyński, Zbigniew Pomorski, Jerzy Molenda, Zenon Grzeczka, Włodzimierz Skorupski, Karol Kotowski, Jerzy Dowgiałło, Jerzy Radziejewski, Michał Mazurkiewicz, Jan Dorobek i inni.

Wyzwania dla stanu lekarsko-weterynaryjnego na przyszłość

- wątpliwości konstytucyjne Kodeksu etyki lekarza weterynarii,
- zagrożenie polityczne wobec zawodu lekarza weterynarii, jako zawodu zaufania publicznego,
- umasowienie kształcenia średniego personelu weterynaryjnego,
- wzrost liczby wydziałów medycyny weterynaryjnej.

Tokarz-Deptuła B.[1], Czupryńska P.[2], Deptuła W.[2]
Katedra Immunologii[1], Katedra Mikrobiologii[2] Wydział Biologii,
Uniwersytet Szczeciński, ul. Felczaka 3c, 71-412 Szczecin
tel. 091 444-1605, e-mail: kurp13@univ.szczecin.pl

FAKTY BIOLOGICZNE, O KTÓRYCH WARTO WIEDZIEĆ – DANE ZNANE I NIEZNANE

Teoria zagrożenia, inflamasomy, mitochondria

Dynamiczny rozwój nauk biologicznych pozwala na ciągłe odkrywanie nowych faktów dotyczących funkcjonowania żywych organizmów. Bardzo ważnym elementem fizjologii, m.in.: w odpowiedzi organizmu na czynniki zewnętrzne, jest układ odpornościowy (UO). Stąd też nie dziwi fakt, że jest on wyjątkowo wnikliwie badany, co pozwala wyjaśniać wiele procesów zachodzących w nim, jak też charakteryzować jego nowe elementy. Ostatnie lata przyniosły nowość w immunologii tzw. teorię zagrożenia, która trochę podważyła obowiązującą do tego czasu zasadę funkcjonowania UO, a polegającą na rozróżnianiu struktur własnych od struktur obcych i reagowaniu na te drugie odpowiedzią odpornościową. Teoria zagrożenia opisana przez Polly Matzinger polega na reakcji UO już na zagrożenia - niebezpieczeństwo i ona pozwala wyjaśnić nieścisłości związane m.in.: z reakcją immunologiczną na uszkodzenia tkanek – określane jako „sterylne zapalenie". W badaniach tych wykazano silną aktywację komórek dendrytycznych przez sygnały, które nazwano wzorcami (cząstkami) molekularnymi towarzyszącymi zagrożeniu - niebezpieczeństwu - DAMP (damage- associated molecular pattern). DAMP jako sygnał/element, występują także w zdrowej komórce - tkance, zaś w przypadkach zagrożenia, a już na pewno zniszczenia i śmierci komórek, dochodzi do jego uwolnienia i reakcji UO. Do DAMP zaliczono m.in. białka szoku termicznego (HSP), ATP, wolne rodniki, cytokiny, w tym interferon oraz inne (Tab. 1), które jak widać są elementami fizjologicznymi makroorganizmu. Elementy te w przypadku rozpoznania np.: przez komórki rozpoznające antygen - APC (anty-

gen presenting cells), doprowadzają m.in.: do aktywacji komórek UO. Rozpoznanie czynników DAMP przypisuje się głównie receptorom PRR (patogen recognition receptor) takim jak TLR (Toll- like receptor) czy NLR (Nod- like receptor), które występują m.in.: na i w komórkach UO. Wykazano, że np.: receptory TLR rozpoznając fibronektynę - jako DAMP, która jest uwalniana ze zniszczonych czy zmienionych tkanek, lub HSP, które są „produkowane" przez komórki w warunkach stresu, w tym powstają także w wyniku infekcji, pobudzają i aktywują UO. W przypadku typowych wewnątrzkomórkowych receptorów NLR, rozpoznanie DAMP prowadzi do uformowania kompleksu białkowego zwanego inflamasomem – tzw. receptora funkcjonalnego (receptora okolicznościowego), który składa się z receptora NLR, kaspazy 1 i często zawiera także białko adaptorowe ASC (apoptosis- associated speck- like protein containing a CARD). Proces ten zachodzi po uprzednim rozpoznaniu liganda przez receptora NLR, w wyniku czego dochodzi do oligomeryzacji tego receptora i przyłączenia pozostałych składników inflamasomu to jest białka ASC (apoptosis- associated speck- like protein containing a CARD) i kaspazy 1. Dowiedziono, że w wyniku powstania inflamasomu, dochodzi do syntezy i aktywacji cytokin prozapalnych, takich jak m.in. IL-1β, IL-18 i IL-33. Obecnie poznano wiele receptorów NLR wchodzących w skład inflamasomów, co skutkuje opisaniem wielu inflamasomów m.in.: NLRP1, NLRP3, NLRC4, NLRP2, NLRP6, NLRP7, NLRP10 oraz NLRP12, choć wiadomo, że jednym z najlepiej scharakteryzowanych inflamasomów jest NLRP3, który jest aktywowany m.in. wirusem Sendai, grypy, adenowirusami oraz bakteriami np.: Staphylococcus aureus, Listeria monocytogenes, Shigella flexneri, choć i toksynami bakteryjnymi. Również NLRP1 przypisuje się rolę w rozpoznawaniu jednego z DAMP, jakim jest kwas moczowy, a także innych niebezpiecznych sygnałów jak np.: cząsteczek krzemionki, azbestu, czy wodorotlenku glinu, powszechnie stosowany jako adiuwant, czy wreszcie włókienkowe postacie amyloidu-β, które są wytwarzane w przebiegu choroby Alzheimera. Ważnym, ale nadal niewyjaśnionym zjawiskiem, towarzyszącym funkcjonowaniu inflamasomów, jest mechanizm rozpoznania liganda przez receptor NLR i jego aktywacja, chociaż sugeruje się, że w tym procesie biorą udział mitochondria, bo według wielu autorów do aktywacji inflamasomu, dochodzi na skutek nadprodukcji reaktywnych form tlenu (ROS) przez mitochondria. Wykazano także znacznie obniżoną aktywację kaspazy 1 i wydzielanie IL-1β w komórkach, z wyciszoną ekspresją trzech izoform VDAC (kanałów jonowych zależnych od napięcia), będących regulatorami aktywności metabolicz-

nej mitochondriów i biorących udział w produkcji ROS. Dodać należy, że rolę mitochondriów opisano także w innych procesach biologicznych, gdyż oprócz stosunkowo dobrze poznanej roli tych organelli w nekrozie, apoptozie czy autofagii, znane są obserwacje dotyczące wpływu białek bakteryjnych i wirusowych na te organelle. Nadto opisano, że zdolność neutrofilów i eozynofilów do „wyrzucania" poza komórkę DNA mitochondrialnego wraz z ziarnistościami cytoplazmy, prowadzącą do tworzenia sieci unieruchamiającej i niszczącej drobnoustroje - sieci NET, warunkowane jest mitochondriami. Bardzo ważnym faktem ostatnich lat, łączącym funkcje mitochondriów z procesami odpornościowymi, było opisanie nowego mitochondrialnego białka biorącego udział w obronie przeciwwirusowej o nazwie MASV (mitochondria antiviral signalling protein), choć pierwotnie było ono opisywane także pod nazwami IPS-1, VISA oraz Cardif. MASV jest elementem szlaku związanego z niedawno opisanymi receptorami RIG-I-like, które rozpoznaje wirusy o materiale genetycznym RNA. W szlaku tym dochodzi do rozpoznania liganda przez jeden z receptorów RIG-1 lub MDA-5, co powoduje zmianę konformacji tego receptora i przyłączenie się go do białka mitochondrialnego MASV, co prowadzi do zainicjowania szlaków sygnalnych, a czego efektem jest produkcja cytokin, w szczególności interferonu typu 1 (IFN1). Oprócz MASV opisano także inne białka mitochondrialne związane z reakcją odpornościową, jak też scharakteryzowano nowe funkcje białek wcześniej poznanych. Wśród nich znalazło się białko nazywane STING (stimulator of interferon genes) lub MITA (mediator of IRF-3 activation), będące jednym z elementów szlaku sygnalnego z udziałem receptorów RIG-I-like i białka MASV. Wykazano że tak i białka jak NLRX1 (NOD-like receptor family member X1) czy gC1qR (globular head component factor C1q receptor), oddziałują regulująco na funkcję białka MASV, zaś białko mitofuzyna 2 (Mfn2) i enzym GTPaza - występujące w zewnętrznej błonie mitochondrium, mają zdolność wiązania białka MASV i blokowania szlaku z jego udziałem. Charakteryzując mitochondria należy podać, że organelle te są obecne w niemal wszystkich komórkach eukariotycznych, posiadają własny materiał genetyczny, ich rolą jest generowanie energii w postaci wysokoenergetycznego związku ATP (adenozynotrójfosforan).

Tabela 1. Wybrane cząsteczki zagrożenia – niebezpieczeństwa (DAMP)

Źródło DAMP	Nazwa DAMP	Receptory
uwalniane w trakcie apoptozy komórek	Białka szoku cieplnego (HSP70,HSP90, HSP60, HSP72 i HSP90B1)	CD91, TLR2, TLR4, SREC-1 I FEEL-1
	Nadtlenek wodoru (H_2O_2)	brak danych
	Adenozyno- trifosforan (ATP)	P_2Y_2 i P_2X_7
	Aneksyna 1(ANXA1)	FPR-1
	Kardiolipina	brak danych
	Sfingozyno-1-fosforan (S1P) i ceramido-1-fosforan (C1P)	brak danych
	Lizofosfatydylocholina (LPC)	G2A
	Peroksyredoksyny	TLR4
	Fosfatydyloseryna	TIM-1/-3/-4, BAI1, Stabilin-2, MFG-E8, C1q
	Trombospondyna 1 (THBS1)	$_v\beta_3$
uwalniane w trakcie nekrozy komórek	Białka szoku cieplnego (HSP70,HSP90, HSP60, HSP72 i HSP90B1)	CD91, TLR2, TLR4, SREC-1 I FEEL-1
	IL-1α	IL-1R
	IL-33	ST2
	IL-6	IL-6R i GP130
	Interferon (IFN)	TLR3
	Reaktywne formy tlenu (ROS)	brak danych
	Adenozyno- trifosforan (ATP)	P2Y2 i P2X7
	Mitochondrialne DNA	TLR9
	Białko o dużej ruchliwości elektroforetycznej (HMGB1)	TLR2, TLR4, RAGE i TIM3

	Kalretikulina (CARL)	LRP1
	Komórkowe RNA	TLR3
	Chemokina CXCL10	CXCR3
	Białko PDIA3	brak danych
	Flagelina	TLR5
	Lipopolisacharyd	TLR4
	Cyklofilina A	CD147
	Cytochrom C	LPG
	F-aktyna	DNGR-1/Clec9a
	Galektyny	TLR2
	Tioredoksyna	NLRP3
	Kwas moczowy	purynergiczne
	Genomowe DNA, mRNA i snRNP (małe jądrowe nukleoproteiny)	TLR3
	Histony	TLR9
	Białko S100	RAGE
obecne w macierzy zewnątrz-komórkowej	Hialuronian	TLR2 i TLR4
	Fibronektyna (domena A)	TLR4
	Fibrynogen	TLR4
	Biglycan	TLR2, TLR4, P2X4, P2X7
	Siarczan heparanu	TLR4
	Tenascin C	TLR4
	Wersykan	TLR2, TLR6, CD14

Białko Z

Białko Z (protein Z - PZ) opisano po raz pierwszy w osoczu u bydła w 1977 roku, zaś u ludzi w roku 1984. Synteza jego odbywa się w wątrobie i jest zależna od witaminy K. Stężenie białka w osoczu ludzi wynosi według różnych autorów 2900 ± 1000 ug/I, a wartość jego stabilizuje się w okresie dojrzewania i średnio wynosi około 2680 ug/l. Jego ilość z reguły jest niższa u kobiet i jego okres półtrwania wynosi 2,5 dnia. Obecność tego białka stwierdzono na powierzchni komórek śródbłonka w obrębie zmian miażdżycowych, ale także miejsc niezmienionych miażdżycowo. Ilość białka Z ulega zmianie nie tylko w warunkach fizjologicznych, ale także u pacjentów z różnymi dolegliwościami układu krzepnięcia. Zarejestrowano, że u pacjentów hemodializowanych ilość jego jest dwukrotnie wyższa niż u zdrowych. Jego niedobór może powodować skłonność do krwawień, jak i indukować powstawanie zakrzepu. Funkcja białka Z jest ściśle związana z jego strukturą, jako że jego cząsteczki np. u bydła zbudowana jest z 396 aminokwasów w łańcuchu białkowym i wykazuje dużą homologię strukturalną z wieloma czynnikami związanymi z krzepnięciem krwi takimi jak: czynnik VII, IX, X i białko C. Niska zawartość białka Z stwierdzono w czasie leczenia ludzi antagonistami witaminy K, co najprawdopodobniej wynika z wychwytywania PZ przez komórki śródbłonka. Zmniejszoną zawartość białka Z obserwuje się w osoczu u chorych, u których wystąpił zespół DIC (zespół rozsianego wewnątrznaczyniowego wykrzepiania), które rejestruje się w zakażeniach wirusami gorączek krwotocznych, a zwiększoną u osób dializowanych. Dowiedziono, że białko Z ma wpływ na powikłania zakrzepowe, będące niejednokrotnie przyczyną skłonności do krwawień czy też indukujące powstawanie zakrzepu, co może być istotnym elementem pomagającym w ustaleniu przyczyn powstawania zespołu DIC. Wykazano także, że PZ wpływa na fenotypy protrombiny. W badaniach doświadczalnych wykazano istnienie odwrotnie proporcjonalnej zależności pomiędzy stężeniem PZ i IL-6 we krwi, podczas gdy nie udokumentowano takiej zależności w stosunku do IL-1b i TNF- a, co sugeruje, że białko Z może być negatywnym białkiem ostrej fazy, jako że jego stężenie we krwi podczas ostrego stanu zapalnego ulega zmniejszeniu. Badania na myszach dotyczące białka Z wykazały, że za pośrednictwem jego lub inhibitora protezo-zależnego od PZ (ZPI - protein Z - dependent inhibitor), przy udziale jonów wapnia, następuje wiązanie się jego z czynnikiem krzepnięcia Xa na powierzchni błon lipidowych, co prowadzi do jego inaktywacji. Stan ten powoduje

zahamowanie procesu powstawania trombiny. Stwierdzono także, że zarówno u zwierząt, jak i u ludzi, ZPI w obecności jonów wapnia i fosfolipidów, hamuje aktywność czynnika Xa, podczas gdy PZ przyczynia się 1000-krotnego do przyśpieszania tego procesu. Wykazano także, że białko Z oddziałując na trombinę i heparynę, powodując zwiększenie ich aktywności. Badania dotyczące ludzi i zwierząt, nie wykazały jednoznacznej korelacji pomiędzy ilością PZ a przebiegiem wielorakich krwawień o nieznanym podłożu, przebiegających z przewlekłymi powikłaniami. Jednocześnie, zaobserwowano negatywną korelację ilości PZ u chorych z krwawieniem etiologicznie nieznanym, w stosunku do osób zdrowych. Nadto zauważono, że u 10% osób zdrowych, stężenie PZ jest zmniejszone o ponad połowę jak u osób chorych z krwawieniem nieznanym. Stwierdzono także niewielkie stężenia PZ u rodzin cierpiących na syndrom krwawienia o nieznanej etiologii, co pozwoliło wyciągnąć wniosek o rodzinnym występowaniu niedoboru białka Z. Wykazano u myszy i potwierdzono to także u ludzi, że w czasie występowania powikłań zakrzepowych, nasila się niedobór tego białka. Jednocześnie zarejestrowano, że zakłócenia działania genu regulującego białko PZ, prowadzi u myszy do ryzyka trombozy, czego nie zauważono u ludzi.

Reasumując można stwierdzić, że białko Z to „nowy" a zarazem znany już od prawie 20 lat wskaźnik wpływający na homeostazę organizmu w stanie zdrowia i choroby. Czynnik ten, biorąc udział w procesach krzepnięcia, stanowi platformę obronności organizmu u ssaków i jak się wydaje może on być ważnym elementem diagnostycznym głównie w schorzeniach, w trakcie których dochodzi do powstawania zespołu DIC, co rejestruje się u ludzi przy chorobach powodujących przez wirusy gorączek krwotocznych, a u zwierząt (króliki) przy pomorze wywołanym przez wirusa RHD.

Hormeza

Mianem hormezy (z greckiego hormaein – pobudzać) określa się efekt pozytywnego, stymulującego działania małych ilości substancji, które są szkodliwe dla organizmu w dużych ilościach. Hormeza to dwoista reakcja komórek, tkanek i układów, na różne dawki substancji, prowadząca do wywoływania ich różnych funkcji w obszarze małych dawek i hamowania tych funkcji przez dawki duże. Warto zauważyć, że zjawisko hormezy przez długi czas było nieakceptowane, ze względu na fakt, iż jest ono niezgodne z powszechnie uznawaną hipotezą liniową, która zakłada, że każda, nawet najmniejsza ilość substancji szko-

dliwej, jest niebezpieczna dla zdrowia i życia. Jednakże wykazano, że małe dawki szkodliwego czynnika w swoisty sposób przygotowują komórkę do neutralizowania wyższych dawek tego czynnika. Do czynników hormetycznych zaliczyć można m.in. promieniowanie jonizujące, kosmiczne i gamma, elektromagnetyczne, ultrafioletowe, podwyższoną temperaturę, metale (Cd, Hg, Cu, Zn), polichlorowane bifenyle, insektycydy, alkohole, cyjanki, antybiotyki, a także czynniki odpowiedzialne za powstawanie stresu komórkowego. Szczególnie ciekawe są badania dotyczące promieniowania jonizującego, które wbrew pozorom towarzyszy nam często, chociażby w trakcie podróży samolotem, czy w czasie przebywania na wysokich piętrach budynków. Choć wydaje się to niedorzeczne, badania wykazały, że populacje ludzkie stale narażone na oddziaływanie tego promieniowania, w niskich dawkach, są w znacznie mniejszym stopniu narażone na zapadalność m.in. na nowotwory. Takie sytuacje potwierdzono w Chinach, w Indiach oraz w USA. Wykazano, że u mieszkańców Hiroshimy i Nagasaki, w końcu XX wieku, małe ilości choćby promieni niebezpiecznych powodują, że limfocyty charakteryzują się nie tylko zwiększoną aktywnością mitogenną, ale także zwiększoną cytotoksycznością i zwiększoną produkcją IFNγ. Ponadto wykazano, że małe dawki promieniowania powodują u ludzi zwiększenie liczby limfocytów CD4+, tzw. pomocniczych. Analogiczne badania, dotyczące wpływu promieniowana na układ odpornościowy myszy wykazały, że niskie dawki powoduje aktywację limfocytów B i eliminuje nieprawidłowe limfocyty CD3+ i CD4+. Badania te wykazały również, że u myszy z delecją genu Fas (regulującego apoptozę) wzrost limfocytów CD4+ i CD8+ w grasicy oraz CD4+ w śledzionie. Ponadto niskie dawki promieniowania jonizującego, przyczyniają się do zwiększonej aktywności bójczej komórek NK (natural killer), zwiększonej syntezy wielu cytokin, przyśpieszania dojrzewania i różnicowania limfocytów T oraz zwiększenia ekspresji receptorów powierzchniowych na komórkach UO. Stan taki to bezspornie podwyższony status odporności, a więc dowód, że niskie dawki czynników hormetycznych (np. promieniowania), aktywuje i podwyższa jej odporność.

Piśmiennictwo u autorów.

Przemysław Dziekan, Mirosław Kleczkowski
Zakład Weterynaryjnej Diagnostyki Laboratoryjnej i Klinicznej
Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej
Wydział Medycyny Weterynaryjnej SGGW
ul. Nowoursynowska 159C, 02 776 Warszawa

MOLEKULARNE PODSTAWY WYSTĘPOWANIA CHORÓB U BYDŁA

CZĘŚĆ II

Właściwy stan zdrowia krów oraz ich wysoka produkcyjność jest wynikiem wytworzenia się stanu równowagi między procesami prooksydacyjnymi i antyoksydacyjnymi, jakie toczą się na poziomie komórkowym. Przez zwiększoną podaż takich składników pokarmowych, jak witaminy i mikroelementy, zaliczanych do przeciwutleniaczy, możliwe jest modulowanie stanu antyoksydacyjnego w komórkach i płynach ustrojowych u krów. Na podstawie takich parametrów jak: SOD (dysmutaza ponadtlenkowa), GSH-Px (peroksydaza glutationowa), TAS (całkowity stan antyoksydacyjny), Cp (ceruloplazmina), KAT (katalazy), Alb (albuminy) oraz Zn (cynk) i Cu (miedź) można pokusić się o ocenę skuteczności postępowania profilaktycznego.

Według Underwood'a i Suttle'a (14) oraz Taylor'a i wsp. (16) antyoksydanty możemy podzielić na pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne [13]. W zdrowym organizmie skutecznie zabezpieczają one przed ujemnym wpływem utleniania. Zdrowie oraz wysoka produkcja jest wynikiem istniejącej równowagi między stanem antyoksydacyjnym a prooksydacyjnym. Należyte funkcjonowanie antyoksydacyjnych mechanizmów ochronnych skutecznie zapobiega nasilaniu się reakcji wolnorodnikowych, przerywa te reakcje oraz zmiata z komórek reaktywne formy tlenu. Wśród najważniejszych mechanizmów antyoksydacyjnych należy wymienić: związki wygaszające wzbudzone cząsteczki, mechanizmy nieenzymatyczne, mechanizmy enzymatyczne i białka szoku termicznego [1].

Związki wygaszające wzbudzone cząsteczki

Związki wygaszające wzbudzone cząsteczki zapobiegają powstawaniu wolnorodnikowych reakcji łańcuchowych. Należą do nich molekuły niskocząsteczkowe takie jak: kwas askorbinowy, albuminy, beta karoteny, alfa tokoferol, kwas moczowy, bilirubina. Łączna aktywność antyoksydacyjna molekuł niskocząsteczkowych, krążących w osoczu krwi, nazywana jest całkowitą aktywnością antyoksydacyjną (TAS) [5, 12]. Badania przeprowadzone przez *S*mart'a i wsp. (15) wskazują na występowanie dodatniej korelacji między zawartością wielu niskocząsteczkowych molekuł krążących w osoczu krwi, dlatego w ocenie stanu antyoksydacyjnego krwi dość ważne jest oznaczanie całkowitej aktywności antyoksydacyjnej przy pomocy testu Randox TAS. Możliwość oznaczenia sumy reakcji antyoksydacyjnych składników osocza krwi, wykonywanych na materiale biologicznym w warunkach *in vivo*, wyszła naprzeciw tendencjom obowiązującym we współczesnych badaniach naukowych. Znanych jest kilka metod pozwalających określić poziom całkowitej aktywności antyoksydacyjnej w osoczu krwi. Do najważniejszych zaliczamy: TRAP (total radical trapping parameter), ORAC (oxygen radical absorbance capacity), TOSC (total oxyradical scavenging capacity) oraz TEAC (trolox equivalent antioxidant capacity)

Związki aktywne biologicznie zawarte w paszy stanowią bardzo ważny element aktywności antyoksydacyjnej. Przykład stanowić mogą retinoidy, które w większości zmagazynowane są w wątrobie. Związki te dość efektywnie wygaszają aktywny tlen singletowy oraz znajdujący się w tripletowym stanie wzbudzonym, posiadający dość silne właściwości utleniające [6]. Zaobserwowano, że retinoidy a także tokoferole zapobiegają utlenianiu lipidów błon komórkowych oraz lipoprotein osocza.

Koenzym Q

Koenzym Q (CoQ, ubichinon) powstaje w wyniku przemian tyrozyny, a swą budową pierścieniową przypomina witaminę E i K. Do niedawna uważano, że CoQ uczestniczy jedynie w łańcuchu oddechowym i jest ostatnim ogniwem, do którego „dochodzą" atomy wodoru. To tu właśnie w wyniku przemiany jednoelektronowej mogą powstawać wolne rodniki tlenowe (anionorodnik ponadtlenkowy). W komórce ubichinon występuje w nadmiarze, w stosunku do innych składników łańcucha oddechowego. Jest to zjawisko korzystne, ponieważ w wysokich

stężeniach CoQ posiada właściwości antyoksydacyjne. Największą selektywność, dzięki reszcie izoprenowej, wykazuje w stosunku do wzbudzonych cząsteczek tlenu singletowego. Na terenie wewnętrznych błon mitochondrialnych CoQ przyczynia się do bardzo szybkiej przemiany rodnika tokoferylowego w tokoferol [7].

Nieenzymatyczne mechanizmy ochronne

W płynach ustrojowych i w tkankach znajdują się związki zarówno organiczne, jak i nieorganiczne doprowadzające do detoksykacji wolnych rodników. Do tej grupy zaliczamy antyutleniacze, zmiatacze wolnych rodników, jony metali przejściowych (np. Fe^{3+}, Cu^{2+}), sekwestr metali i uczestniczące w nim między innymi metalotioneiny (MT) [9].

Antyutleniacze

Do antyutleniaczy zaliczamy związki chemiczne, które redukują $O_2^{-\bullet}$ (anionorodnik ponadtlenkowy) do nadtlenku wodoru, który następnie ulega szybkiemu rozpadowi z udziałem katalaz i peroksydaz.

Do najważniejszych antyutleniaczy należy zaliczyć takie związki jak: kwas askorbinowy, witaminę E i zredukowany glutation [6]. Pomimo upływu wielu lat od czasu odkrycia kwasu askorbinowego zainteresowanie tym związkiem chemicznym ciągle się utrzymuje. Głównie wynika to z faktu, że substancja ta posiada właściwości łagodzenia skutków oddziaływania na metabolizm ustrojowy szkodliwych czynników środowiskowych. Wymienione właściwości witaminy C wynikają z dość łatwej zdolności przechodzenia z formy zredukowanej w utlenioną i odwrotnie. Dzięki temu przyczynia się ona do zapewnienia właściwego potencjału oksydacyjno – redukcyjnego w komórkach. Jest bardzo ważne dla metabolizmu komórkowego, że w niskich stężeniach witamina ta działa jak przeciwutleniacz, chociaż może również przyśpieszać powstawanie rodników hydroksylowych z nadtlenku wodoru. Dzieje się to w obecności zredukowanych jonów metali. Udowodniono, że mieszanina witaminy C, jonów Fe lub Cu oraz nadtlenku wodoru może powodować rozpoczęcie utleniania lipidów, co może mieć miejsce podczas przebiegu reakcji Fentona. Kwas askorbinowy może także wywoływać powtarzanie się reakcji Fentona, w wyniku której dochodzi do wytwarzania się Cu^{+}. Kwas askorbinowy w obecności Cu^{++} przyczynia się do dostarczania nadtlenku wodoru dla reakcji Fentona. Witamina C pełni

funkcję antyoksydacyjną jak i prooksydacyjną. Jeśli jest antyoksydantem to utlenia się do kwasu dehydroaskorbinowego. Proces zachodzi w obecności jonów miedzi (Cu^{2+}).

W organizmie ma miejsce oddziaływanie rodnika lipidowego na alfa-tokoferol. W wyniku tej reakcji powstaje rodnik alfa-tokoferylowy. Kwas askorbinowy może reagować z tym rodnikiem bądź z innymi rodnikami, w wyniku czego powstaje rodnik askorbylowy. Rodnik ten może następnie łączyć się z cząsteczką tlenu, prowadząc do powstania anionu ponadtlenkowego.

Gdy w ustroju znajduje się bardzo niskie stężenie askorbinianu, zarówno rodnik askorbylowy, jak i anionorodnik ponadtlenkowy może reagować z rodnikiem ponadtlenkowym, w wyniku czego dochodzi do przerwania łańcucha reakcji wolnorodnikowych. Gdy w organizmie istnieją wysokie stężenia askorbinianu również reaguje on z anionorodnikiem ponadtlenkowym, doprowadzając do powstania nadtlenku wodoru i rodnika askorbylowego, które to ponownie mogą zostać włączone w przemiany pośrednie [11,17].

Stężenie kwasu askorbinowego w surowicy krów charakteryzuje się znaczną zmiennością z uwagi na różną podaż, wchłanianie, jak i biosyntezę w wątrobie. Znanych jest wiele czynników, które wpływają na biosyntezę witaminy C. Biotyna przyśpiesza syntezę, zaś lotne kwasy tłuszczowe (propionowy, masłowy i octowy) posiadają zdolność obniżania wchłaniania kwasu askorbinowego. Podobne działanie wykazuje dieta bogata w węglowodany. Zaobserwowano ponadto, że witamina C wpływa także na poziom mikroelementów w organizmie. Niedobór witaminy C w organizmie powoduje wzrost zawartości Zn, Fe i Cu. W badaniach przeprowadzonych przez Kleczkowskiego (8) obserwowano zwiększony poziom kwasu askorbinowego we krwi buhajów otrzymujących podwyższoną ilość Cu w diecie. Powinno to prowadzić do zwiększonej generacji nadtlenków. Efektu tego jednak nie obserwowano, co świadczy o podwyższonej efektywności enzymatycznych mechanizmów ochronnych, uwidaczniających się przede wszystkim wzrostem aktywności SOD.

Witamina E posiada nieco słabsze właściwości antyoksydacyjne niż witamina C, ponieważ jej aktywność antyoksydacyjna umiejscowiona jest głównie w błonach komórkowych. Witamina E uaktywnia się tylko przy wysokim stężeniu nadtlenków lipidowych. Podczas utleniania dochodzi do odłączenia się atomu wodoru z grupy hydroksylowej (OH) i przekształcenia się cząsteczki w rodnik tokoferylowy. Rodnik ten może jednak ulec reakcji odwrotnej przy współudziale kwasu askorbinowego.

Glutation w stanie zredukowanym bierze udział w eliminacji nadtlenku wodoru bądź rodnika wodoronadtlenkowego z komórek. Swoje zdolności zawdzięcza obecności w cząsteczce grup tiolowych. W najwyższym stężeniu glutation znajduje się w mitochondriach.

Zmiatacze wolnych rodników

Do grupy zmiataczy wolnych rodników zaliczyć należy między innymi bilirubinę, biliwerdynę, adrenalinę, kwas moczowy, etanol, butanol, glukozę, mannitol. Wymienione związki chemiczne posiadają dość dobre właściwości wychwytywania rodników hydroksylowych ($HO^{\bullet}$) .

Jony metali przejściowych

Do metali przejściowych zaliczamy między innymi cynk, mangan, miedź i żelazo. Metale te biorą udział w przenoszeniu elektronów na takie makrocząsteczki jak białka, lipidy i kwasy nukleinowe. Wchodzą one w skład centrów katalitycznych enzymów, np. dysmutazy ponadtlenkowej, mogą łączyć się z białkami lub też z niskocząsteczkowymi związkami chelatującymi, jak też pozostają w formie wolnej. Wymienione pierwiastki biorą udział w ochronie komórek przed oksydacyjnym oddziaływaniem tlenu. Dzieje się to między innymi w wyniku wzrostu aktywności enzymów, zmiatania wolnych rodników pochodzenia tlenowego, wygaszania tlenu singletowego, obniżania tempa przebiegu procesów utleniania i przyśpieszenia dysmutacji anionorodników ponadtlenkowych ($O_2^{-\bullet}$). Wymienione procesy biochemiczne wynikające z właściwości chemicznych jonów metali przejściowych stanowią proces korzystny chroniący organizm np. przed zatruciem niektórymi metalami oraz przed stresem oksydacyjnym. Miedź nie związana z białkami, a występująca jako jon Cu^{+}, stwarza zagrożenie dla organizmu wynikające ze zwiększonych możliwości powstawania wolnych rodników. Z uwagi na brak białek wiążących żelazo w mózgu, tkanka nerwowa jest szczególnie wrażliwa na zwiększone stężenia Fe. Nadmiar jonów żelaza, Fe^{2+}, katalizując reakcję Fentona prowadzić może do uszkadzania wielonienasyconych kwasów tłuszczowych.

Sekwestr metali

Sekwestr metali polega na hamowaniu dostępu jonów metali między innymi takich jak miedź (Cu^+) dla reakcji Fentona:

$$Cu^+ + H_2O_2 \rightarrow HO^\bullet + Cu^{++} + HO^-$$
$$O_2^{-\bullet} + Cu^{++} \rightarrow O_2 + Cu^+$$

oraz Habera – Weissa:

$$H_2O_2 + O_2^{-\bullet} \xrightarrow{Cu++/Cu+} O_2 + HO^- + HO^\bullet$$

Sekwestr metali stanowi jeden ze sposobów ochrony komórek przed wytwarzaniem rodników wodorotlenowych ($HO^\bullet$). Miedź nie biorąca udziału w reakcji Habera – Weissa gromadzona jest w białkach magazynujących takich, jak ceruloplazmina i metalotioneiny, żelazo gromadzone jest głównie przez transferynę i ferrytynę. Sekwestr metali stanowi zabezpieczenie przed nadmiernym wzrostem stężenia między innymi Cu, Zn i Fe w surowicy, decyduje o homeostazie tych składników w organizmie oraz o ich dostępności dla przebiegu reakcji chemicznych. Anionorodnik ponadtlenkowy ($O_2^{-\bullet}$) w obecności H_2O_2 i jonów metali przejściowych np. miedzi, prowadzi do powstawania niebezpiecznego dla struktur subkomórkowych rodnika hydroksylowego ($HO^\bullet$). Tenże rodnik może uszkadzać np. ceruloplazminę, ograniczając jej możliwości wiązania jonów miedzi.

Albuminy

Dzięki właściwościom wiązania przez albuminy niektórych barwników, jak np. zieleni bromokrezolowej, istnieje możliwość oznaczania stężeń tych białek w surowicy krwi bydła. U zdrowych krów stężenie to wynosi od 32 do 49 g/dm^3 i stanowi około 60% białka całkowitego. Hiperalbuminemia nie ma większego znaczenia diagnostycznego, natomiast hipoalbuminemia może być wskaźnikiem hipoproteinemii, związanej z upośledzoną syntezą tych białek w wątrobie, chorobami nerek, przewodu pokarmowego lub też z powodu niedoborów białkowych w dawce pokarmowej. Stężenie albumin może także mieć związek z wystąpieniem samoregulacyjnego mechanizmu transportu cynku i miedzi oraz pośredniego oddziaływania na równowagę prooksydacyjno – antyoksydacyjną u bydła. Nie można także wykluczyć bezpośredniej aktywności antyoksydacyjnej tego białka.

Ceruloplazmina

Ceruloplazmina jest białkiem syntetyzowanym głównie w wątrobie. W ciągu ostatnich lat przywiązuje się coraz większą wagę do znaczenia tego białka jako skutecznego zmiatacza wolnych rodników tlenowych. Ceruloplazmina stanowi ponadto dość dobry wskaźnik niedoboru miedzi, przejawiający się nawet wówczas, gdy nie występują objawy kliniczne choroby, a więc w przeciwieństwie do dysmutazy ponadtlenkowej jej zwiększony poziom nie świadczy o zaburzeniach czynnościowych komórki. Ceruloplazmina zawiera w swojej cząsteczce od 6 do 8 atomów Cu, dzięki temu posiada zdolność wiązania od 60 do 72% tego pierwiastka znajdującego się w osoczu. Białko to syntetyzowane jest przez hepatocyty, lecz wykazuje aktywność głównie zewnątrzkomórkową, natomiast tylko niewielką wewnątrzkomórkową. Ceruloplazmina odpowiadając za transport Cu do tkanek, przyczynia się do utleniania Fe^{+2} do Fe^{+3} i pełni rolę antyoksydacyjną, dzięki czemu posiada zdolności modulujące procesy zapalne, ponadto białko to przyśpiesza utlenianie oraz wbudowywanie czterech atomów Fe do transferyny, przyczyniając się w ten sposób do obniżenia aktywności prooksydacyjnej. Zarówno Cu jak i Zn posiada zdolności podwyższania zawartości Cp we krwi bydła. W związku z tym Cp może być cennym wskaźnikiem przyswajania Cu u bydła, jak również oceny stanu zdrowia.

Metalotioneiny

Metalotioneiny są białkami charakteryzującymi się niską masą cząsteczkową. Zbudowane są z 61 aminokwasów, zawierających w sumie około 20 reszt cysteinylowych. Z łatwością wiążą jony takich metali jak: Cu^{2+}, Zn^{2+}, Cd^{2+} oraz Fe^{3+}. Dzięki temu mogą stanowić zabezpieczenie przed nadmierną dostępnością składników mineralnych [2]. Zwiększone stężenie Cu i Zn w paszy podawanej bydłu wpływa korzystnie na antyoksydacyjne mechanizmy ochronne poprzez zwiększenie zawartości MT w surowicy. Dzieje się tak z powodu obecności grup tiolowych w cząsteczkach metalotionein, co nadaje im zdolność wchodzenia w reakcję z anionorodnikiem ponadtlenkowym i rodnikiem wodorotlenowym, w wyniku tego te ostatnie ulegają zmiataniu. Nie można pominąć negatywnej roli, jaką odgrywają MT. Wiążąc się z niektórymi pierwiastkami toksycznymi (rtęć, kadm) powodują znaczne opóźnienie ich eliminacji z organizmu (2).

Enzymatyczne mechanizmy ochronne

W skład najważniejszych mechanizmów enzymatycznych chroniących organizm przed stresem oksydacyjnym wchodzą: dysmutaza ponadtlenkowa (SOD), peroksydazy (Px) (między innymi peroksydaza glutationowa – GSH-Px i askorbinianowa), katalazy i reduktaza glutationowa. Mechanizmy enzymatyczne w warunkach fizjologicznych zapobiegają rozprzestrzenianiu się reakcji wolnorodnikowych i powstawaniu procesów chorobowych.

Aktywność dysmutazy ponadtlenkowej

Dysmutaza ponadtlenkowa jest enzymem bardzo stabilnym, co warunkuje jego przydatność do analiz biochemicznych. Wielkość aktywności enzymu jest charakterystyczna dla różnych stanów chorobowych. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że aktywność SOD może wzrastać pod wpływem zwiększonego stężenia tlenu oraz w stanach zapalnych różnych narządów (wątroba, stawy), w leukemii, w chorobach układu sercowo – naczyniowego, cukrzycy, miopatiach, chorobach układu oddechowego, schorzeniach centralnego układu nerwowego, nerek i jąder. Aktywność enzymu obniża się w chorobach reumatycznych, w niedokrwistościach, podczas obniżonej sprawności układu odpornościowego. Zaobserwowano, że w przypadku niedoborów pokarmowych miedzi u bydła dochodzi do zwiększonej wrażliwości na zakażenia, powstawania trudności w rozrodzie. Z tego powodu pomiar aktywności SOD w erytrocytach może być wykorzystywany do rozpoznawania hipokuprozy u bydła. Przy współudziale dysmutazy ponadtlenkowej wolne rodniki tlenowe usuwane są z komórek w reakcji dysmutacji:

$$O_2^{-\bullet} + O_2^{-\bullet} + 2H^+ \xrightarrow{SOD} H_2O_2 + O_2$$

Jony Cu, Zn, Mn i Fe są aktywatorami dysmutazy ponadtlenkowej. Znane są różne typy SOD, zawierające w swych strukturach wyżej wymienione metale, od składu których zależy ich występowanie. CuZnSOD jest enzymem występującym wewnątrz cytoplazmy komórek eukariotycznych. FeSOD jest dysmutazą bakteryjną. MnSOD występuje w mitochondriach u eukariota i w cytoplazmie u prokariota. U ssaków znana jest jeszcze jedna dysmutaza miedziowo – cynkowa, na stałe pozostająca w ścisłym związku z wielocukrami powierzchniowymi

komórek, z tego powodu jest określana jako zewnątrzkomórkowa SOD. Mechanizm działania dysmutaz polega na katalizowaniu reakcji syntezy nadtlenku wodoru z anionorodników ponadtlenkowych. W pierwszym etapie anionorodnik ponadtlenkowy $O^{-\bullet}$ redukuje metal enzymu z uwolnieniem cząsteczki tlenu.

$$SOD\text{-}Me^{n} + O_2^{-\bullet} \longrightarrow SOD\text{-}Me^{n-1} + O_2$$

Podczas etapu drugiego anionorodnik ponadtlenkowy powoduje utlenianie metalu [7]:

$$SOD\text{-}Me^{n-1} + O_2^{-\bullet} + 2H \longrightarrow SOD\text{-}Me^{n} + H_2O_2$$

Obserwowano wzrost aktywności SOD zarówno pod wpływem zwiększonego stężenia Cu, Zn jak i tlenu oraz w trakcie rozwoju stanów zapalnych (10).

Aktywność peroksydaz

Najbardziej typowym przedstawicielem peroksydaz jest peroksydaza glutationowa występująca w największych ilościach w cytosolu, zaś w niewielkich stężeniach w mitochondriach. Znana jest odmiana selenozależna i selenoniezależna. Enzym selenozależny w największych ilościach występuje w cytoplazmie. GSH-Px katalizuje reakcję pomiędzy nadtlenkiem wodoru a glutationem w wyniku tego powstaje disiarczek glutationu i woda:

$$2GSH + H_2O_2 \longrightarrow GSSG + 2H_2O$$

Aktywność peroksydaz polega na usuwaniu nadtlenku wodoru. Podczas przebiegu reakcji biochemicznych katalizowanych przez peroksydazę glutationową dochodzi do redukcji znajdującego się w jej centrum katalitycznym Se^{+4} do Se^{-2} przez glutation, z którym reaguje. Powstające wówczas formy enzymu są zdolne do redukcji nadtlenków.

Przedmiotem naszych badań była aktywność peroksydazy glutationowej, selenozależnej we krwi krów, jako jednego z ogniw antyoksydantów pierwszorzędnych. Nie znaczy to, że tylko jeden enzym wchodzi w skład selenozależnego systemu antyoksydacyjnego. Przed stresem oksydacyjnym chroni także komórki peroksydaza glutationowa fosfolipidowo – wodoronadtlenkowa, która metabolizuje wodoronadtlenki

kwasów tłuszczowych występujących w fosfolipidach oraz selenoproteina P, która jest syntetyzowana w wątrobie i wydzielana do osocza krwi. Selenoproteina P pełni także rolę białka transportującego selen.

Aktywność katalaz

Katalazy są to żelazoporfirynoproteiny umiejscowione głównie w peroksysomach. Białka te zawierają w swojej cząsteczce między innymi hem, z atomem żelaza na trzecim stopniu utlenienia. W jednym molu tego białka znajdują się cztery atomy Fe. Działanie katalaz (CAT) sprowadza się do rozkładu nadtlenku wodoru. Dzieje się tak przy ich wysokiej aktywności. Przy niskim stężeniu H_2O_2 działa jak peroksydaza. Mimo podobieństwa pełnionych funkcji katalazy różnią się budową od peroksydaz (np. peroksydazy glutationowej). Gdy cząsteczka nadtlenku wodoru zostanie przyłączona przez enzym, katalaza tworzy kompleks nr I posiadający funkcję enzymatyczną

$$CAT + H_2O_2 \longrightarrow \text{Kompleks I}$$

nowopowstały Kompleks I łączy się z drugą cząsteczką H_2O_2 prowadząc do wytworzenia wody i tlenu [1]:

$$\text{Kompleks I} + H_2O_2 \longrightarrow CAT + 2H_2O + O_2$$

Najwyższą aktywność enzymu u zwierząt obserwuje się we krwi, wątrobie i nerkach.

Aktywność reduktaz

Reduktazy posiadają zdolność regeneracji substratów przeznaczonych dla peroksydaz. Przykładem tej grupy enzymów jest między innymi reduktaza glutationowa, redukująca utlenioną formę glutationu. Enzym ten występuje głównie w cytosolu i w mitochondriach. Obecna w erytrocytach i hepatocytach reduktaza flawinowa katalizuje reakcję redukcji utlenionej flawiny z wykorzystaniem NADPH. Podobne zadanie spełnia w komórkach roślinnych reduktaza dehydroaskorbinianowa [1].

Udział składników mineralnych w mechanizmach ochronnych przed wolnymi rodnikami

Rola składników mineralnych w ochronie przed wolnymi rodnikami sprowadza się głównie do:
a) ich udziału w budowie cząsteczek enzymów charakteryzujących się właściwościami antyoksydacyjnymi,
b) właściwości antyoksydacyjnych jonów pierwiastków,
c) oddziaływaniu antyoksydacyjnemu, poprzez zachodzące interakcje między pierwiastkami,
d) interakcji synergistycznych bądź antagonistycznych z antyoksydantami nieenzymatycznymi (18).

W organizmie bydła dorosłego średnie stężenie cynku wynosi od 10 do 25 mg/kg suchej masy tkanki. Z ogólnej puli tego mikroelementu około 60% przypada na mięśnie, 30% na skórę i kości i około 10% na krew. We krwi około 30% cynku znajduje się w surowicy, około 67% w erytrocytach i około 3% w pozostałych elementach morfotycznych. Cynk charakteryzuje się podwójną funkcją pełnioną w układzie antyoksydacyjnym. Pierwsza z nich pełniona jest dzięki jego obecności w cząsteczkach enzymów posiadających właściwości antyoksydacyjne. Druga zaś wynika z jego właściwości jako pierwiastka występującego poza układem enzymatycznym. Pierwiastek ten posiada właściwości przeciwutleniające wówczas jedynie, gdy występuje w płynach ustrojowych i tkankach w podwyższonych stężeniach. Mechanizm antyoksydacyjnych właściwości cynku wewnątrzkomórkowego nie jest znany, natomiast cynku zewnątrzkomórkowego polega na ochronie grup tiolowych przed procesami utleniania oraz hamowaniu wytwarzania reaktywnych form tlenu przy udziale metali przejściowych (18).

Od stężenia cynku w osoczu zależy poziom innych substancji o właściwościach przeciwutleniających. Niskie stężenie Zn w ustroju powoduje obniżenie zawartości tokoferolu w osoczu, obniżenie aktywności cynkozależnej konwertazy angiotensyny, dysmutazy ponadtlenkowej, zaś zwiększenie aktywności NADPH – zależnej reduktazy cytochromu P – 450, nasilenie wytwarzania nadtlenku wodoru, co prowadzi do wzrostu generowania reaktywnych form tlenu. Wzrost stężenia cynku w organizmie prowadzi do hamowania fragmentacji DNA, hamowania rozwoju miażdżycy, ograniczenia procesów zapalnych śródbłonka naczyń krwionośnych i poprawy regulacji swej funkcji w procesie wytwarzania cytokin.

Dotychczasowe badania przeprowadzone na bydle opasowym wykazały, że zwiększonej podaży cynku w diecie towarzyszy obniżenie aktywności SOD w erytrocytach, zaś cynku, molibdenu i siarki podawanych łącznie – obniżenie aktywności nie tylko SOD, lecz także stężenia witaminy E w wątrobie, witaminy C i ceruloplazminy oraz podwyższenie stężenia witaminy A w surowicy. Podobne efekty obserwowano w wyniku łącznej suplementacji bydła cynkiem i molibdenem oraz cynkiem i siarką. Obserwowany wpływ na niektóre parametry aktywności antyoksydacyjnej był znacznie korzystniejszy przy podwyższonych stężeniach miedzi w paszy, niż przy jej niedoborach. Potwierdza to dość silną zależność mechanizmów antyoksydacyjnych od Cu. Pozostałe pierwiastki mogą to oddziaływanie jedynie modyfikować. Ponieważ Zn nie posiada zdolności hamowania wbudowywania Cu w cząsteczkę SOD, jego możliwości modulowania aktywności SOD przy niedoborowych stężeniach Cu są znacznie ograniczone. Obserwowano także wyraźną zależność między stężeniem kwasu askorbinowego w diecie, a stężeniem Zn w płynach ustrojowych i tkankach. Zwierzęta otrzymujące dietę z niedoborem witaminy C charakteryzowały się niższym stężeniem cynku w surowicy niż zwierzęta otrzymujące podwyższone dawki tej witaminy. Sytuacja przedstawia się odwrotnie w przypadku stężenia kwasu askorbinowego w wątrobie (10).

Transport miedzi odbywa się z udziałem trzech zasadniczych nośników. Pierwszym z nich jest ceruloplazmina, drugim albuminy, a trzecim aminokwasy. Albuminy i aminokwasy są nośnikami, za pośrednictwem których Cu przekazywana jest hepatocytom, natomiast uwalniana przez komórki wątrobowe jest głównie w formie związanej z ceruloplazminą. Uważa się, że pomimo różnej podaży miedzi wraz z paszą istnieje zachowana równowaga pomiędzy miedzią związaną z albuminami, a miedzią związaną z aminokwasami i ceruloplazminą [11]. Miedź związana z trzema wyżej wymienionymi nośnikami decyduje zatem o całkowitej zawartości tego pierwiastka w surowicy krów.

Największym magazynem miedzi jest wątroba, w której jej stężenie u bydła wynosi od 2 do 3 mmol/kg s.m. tkanki, natomiast molibdenu od 20 do 42 mmol/kg s.m. tkanki. Największa ilość wchłoniętej przez organizm Cu wydalana jest wraz z żółcią (około 80%), z tego około 16% ponownie zostaje wchłonięte przez ścianę jelit. Nerki wydalają około 4% miedzi.

Podobnie do miedzi Mo jest także magazynowany przede wszystkim w wątrobie oraz w nerkach, zaś wydalany jest głównie z moczem a tylko w niewielkim stopniu z żółcią [11, Underwood i Suttle (14). podają, że prawidłowy poziom miedzi w surowicy bydła wynosi od 11,0 do 26,8 mmol/dm^3, zaś Grys (4) uważa, że poziom ten wynosi od 10,2 do

17,3 mmol/dm^3. Dotychczasowe badania wykazały, że miedź może pełnić zarówno funkcję prooksydacyjną jak i antyoksydacyjną. W postaci jonowej może stanowić silny czynnik utleniający, natomiast wchodząc w skład SOD, czy ceruloplazminy pełni rolę antyoksydacyjną. Niemniej jednak celem uzyskania właściwej odpowiedzi metabolicznej na suplementację miedzią, np. podczas wytwarzania interleukin jako ważnych mediatorów stanów zapalnych lub uzyskania właściwej aktywności enzymatycznej dysmutazy ponadtlenkowej, niezbędne jest utrzymanie należytego stosunku między Cu a Zn i między Cu a Mo w diecie. Cousins (3) uważa, że miedź i cynk podane wraz z paszą w różnych ilościach lecz we wzajemnej proporcji wagowej 1 : 5 znoszą wzajemną interakcję antagonistyczną, natomiast Underwood i Suttle (14) twierdzą, że stosunek wagowy (wyrażony w mg pierwiastka na kg s.m. paszy) mieści się w znacznie szerszych granicach i może wynosić 1:5 – 10. Podobne poglądy przedstawiał Grys (4). Z tego względu stężenie miedzi w paszy w naszym doświadczeniu podwyższono do 0,236 mmol/kg s.m. zachowując stosunek wagowy Cu: Zn w proponowanych granicach. Mo może zarówno wzmacniać jak i osłabiać odpowiedź metaboliczną wywołaną przez miedź. Zależy ona między innymi od wzajemnych proporcji tych pierwiastków oraz obecności innych mikroelementów. Zapotrzebowanie bydła na Mo wynosi 1,042 mmol/kg s.m. paszy, zaś granica jego toksyczności wynosi 31 mmol/kg s.m. paszy. Celem obliczenia przyswajalności miedzi Suttle (1982) zaproponował następujące wzory:
Współczynnik przyswajalności Cu (%) = 6,8 – 1,22 Mo – 1,04 S + 0,016 Mo x S
Objaśnienia: Mo i S – stężenie molibdenu i siarki w paszy w g/kg s.m.
Ilość dostępnej Cu (mg/kg s.m.) = współczynnik przyswajalności Cu (%) x stężenie Cu w paszy (mg/kg s.m.)

W praktyce żywieniowej krów nie można uwzględniać jedynie wyżej wymienionych zależności, ponieważ znanych jest wiele innych uwarunkowań, które w sposób znaczący mogą wpływać na przyswajalność zarówno miedzi, jak i molibdenu, tym bardziej, że bydło mleczne należy do gatunku wrażliwego na wpływy środowiska zewnętrznego, a przede wszystkim żywienia. W warunkach krajowych obserwuje się zróżnicowany stopień podaży i wykorzystania składników mineralnych, a szczególnie Zn, Cu i Mo. Można spodziewać się, że pod wpływem tych pierwiastków mogą ulegać zmianie wskaźniki procesów zarówno prooksydacyjnych jak i antyoksydacyjnych we krwi.

Piśmiennictwo u autorów.

dr n. wet. Agata Wojtkowska
Katedra Chorób Małych Zwierząt z Kliniką
Wydział Medycyny Weterynaryjnej
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

CHARAKTERYSTYKA IMMUNOHISTOCHEMICZNA WYBRANYCH NOWOTWORÓW U KOTÓW

Praca wykonana pod kierunkiem: prof. dr. hab. Romana Lechowskiego z Katedry Chorób Małych Zwierząt z Kliniką, Wydział Medycyny Weterynaryjnej, SGGW w Warszawie.

Streszczenie

Celem pracy było opracowanie profilu immunohistochemicznego wybranych nowotworów pochodzenia mezenchymalnego (mięsaki związane - FISS i niezwiązane - nonFISS z miejscem iniekcji) i nabłonkowego u kotów. Materiał do badań stanowiły guzy pochodzące z archiwum laboratorium diagnostycznego Labwet oraz z archiwum Zakładu Patomorfologii Zwierząt SGGW w Warszawie. Analizie retrospektywnej poddano 54 guzy. Wyodrębniono 4 grupy: 1 - mięsaki związane z miejscem iniekcji, 2 - mięsaki niezwiązane z miejscem iniekcji, 3 - nowotwory złośliwe pochodzenia nabłonkowego, 4 – nowotwory niezłośliwe pochodzenia nabłonkowego.

W badanych grupach, przy pomocy metody immunohistochemicznej, oceniono ekspresję 5 białek biorących udział w procesie nowotworzenia na różnych jego etapach i biorących udział w inwazyjnym wzro-

Obrona doktoratu Agaty Wojtkowskiej

ście nowotworów: jądrowy antygen komórek proliferujących (PCNA), metaloproteinaza 2 (MMP – 2), metaloproteinaza 9 (MMP - 9), cyklooksygenaza 2 (COX - 2) i glikoproteina P (PGP).

Przeprowadzone badania wskazały, że ekspresja MMP – 9, COX – 2 i PGP jest wyższa w FISS w porównaniu do nonFISS, co kwalifikuje te markery jako przydatne w różnicowaniu tych guzów.

Nowotwory złośliwe pochodzenia nabłonkowego charakteryzują się wyższą ekspresją PCNA, MMP - 9 i COX - 2 w porównaniu do nowotworów niezłośliwych, dlatego mogą być przydatne w różnicowaniu obu tych grup.

Uzyskane wyniki mają znaczenie poznawcze, a także mogą służyć jako metoda pomocnicza w różnicowaniu FISS i nonFISS oraz nowotworów łagodnych i złośliwych pochodzenia nabłonkowego. Stworzony profil immunohistochemiczny FISS i nonFISS oraz wybranych nowotworów nabłonkowych jest pierwszym tego typu badaniem u kotów.

Cel pracy

Celem niniejszej pracy było stworzenie profilu immunohistochemicznego charakteryzującego wybrane nowotwory łagodne i złośliwe pochodzenia nabłonkowego i mezenchymalnego u kotów, a także ustalenie charakterystycznych cech tego profilu dla poszczególnych grup nowotworów.

Aby osiągnąć cel podstawowy, konieczna była realizacja celów pośrednich polegających na:

1. immunohistochemicznej ocenie ekspresji PCNA
2. immunohistochemicznej ocenie ekspresji metaloproteinaz 2 i 9
3. immunohistochemicznej ocenie ekspresji cyklooksygenazy 2
4. immunohistochemicznej ocenie ekspresji glikoproteiny P

Wnioski

1. Profil immunohistochemiczny uwzględniający MMP – 9, COX - 2 i PGP może służyć jako metoda pomocnicza w rozróżnianiu FISS i nonFISS.
2. Wysoka ekspresja MMP – 9, COX – 2 i PGP może mieć udział w inwazyjnym wzroście FISS oraz rozwoju ich oporności na chemioterapię.
3. Profil immunohistochemiczny uwzględniający PCNA, MMP

- 9 i COX - 2 może służyć jako metoda pomocnicza w rozróżnieniu nowotworów złośliwych i niezłośliwych pochodzenia nabłonkowego.
4. Wysoka ekspresja PCNA, MMP - 9 i COX - 2 może mieć udział w inwazyjnym wzroście nowotworów złośliwych pochodzenia nabłonkowego.

* * *

Dr n. wet Agata Wojtkowska od 2011 r. jest członkiem Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej. Wydział Medycyny Weterynaryjnej na SGGW w Warszawie ukończyła w 2011 roku. Obrona dysertacji doktorskiej dr. Agaty Wojtkowskiej odbyła się 25.09.2017 roku w Warszawie. Uzyskała ocenę wyróżniającą. Komisję egzaminacyjną tworzyli:

przewodniczący: dr hab. Jarosław Kaba, prof. nadzw.
prof. dr hab. Roman Lechowski (promotor)
dr n. wet. Sławomir Giziński (promotor pomocniczy)
dr hab. Agnieszka Noszczyk-Nowak, prof. nadzw. (recenzent)
prof. dr hab. Stanisław Winiarczyk (recenzent, nieobecny)
dr hab. Wojciech Bielecki, prof. nadzw.
dr hab. Anna Cywińska, prof. nadzw.
prof. dr hab. Marek Galanty
dr hab. Rafał Sapierzyński, prof. nadzw.
prof. dr hab. Tadeusz Frymus (nieobecny)
dr hab. Magdalena Król, prof. nadzw. (nieobecna)

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych.

Redakcja

Jerzy Szenfeld
Gorzów Wielkopolski

JESZCZE O LEKARZACH WETERYNARII W OFLAGU IIC WOLDENBERG-DOBIEGNIEW

Względnie krótka perspektywa półwiecza wydaje się być najtrudniejsza dla oceny faktów, już przecież historycznych, choć jeszcze tak niedawno kipiały emocje pośród różnych ocen.

Po II wojnie światowej tak wiele się wydarzyło i tak wiele napisano prac, także syntez dla okresu, do którego chcę tu wrócić. Realia czasu wojennego i powojennego też są znane, szczególnie tym zainteresowanym.

Aby nie uchybić Kodeksowi (2) w publikacjach oszczędzę Czytelnikom wiadomości ogólnodostępnych, łatwych do znalezienia w Internecie czy choćby w naszym artykule w „Medycynie Weterynaryjnej" (3).

Kilka słów przypomnienia wydaje się jednak konieczne, aby zrozumieć fenomen ludzi, którzy zostali tu zgromadzeni po klęsce wrześniowej. Zwrócę tylko uwagę, że opracowane 77 tabel przez działające w obozie Koło Statystyków, szczegółowo charakteryzujące jeńców, dopiero w latach 1964 – 1968 w postaci odpisów z oryginałów trafiło do Muzeum Wojska Polskiego, Wojskowego Archiwum Historycznego. Większa ich część wcześniej została wywieziona do Londynu. Jakie wywołały zainteresowanie, trudno dziś obiektywnie ocenić, czemu i wtedy i dziś sprzyjały skrajne oceny.

Dziś w dobie internetu wypada mi ograniczyć się jedynie do telegraficznego skrótu, który wprowadzi czytelnika w ówczesne realia.

Jest swoistym i przykrym paradoksem, że te encyklopedyczne dane „kazały" wielu zabierającym głos w sprawie jeńców, ich sytuację znajdować jako dużo lepszą, niż była rzeczywiście. Sprzyjało temu racjonowanie i manipulowanie informacjami, być może także pospieszne i powierzchowne zapoznawanie się z materiałami źródłowymi. Niewątpliwy wpływ miały także oczekiwania ówczesnych decydentów, zawsze znajdujących usłużnych wykonawców.

To nie tylko największy obóz jeniecki II wojny światowej, ale także obóz, o którym pewnie chcieliby zapomnieć niektórzy z ówczesnych zwycięzców. Wiedzielibyśmy o nim dużo mniej, gdyby nie osadzeni

oficerowie, którzy zdali sobie sprawę z wyjątkowości tego, co było ich udziałem i co po wojnie, w większości w rozproszonych wspomnieniach, opisali. Często w biuletynach branżowych, mniej uważnie kontrolowanych.

Gdyby nie zrządzenie losu, zapewne podzieliliby los ponad czterystu tysięcy jeńców, którzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych, najczęściej w wyniku zmiany kwalifikacji ich win.

Znana jest korespondencja między Himmlerem, Ribentropem, Keitlem i Frankiem (1), z której wynika, że do końca 1944 roku jeńcy nie mogli być pewni swojego losu. Zamierzano ich odesłać do obozów koncentracyjnych, czemu najpierw przeszkadzała konwencja genewska, a następnie także inne uwarunkowania polityczne, jak choćby fakt, że listy jeńców posiadał Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Nadto sprawa jeńców nie miała jednego gestora, co tworzyło bałagan i powodowało jej przerzucanie z Urzędu do Spraw Jeńców do Ministerstwa Spraw Zagranicznych itd.

Woldenberg IIC to nie tylko największy obóz jeniecki II wojny światowej, ale także obóz, o którym powinno się mówić wiele następnych lat z uznaniem i podziwem, na co zasłużył sobie tym, co stworzono za drutami. Jeńcy zawdzięczali to Komisji Kulturalno-Oświatowej i kolejnym Najstarszym obozu, koordynującym jej wysiłki z wiodącymi animatorami obozowego życia. Tu trzeba wspomnieć płk. Wacława Szalewicza, który jeszcze wiele lat po wojnie koordynował wysiłki Woldenberczyków.

Nieco poetyckim tego przykładem był marynarz, inwalida wojenny, pozbawiony nóg. Płakał, gdy III Rzesza rozkazała mu opuścić obóz, bo jak uznano bez nóg już jej nie zagrażał. Świadom był ludzi, których tu spotkał, fenomenu, w którym uczestniczył, chociaż nie mógł być pewien żadnego z kolejnych dni, o czym jeszcze dalej.

Nie było drugiego takiego obozu, w którym na taką skalę rozwinięto by działalność naukową i kulturalną. Tym bardziej zadziwia atmosfera i embarga na informacje o obozie od 1945 roku do chwili obecnej.

Tym, co mnie najbardziej zadziwiało, to był etos naszych oficerów i żołnierzy (dziś zda się czasami już niewyobrażalny), który jak sądzę był podstawą nadzwyczajnego ich zorganizowania, atmosfery wzajemnego zaufania i zrozumienia. Przygotowanie dyplomatyczne do sprawowania swojej funkcji w tych ekstremalnych warunkach.

Najdłużej sprawujący swoją funkcję Najstarszego obozu, płk Wacław Szalewicz, gdy miał ku temu powód mówił, że mniej problemów

miewa z okupantem, niż ze swoimi podkomendnymi. A to w trosce o najwyższy poziom etosu właśnie.

Dramatycznym finałem skończył się los oficera, który wyłamał się z obowiązujących tu reguł, czym skazał się na ostracyzm. Można by powiedzieć tylko na ostracyzm. Innej kary nie poniósł, a i z tą nie dał sobie rady.

W warunkach niewoli starano się funkcjonować jak w wolnym społeczeństwie, na tyle, na ile było to możliwe, w warunkach permanentnego zagrożenia, które Marian Brandys ujął jednym zdaniem: „W Woldenbergu taktyka polegała na doprowadzaniu ludzi do obłędu."

W naszkicowanych wcześniej warunkach niewoli starano się funkcjonować jak w wolnym społeczeństwie i dotyczyło to wszystkich form działalności, także kulturalnej. Krytyka wydarzeń kulturalnych starała się być tak dalece obiektywna, że można by ją uznać, czasami, za wręcz bezlitosną. Przykład. Jedna z krótkich recenzji teatralnych sprowadzała się do zdania, że w przedstawionej sztuce teatralnej najlepszy był plakat.

Jedyna w obozach II wojny olimpiada obozowa, tak jak w czasie pokoju, ogłosiła i przeprowadziła także, np. konkurs literacki o tematyce olimpijskiej.

W obozie zdarzały się rodzeństwa, lecz o nepotyzmie nie mogło być mowy, chociaż np. starszy brat był wiodącym jurorem, a młodszy kandydatem w „konkursie" (…). Przykład profesora Horno-Popławskiego i jego brata.

To tylko krótkie hasła dotyczące tworzenia normalności w tych nienormalnych warunkach.

W tych warunkach stworzono tzw. „Uniwersytet Woldenberski", na którym działalność prowadziło 28 wydziałów, nie licząc tych, które powstały później i z uwagi na zakończenie wojny i wyzwolenie obozu nie sfinalizowały działalności. Rektorem był prof. Kazimierz Michałowski, nasz wybitny archeolog, egiptolog. A to korona tej działalności wespół z napisanymi tu pracami naukowymi doktorskimi, habilitacyjnymi i nagrodami, wyróżnieniami w międzynarodowych konkursach. Tu nie mogę nie dodać, że nie ma rzetelnej profesjonalnej czy choćby tylko wspomnieniowej pracy, która nie wspominałaby o wydziale weterynaryjnym czy „grupie weterynarzy", jak ich często konspiracyjnie nazywano, choć stanowili zaledwie ok. 1% osadzonych. Tymi, którzy koordynowali wysiłki na wydziale byli późniejsi profesorowie Eugeniusz Domański, Lech Jaśkowski i dr n. wet. Julian Luks, a weterynaryjni wykładowcy pracowali również na innych wydziałach i kursach. Wykłady, wykładowcy to słowa brzmiące tu paradoksalnie, jeśli się wspomni, że

Pierwowzór rzeźby. Dziś w miejscowym kościele w Dobiegniewie.

np. egzaminy odbywały się podczas zbierania kartofli czy innych prac polowych.

I jak zwykle „rodzynki" zachowane dla moich życzliwych Czytelników. Wielkim autorytetem cieszył się w obozie prof. Stanisław Horno-Popławski, wspaniały twórca, rozwijający się do końca swoich dni autor nowatorskiej rzeźby Matki Boskiej Woldenberskiej. W którym z waszych ciekawych, pięknych rozwijających się miast i w którym miejscu znajduje się ta rzeźba, której pierwowzór tu załączam? Podobała się tak bardzo, że autor musiał wykonać ich kilka dla różnych miejsc w kraju.

Gdzie stoi inna jego rzeźba, zatytułowana „Praczki", wcześniej często używano swojskiego „Praczychy", stanowi już dużo łatwiejszą zagadkę.

Piśmiennictwo:

1. Olesik J., Oflag IIC Woldenberg. Wydawnictwo MON, Warszawa 1988
2. Rozszerzony Kodeks dobrych obyczajów w publikacjach naukowych. Wydawnictwo ART, 1972
3. Szenfeld J., Szarek J., Oflag IIC Woldenberg Dobiegniew: życie obozowe i patriotyzm pragmatyczny polskich jeńców. „Medycyna Weterynaryjna" 2010 (66), 640-645

lek. wet. Maciej Olechowski
Przychodnia Weterynaryjna „Vita-Vet”
ul. Utrata 9, 16-400 Suwałki
e-mail: vita-vet@onet.pl

ODMA SPONTANICZNA JAKO POWIKŁANIE BABESZJOZY

Babeszjoza jest chorobą transmisyjną przenoszoną przez kleszcze. Czynnikiem etiologicznym jest wewnątrzerytocytarny pierwotniak należący do rodzaju Babesia.

Na podstawie morfologii komórki możemy wyróżnić dwie grupy pasożytów: większe o wielkości około 3-5 μm – B.canis oraz mniejsze o wielkości około 1-3 μm – B.gibsoni.

Najczęściej do zachorowań dochodzi wczesną wiosną i późną jesienią. Związane jest to z sezonową aktywnością kleszczy.

Do zarażenia dochodzi podczas pobierania krwi przez kleszcze. W tym czasie zostają wprowadzone do organizmu sporozoity, które następnie ulegają przekształceniu w trofozoity. Następnie na obszarze erytrocytów, w wyniku podziałów, powstają gruszkowate merozoity. W miarę upływu czasu dochodzi do niszczenia czerwonych krwinek, doprowadzając do anemii.

Anemia w przebiegu babeszjozy jest następstwem zewnątrz oraz wewnątrznaczyniowej hemolizy. Rozwój anemii może mieć także tło immunologiczne. Niezależnie od jej podłoża ma ona charakter postępujący, prowadząc między innymi do hemoglobinemii, bilirubinemii czy też żółtaczki. Na skutek uwalniania endogennych pirogenów rozwija się gorączka, a niedostateczne zaopatrzenie erytrocytów w tlen skutkuje spadkiem ich liczby.

Typowymi objawami babeszjozy są: wzrost temperatury ciała, odwodnienie, przyspieszone tętno, wymioty, biegunka, bladość lub zażółcenie błon śluzowych, zmiana koloru moczu, osłabienie mięśni, zwłaszcza kończyn miednicznych.

Najbardziej charakterystycznym zaburzeniem hematologicznym jest trombocytopenia. Wśród innych odchyleń w morfologii krwi możemy wyróżnić spadek liczby erytrocytów i hematokrytu, leukocytozę lub leukopenię.

Do najczęściej stwierdzanych powikłań należy między innymi niewydolność wątroby, ostra niewydolność nerek, DIC, zapalenie trzustki, anemia immunologiczna. Zdarzają się inne rzadsze powikłania, takie jak: uszkodzenie mózgu czy też, tak jak w tym przypadku, objawy związane z układem oddechowym, tj. odma spontaniczna.

Odma spontaniczna rozwija się w następstwie oderwania fragmentu zlepionej z opłucną ścienną opłucnej płucnej wskutek silnego kaszlu, pęknięcia pęcherzy powietrznych lub rozedmowych, bądź na skutek procesów nowotworowych, przerwania opłucnej przez proces zapalno-martwiczy, ropnie, choroby pasożytnicze i wiele innych. U młodych psów bardzo duży procent przypadków ma podłoże idiopatyczne. W wyniku badań (Puerto et al. 2002) wykazano, że rasą predysponowaną do rozwoju właśnie takiego przypadku jest husky syberyjski.

W odróżnieniu od odmy pourazowej, w wywiadzie brak jest informacji na temat jakiegokolwiek urazu, który mógłby doprowadzić do uszkodzenia układu oddechowego. Bardzo często punktem kulminacyjnym wyzwalającym odmę spontaniczną jest silny atak kaszlu, jak również intensywny wysiłek fizyczny. Występuje nagle i może przyjąć postać odmy prężnej z atakami duszenia się, słabym tętnem, w wyniku zbyt wysokiego ciśnienia w klatce piersiowej, które upośledza przepływ zwrotny krwi do serca.

Rozpoznanie stawia się na podstawie objawów takich, jak: duszność, przyspieszony oddech, powierzchowne oddychanie, osłabienie lub brak szmerów oddechowych oraz wypuk zajawny w trakcie opukiwania. Na podstawie badania radiologicznego można potwierdzić odmę oraz jeżeli to możliwe, ustalić zmianę będącą jej przyczyną.

W ciężkich przypadkach należy zastosować tlenoterapię oraz usunąć jak największą ilość powietrza za pomocą torakocentezy z użyciem igły wkłutej w 1/3 dogrzebietowej części klatki piersiowej. Należy pamiętać, że z pacjentem należy postępować spokojnie, a w razie konieczności zastosować sedację. Odsysanie czasem należy powtarzać w dłuższych przerwach do momentu, kiedy powietrze przestanie wydostawać się z opłucnej.

Przy ponownym szybkim wypełnieniu klatki piersiowej powietrzem, konieczne może być założenie drenażu za pomocą sondy lub karokateteru. W przypadku, gdy ilość aspirowanego powietrza nie zmniej-

sza się lub odma dalej nawraca, należy wykonać torakotomię, która ma na celu ustalenie miejsca pęknięcia i zamknięcia go.

Opis przypadku

Do przychodni weterynaryjnej zgłosiła się właścicielka z psem rasy syberian husky. Samiec, urodzony 19.10.2016 r., waga 17,5 kg. W wywiadzie ustalono, że pies od 2 dni jest osowiały, stracił apetyt i pragnienie, kał normalnej konsystencji, brak wymiotów, krwisty mocz. Dzień wcześniej na skórze psa znaleziono „napitego" kleszcza, u psa nie stosowano zabezpieczenia przeciwko kleszczom. Pół roku wcześniej pacjent był leczony w kierunku babeszjozy.

Podczas badania ogólnego stwierdzono podwyższoną ciepłotę ciała 39,5˚C, błony śluzowe blado-różowe, wilgotne. Podczas osłuchiwania klatki piersiowej nie stwierdzono żadnych odchyleń. Brzuch i okolica nerek nietkliwa. Pobrano krew w celu wykonania morfologii i rozmazu, aby potwierdzić lub wykluczyć podejrzenie babeszjozy.

W rozmazie znaleziono liczne babeszje, a we krwi stwierdzono trombocytopenię oraz anemię: RBC: 4,81 T/l; Hct: 37,4%; Hgb: 7,4mmol/l; WBC: 6,7 G/l; Plt: 79G/l. Po odwirowaniu krwi stwierdzono silną hemolizę.

Badanie kontrastowe

W leczeniu zastosowano diproponian imidokarbu (Imizol) w dawce 4,8 mg/kg m.c., desksametozon (Rapidexon) w dawce 0,5 mg/kg m.c. oraz siarczan atropiny (Atropinum Sulfuricum WZF) w dawce 0,04 mg/kg m.c. Dożylnie podano 500 ml płynu Ringera.

Następnego dnia pies czuł się lepiej. Zaczął pić małe ilości wody, apetyt nie wrócił, natomiast wróciła chęć do zabawy i biegania. Nie stwierdzono biegunki oraz wymiotów. Błony śluzowe blado-różowe, wilgotne, podczas osłuchiwania nie stwierdzono odchyleń. Ciepłota ciała wynosiła 38,4°C. Powtórzono badanie krwi: RBC 4,41 T/l; Hct: 35,4%, Hgb: 6,7 mmol/l; WBC: 14,7 G/l; Plt: 107 G/l; surowica żółta. Podano dożylnie 500 ml płynu Ringera.

Kolejnego dnia nie stwierdzono poprawy u pacjenta. Dalej towarzyszył mu brak apetytu, pragnienie słabsze niż poprzedniego dnia. Według właścicielki pies był bardziej osowiały. Badanie krwi wykazało, że w dalszym ciągu spadała liczba erytrocytów, poziom hemoglobiny oraz hematokryt: RBC: 4,41 T/l; Hct: 35,4%; Hgb: 6,7 mmol/l; WBC: 14,9 G/l; Plt: 107 G/l, surowica żółta. Pacjenta nawodniono płynem Ringera i zalecono kontrole morfologii krwi. W dalszym ciągu stan pacjenta nie ulegał poprawie, pies robił się coraz bardziej osowiały, nie wykazywał chęci do jedzenia i picia. Powtórzono badanie krwi i wykonano rozmaz w kierunku obecności babeszji w erytrocytach. Wyniki morfologii dalej spadały: RBC: 3,7 T/l; Hct: 30,3%; Hgb; 5,8 mmol/l; WBC: 9,4 G/l; Plt: 125 G/l. W rozmazie stwierdzono obecność pierwotniaków B.canis. Ponieważ diproponian imidokarbu (Imizol) nie przyniósł oczekiwanego rezultatu, zastosowano chlorochin fosforanu (Arechin) – lek wykorzystywany w medycynie ludzkiej przy leczeniu malarii w dawce 10 mg/kg m.c., 5 mg/kg m.c. po 6 godz. i 5 mg/kg m.c. co 24 godz. przez 4 dni. Dodatkowo podano prednizol (encorton) w dawce 1 mg/kg m.c. oraz omeprazol (Ortanol) w dawce 20 mg/psa.

Po dwóch dniach stan pacjenta zaczął się poprawiać. Wrócił apetyt i pragnienie, pies chętnie się bawił i uczestniczył w życiu domowników. Podczas kontrolnej wizyty temperatura ciała wynosiła 38,5°C, błony śluzowe blado-różowe, wilgotne, węzły chłonne niepowiększone, brzuch nietkliwy. Podczas osłuchiwania stwierdzono lekko osłabione szmery oddechowe oraz nieznacznie przyspieszony oddech. Morfologia również się poprawiła: RBC: 3,95 T/l; Hct: 35,1%; Hgb: 6,9 mmol/l, WBC: 16,3 G/l, Plt: 303 G/l, surowica lekko zażółcona. Zalecono dalsze podawanie chlorochinu fosforanu (Arechin), prednizolu (encorton) oraz omeprazolu (Ortanol) i kontrolną wizytę za 2 dni.

Kolejna wizyta odbyła się po 24 godzinach od ostatniego spo-

Odma opłucnej (pneumothorax)

tkania, podczas której, w czasie prowadzonego wywiadu z opiekunką zwierzęcia, stwierdzono, że pies od wczorajszego wieczora parę razy zwymiotował wodnistą treścią i do chwili badania towarzyszył mu silny odruch wymiotny, który w rzeczywistości okazał się atakiem kaszlu. Ponieważ dla właścicielki odruch wymiotny zdawał się nieistotny, nie wspominała o tym w trakcie wywiadu. Nie udało się ustalić czy w wymiocinach była domieszka krwi. Pies znowu stracił apetyt i nie chciał pić. Podczas badania klinicznego stwierdzono, że błony śluzowe są porcelanowo - białe, suche. Ciepłota ciała 38,2˚C. Brzuch bardzo tkliwy, oddech przyspieszony, powierzchowny (56 oddechów na minutę), częste i nasilające się ataki kaszlu. Osłuchowo stwierdzono osłabienie szmerów oddechowych. Wykonano badanie USG jamy brzusznej oraz morfologię krwi. W USG stwierdzono, że okolica trzustki jest hiperechogeniczna, a jelita wypełnione treścią pokarmową. Morfologia krwi: RBC; 4,43 T/l; Hct: 38,2%; Hgb: 7.2 mmol/l; WBC:12,4 G/l; Plt: 444 G/l, surowica prawidłowa.

Ponieważ podejrzewano, że może to być uraz mechaniczny przeprowadzono ukierunkowany wywiad z właścicielką, jednak według niej pies nie mógł być narażony na żadne urazy, w domu nikt go nie uderzył, nie spadł ze schodów, na spacerze chodził na smyczy.

Pacjenta skierowano na badanie RTG klatki piersiowej oraz jamy brzusznej z kontrastem. W badaniu RTG stwierdzono pasmowate przejaśnienia wzdłuż kręgosłupa oraz przepony, która została przesunięta w kierunku jamy brzusznej. Na podstawie zdjęć nie można było ustalić miejsca będącego przyczyną powstania odmy. Opierając się na objawach, wywiadzie, badaniach oraz zdjęciach RTG postawiono rozpoznanie odmy spontanicznej.

U psa wykonano zabieg torakocentezy. Uprzednio wygoloną okolicę 7-9 międzyżebrową odkażono jodyną i znieczulono miejscowo roztworem Polocainum hydochloricum 2% cum Adrenalino 0,005%. Następnie za pomocą igły 1,8 mm wbitej w 8 przestrzeń międzyżebrową przy powierzchni doczaszkowej żebra, usunięto nadmiar powietrza. W trakcie zabiegu należy pamiętać, aby unikać powierzchni doogonowej żebra ze względu na przebiegające tam naczynia oraz nerw.

Kolejnego dnia właścicielka zgłosiła się z psem na kontrolę. U pacjenta była widoczna poprawa. Ataki kaszlu minęły, wrócił apetyt oraz pragnienie. Liczba oddechów wróciła do stanu fizjologicznego (34 uderzenia na minutę). W czasie osłuchiwania klatki piersiowej nie stwierdzono odchyleń. Zalecono wizytę kontrolną za 5 dni, podczas której nie zaobserwowano nieprawidłowości.

Podsumowanie

O ile potwierdzenie babeszjozy i jej leczenie nie jest obecnie zbyt wielkim wyzwaniem dla lekarza weterynarii, to większy problem mogą stanowić jej powikłania. Wyżej opisany przypadek kliniczny jest bardzo rzadkim powikłaniem. Objawy, które dostrzega właściciel, często są dla niego mylące bądź też nieistotne. W tym przypadku odruch wymiotny został pomylony z atakami kaszlu. Dlatego w szczególności należy zwracać uwagę na dokładny wywiad i dołożyć wszelkich starań w procesie diagnostycznym, aby terapia była efektywna.

Piśmiennictwo:
1. Wybrane choroby transmisyjne psów i kotów - Ł. Adaszek, B. Dzięgiel, S. Winiarczyk
2. Praktyka kliniczna: psy - Hans. G. Niemand
3. Zabiegi diagnostyczne i lecznicze u psów i kotów - Susan M. Taylor
4. Diagnostyka weterynaryjna - W. Empel
5. Anatomia zwierząt – aparat ruchowy - K. Krysiak, H. Kobryń, F. Kobryńczuk
6. Choroby układu oddechowego u psów i kotów - Lynelle R. Johnson

Gabinet Weterynaryjny Medicor-Vet
ul. Andersa 7, 16-400 Suwałki
lek. wet. Łukasz Kodzis
Specjalista chorób psów i kotów
Chirurg
e-mail: medicorvet@gmail.com

OBWODOWY ZESPÓŁ PRZEDSIONKOWY

Pacjenci neurologiczni są coraz częstszymi pacjentami naszych gabinetów. Zespół przedsionkowy stanowi jedną z najczęstszych przyczyn konsultacji neurologicznych. W niniejszym artykule postaram się nieco przybliżyć ten problem.

Układ przedsionkowy stanowi system nerwów obwodowych oraz dróg przewodzących w ośrodkowym układzie nerwowym, odpowiedzialnych za utrzymanie równowagi i normalną pozycję głowy i oczu. Układ przedsionkowy jest pojęciem bardziej klinicznym aniżeli stanowi jakąś sprecyzowaną jedną strukturę anatomiczną. W neurologii często tworzy się takie pojęcia, aby lepiej zrozumieć pewne procesy.

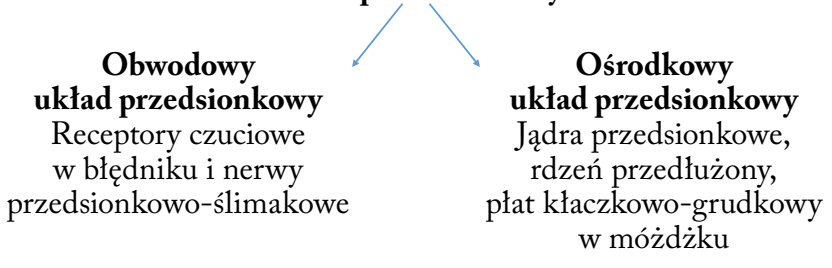

Najczęstszym objawem, z jakim zgłaszają się do nas właściciele zwierząt, jest przechylenie głowy pupila na jedną ze stron w taki sposób, że jedno ucho jest bliżej ziemi, niż drugie. Ponadto schorzeniu mogą towarzyszyć wymioty, zaburzenia równowagi, oczopląs (mimowolne ruchy oka cechujące się wolnym ruchem w jednym kierunku i potem gwałtownym ruchem w przeciwnym kierunku). Zwierzę może zbaczać na chorą stronę, przy czym objaw ten może być tak nasilony, że zwierzę nie może ustać i się przetacza. Należy przy tym zaznaczyć, iż nasilenie objawów może być bardzo zróżnicowane.

Pierwszym pytaniem, na jakie musi odpowiedzieć lekarz, to jest, z czym ma do czynienia, z obwodowym, czy też z ośrodkowym zespołem przedsionkowym? W tym celu należy właściwie zidentyfikować objawy kliniczne, które nie mogą się rozwijać przy uszkodzeniu obwodowej części aparatu przedsionkowego. Podstawę stanowi określenie stanu przytomności (osowiałość, otępienie, śpiączka), jednostronny niedowład, połowiczny z objawami Górnego Neuronu Ruchowego, uogólniona niezborność proprioceptywna, a także zaburzenia ze strony nerwów czaszkowych od V do XII (innych niż VII i VIII).

Po określeniu, z jakim zespołem przedsionkowym mamy do czynienia, należy podjąć próbę określenia jego przyczyn, a te mogą się nieco różnić u psów i kotów.

Przyczyna choroby	Psy	Koty
Zapalny	Zapalenie ucha środkowego/ wewnętrznego, polipy	Zapalenie ucha środkowego/ wewnętrznego, polipy
Uraz	Uraz głowy	Uraz głowy
Toksyczny	Aminoglikozydy, miejscowe stosowanie jodoforów lub chlorheksydyny	Aminoglikozydy, miejscowe stosowanie jodoforów lub chlorheksydyny
Wady	Wrodzony zespól przedsionkowy	
Metaboliczny	Niedoczynność tarczycy	
Idiopatyczny	Ostry idiopatyczny obwodowy zespół przedsionkowy	Ostry idiopatyczny obwodowy zespół przedsionkowy
Nowotworowy	Guzy ucha środkowego lub wewnętrznego	Guzy ucha środkowego lub wewnętrznego

Przyczyny obwodowego zespołu przedsionkowego

Przyczyna choroby	Psy	Koty
Zapalny	Zakaźne zapalenie mózgu (np. nosówka, toksoplazmoza), zapalenie mózgu i opon nieznanej etiologii (GME, idiopatyczne)	Zakaźne zapalenie mózgu(np. toksoplazmoza, FIP), zapalenie mózgu i opon nieznanej etiologii(prawdopodobnie immunologiczne)
Uraz	Uraz głowy	Uraz głowy
Toksyczny	Zatrucie metronidazolem	Zatrucie metronidazolem
Wady	Wewnątrzczaszkowa torbiel pajęczynówki, torbiel dermoidalna/epidermoidalna, zespół Dandy'ego-Walkera, wodogłowie	Wewnątrzczaszkowa torbiel pajęczynówki, torbiel dermoidalna/epidermoidalna
Naczyniowy	Zawał niedokrwienny mózgu, krwotok do mózgu	Zawał niedokrwienny mózgu, krwotok do mózgu
Żywieniowy	Niedobór tiaminy	Niedobór tiaminy
Nowotworowy	Nowotwory pierwotne lub przerzutowe mózgu	Nowotwory pierwotne lub przerzutowe mózgu

Przyczyny ośrodkowego zespołu przedsionkowego

Najczęstszą formą obwodowego zespołu przedsionkowego jest forma towarzysząca zapaleniu ucha środkowego/wewnętrznego. Objawy mogą rozwijać się ostro lub przewlekle. Typowym objawom może także towarzyszyć porażenie nerwu twarzowego, zespół Hornera. W tym przypadku podstawę stanowi badanie otoskopowe oraz badania obrazowe (RTG, TK lub MR).

Podstawę leczenia stanowi podawanie antybiotyków ogólnie przez 4-6 tygodni. Najlepiej, aby wybór odbywał się na podstawie antybiogramu, niemniej jednak rozsądnym wyborem są amoksycylina z kwasem klawulanowym, cefalosporyny czy fluorochinolony. Czasem jednak niezbędny jest zabieg oczyszczenia ucha poprzez osteotomię puszki bębenkowej.

Rozpoznanie idiopatycznego zespołu przedsionkowego stawia się poprzez wykluczenie innych przyczyn schorzenia. Leczenie polega na stosowaniu meklozyny w dawce 12,5 mg p.o. co 12 godzin u psa, oraz 6,25 mg u kota. Można ewentualnie zastosować wspomagająco diazepam lub maropitant. Należy przy tym pamiętać, że pewne objawy, takie jak np. przechylenie głowy, lekka niezborność, mogą pozostać zwłasz-

cza przy zbyt późnym podjęciu leczenia. Niestety schorzenie może mieć też tendencję do nawrotów i to w różnym czasie. Niemniej jednak rokowanie jest zazwyczaj pomyślne.

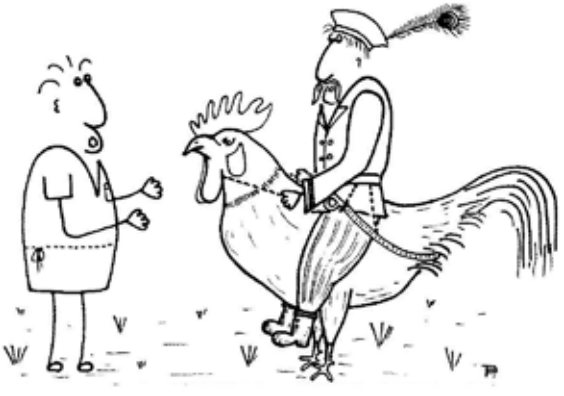

rys. Tomasz Bielawski

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Aneta Trzeciak – Kowalczyk
Łomża

ŚLADAMI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Wykład Marka Wysockiego

Światowy Dzień Zwierząt obchodzony jest od 1931 roku, a 4 października został wybrany nieprzypadkowo. Tego właśnie dnia wspominamy św. Franciszka z Asyżu, który nie tylko uważany jest za prekursora ekologii, ale za człowieka traktującego zwierzęta jako istoty czujące i „przeżywające emocje". Co więcej, dzień ten jest początkiem Światowego Tygodnia Zwierząt, który trwa do 10 października. W Polsce po raz pierwszy został on zorganizowany w 1993 roku. Jednak dopiero 27 października 2006 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie ustanowienia Dnia Zwierząt.

To, że postać Biedaczyny Bożego nadal inspiruje kolejne pokolenia, pokazuje Zespół Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży, organizując już po raz dwunasty festyn „Pupile Wety". Tegorocznemu świętu towarzyszyły słowa naszego rodaka - Świętego Jana Pawła II, który w liście z okazji osiemsetlecia urodzin św. Franciszka pisał: *Zainteresowanie tą postacią nie tylko nie osłabło z biegiem czasu, ale głębiej zapadło w umysły i jeszcze bardziej się rozprzestrzeniło. Ludzie dlatego tak podziwiają i miłują tego Świętego, że widzą w nim spełnienie – i to w sposób najdoskonalszy – tego, czego najbardziej pragną i czego we własnym życiu nie osiągają: radości, wolności, pokoju, zgody i pojednania między ludźmi, a także wśród rzeczy tego świata.*

Uczniowie i nauczyciele z „Wety", jako spadkobiercy nauki głoszonej przez Jana Pawła II, kontynuują ideę niesienia pomocy istotom słabym, cierpiącym i potrzebującym opieki. Niemal pół tysiąca gości, ludzi o wielkich sercach, odwiedziło 21 września 2017 r. mury szkoły, by

Patrycja Olender z kl. II c i jej pupil

wspólnie świętować z pieskami, kotami, kozą miniaturową Wiktorią, wiewiórką, żółwiami, gekonem orzęsionym, pająkami, świnką morską czy szczurami Atosem i Demonem. Uroczystość otworzyła dyrektor szkoły Bogumiła Olbryś, dziękując za przybycie znamienitym gościom, wśród których znaleźli się m.in.: Bernadeta Krynicka Poseł na Sejm RP, Kazimierz Gwiazdowski Poseł na Sejm RP, Andrzej Garlicki wiceprezydent Łomży, Marek Olbryś dyrektor MPGKiM, Andrzej Modzelewski dyrektor MOSiR, proboszcz parafii katedralnej ks. kan. Mieczysław Mieczkowski, proboszcz Parafii p.w. Krzyża św. w Łomży ks. kan. Andrzej Godlewski. Gościem honorowym był Marek Wysocki Prezes Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, absolwent „Wety" w latach 1975 – 1980. Lekarz weterynarii wygłosił wykład skierowany do przyszłych techników weterynarii pt. „Stada krów mlecznych w praktyce weterynaryjnej".

Szkołę tego dnia odwiedziły także przedszkolaki, które z wypiekami na twarzy oglądały przedstawienie „Bajkowy pociąg", zaś mieszkańcy Łomży przybyli ze swoimi „braćmi mniejszymi", gdyż w czasie święta wybierano Pupila Wety 2017. Tytuł ten zdobyła dwuletnia shitzu Ella Mateusza Gołasia z klasy I f.

W czasie festynu odbywały się liczne konkursy, pokaz zabiegów pielęgnacyjnych psów i kotów oraz ratownictwa medycznego w wykonaniu Grupy Ratowniczej „Nadzieja". Każdy mógł wziąć udział w loterii fantowej, zjeść bigos, grochówkę, babkę ziemniaczaną, gofry i ciasta. I chociaż pogoda nie rozpieszczała, to słońce zaświeciło Laurze Kobryńskiej z II, Aleksandrze Ruszkowskiej z III e, które ex aequo okrzyknięto Talentami Wety. Zaś nagrody w konkursie plastycznym odebrały Amelia Włostowska, Sandra Jasińska i Maja Matulewicz.

Uczestnicy konkursu Pupile Wety 2017 i ich opiekunowie

Nie obyło się bez występów zaproszonych gości. Reprezentanci Akademii Sportu „Medyk" dali pokaz taekwondo, a towarzyszył im trener Paweł Remiszewski. Swoje prace wystawili młodzi artyści ze „Stowarzyszenia im. prof. Simony Kossak" przy Liceum Plastycznym w Łomży. Pani Katarzyna Sobocińska wraz z pracownikami Nadleśnictwa Łomża

przeprowadziła konkursy na temat wiedzy o lesie i jego mieszkańcach. Pielęgniarki ze Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych w Łomży wykonywały podstawowe badania krwi. I chociaż 12. festyn „Pupile Wety" przeszedł już do historii, to na długo pozostanie w sercach i pamięci nauczycieli oraz uczniów ZSW i O Nr 7 w Łomży. Do zobaczenia za rok!

Środki zebrane podczas XII edycji Święta Szkoły przeznaczone będą na wsparcie działalności Stowarzyszenia Wszystkie Zwierzęta Duże i Małe oraz Stowarzyszenia Pielęgniarek i Położnych – Dom Pomocy w Łomży.

Aseptyka jest konieczna, ale wystarczy wygotować narzędzia!

rys. Tomasz Bielawski

Teresa Liszka
Suwałki

WRZEŚNIOWE POWROTY

Od lewej: Krzysztof Kwiatek, Emilian Kudyba, Ryszard Majdański

Pod takim hasłem już po raz czwarty we wrześniu (co pięć lat), a dokładnie w dniach 22 – 24 września 2017 r. odbył się Zjazd Absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, rocznik 1971-1977. Tym razem świętowano również Jubileusz 40.lecia uzyskania dyplomu lekarza weterynarii. Spotkanie po raz kolejny niezwykle profesjonalnie zorganizowali i poprowadzili niezastąpieni Anna i Krzysztof Szkucikowie. Już w czwartek 21 września do Koziego Grodu zjeżdżały koleżanki i koledzy, którzy mieszkają poza Lublinem. Frekwencja dopisała. Następnego dnia po śniadaniu, wynajętym autokarem pojechaliśmy na wycieczkę do Zamościa i Szczebrzeszyna. Pogoda dopisała, humory także. Pełni pozytywnych wrażeń późnym wieczorem wróciliśmy do Lublina. Zakwaterowani w akademikach, jeszcze po północy snuliśmy rozmowy, wspominając piękne lata studiów. W sobotę o 9 rano wzięliśmy

Od lewej: Zofia Czobodzińska, Teresa Liszka

udział w okolicznościowej Mszy św. w Kościele Garnizonowym przy Alejach Racławickich, po czym udaliśmy się do budynku Collegium Veterinarium przy ul. Akademickiej. Kolega prof. dr hab. Krzysztof Szkucik, który kilka lat temu objął po profesorze Edmundzie Proście Katedrę Higieny Żywności Zwierzęcego Pochodzenia, przedstawił specjalną prezentację, w której zawarł szereg szczegółowych informacji i zdjęć z tamtych „sześciu lat" studiów weterynaryjnych. Wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych.

Każdy z uczestników otrzymał niezwykle starannie wydaną Księgę Pamiątkową. Wieczorem wszyscy spotkaliśmy się na uroczystej kolacji w Hotelu Victoria. W tym samym miejscu, 40 lat temu, był nasz Bal Dyplomowy. Następnego dnia żal było odjeżdżać. Na pewno tam jeszcze wrócimy.

Ryszard Majdański, nasz kolega z roku, na tę okazję napisał specjalny wiersz.

Dopiero czterdzieści

Ucieka czas, a pamięć wraca,
Gdzie jest Collegium i klinika.
Chociaż przed nami ciągle praca,
ESKULAP I DODEK nie znika.

Ale to było, teraz bilanse.
Zadajmy wciąż stare pytanie,
Czy jeszcze mamy w życiu szanse,
Ile w kieszeni nam zostanie.

Lecz kryzys, straty i inflacja,
Nie wszystkim równo się obnaża.
Wciąż nie wiadomo, gdzie jest racja,
Kiedy dotyczy weterynarza.

Więc w dni spokoju i w soboty,
Zanurzmy się w życia zapachu.
I wyrzekając się roboty,
Oddalmy precz widmo strachu.

Myśli pobiegną hen w niebiosa,
Czy ma się dużo, czy też mało.

Kiedy naprawdę była hossa,
Gdzie jest to, co się należało.

To nasze podniesione skronie,
Mądrości sukces nas docenia.
To nasze spracowane dłonie,
Nasz dom i byt nas odmienia.

Chociaż zgryzł nas już czasu ząb,
To zawsze po nas coś zostanie.
I żaden z nas nie taki głąb,
Zatem świętujmy to spotkanie.

Nadzieja z nami, niech tak będzie,
Mam dzisiaj dla nas dobre wieści.
Pomyślmy drodzy – jakoś będzie,
Znów się spotkajmy za lat czterdzieści.

Lublin, 22-24 września 2017 r.
Ryszard Majdański, Radomyśl Wielki

Z Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w 1977 r. w Lublinie dyplom lekarza weterynarii otrzymali: Jerzy Berliński, Danuta Dolińska, Witold Doliński, Hipolit Drozdowski, Teresa Liszka, Mieczysław Kosakowski, Emilian Kudyba, Stanisław Małyszko.

W spotkaniu uczestniczyli Teresa Liszka i Emilian Kudyba.

Henryk Koc
Bielsk Podlaski

I MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA MŁODYCH KRÓLIKÓW RASOWYCH

Podlaski Związek Hodowców Królików Rasowych i Drobiu Ozdobnego we współpracy z Burmistrzem Miasta Bielsk Podlaski oraz pod Honorowym Patronatem władz regionu i wsparciu finansowym bielskich firm i przedsiębiorstw zorganizował I Międzynarodową Wystawę Młodych Królików Rasowych w Polsce.

W dniach 23-24 września 2017 roku hala sportowa Szkoły Podstawowej Nr 3 z dodatkową nauką języka białoruskiego w Bielsku Podlaskim była miejscem spotkania hodowców królików rasowych z 4 zaprzyjaźnionych państw. Najlepsze króliki ze swoich kolekcji zaprezentowało 106 hodowców. Na wystawie można było podziwiać króliki z Polski, Litwy, Łotwy i Słowacji. Do oceny zgłoszono 823 króliki w 61 rasach i odmianach barwnych, które oceniała komisja sędziowska złożona z profesjonalnych sędziów z Polski, Łotwy i Słowacji. Oprócz popularnych ras, najczęściej hodowanych w Polsce, można było podziwiać też te rzadko spotykane jak angora, króliki satynowe oraz Rhon Kaninchen - rasy dopiero wprowadzanej na Łotwie. Największe okazy ważyły ponad 9 kilogramów, a najmniejsze niecały kilogram (900 dkg).

Komisja sędziowska podczas oceny w każdej rasie i odmianie barwnej wybrała czempiony, wiceczempiony i najlepszego osobnika w stawce. Sędziowie weryfikowali króliki indywidualnie pod kątem cech określonych we wzorcu danej rasy. Punktowej ocenie podczas wystawy podlegały: masa ciała, budowa zwierzęcia, typ rasowy, barwa i jakość okrywy włosowej oraz specyficzne cechy rasowe, takie jak: barwa podszycia, oczu i pazurków. Sędziowie mierzyli długość uszu. Sprawdzali gęstość, połysk i sprężystość futra. Pod uwagę brano też kondycję fizyczną, pielęgnację i przygotowanie do wystawy.

Przekrój wiekowy hodowców to przedział od 16 do 80 lat. Młodzi hodowcy przybyli na wystawę nie tylko po puchary, ale także po naukę. Tego typu wydarzenia to najlepsze miejsce do zaprezentowania najwartościowszych okazów z własnej hodowli, ale też na wymianę doświadczeń między hodowcami, sędziami i pasjonatami tych pięknych zwierząt.

Uczestnicy bardzo miło wspominają dni spędzone na wystawie, która spotkała się z serdecznym przyjęciem przez mieszkańców Bielska Podlaskiego. Wszyscy obiecują swoją obecność na wystawie w 2018 roku.

Emilia Wielądek-Żukowska
Bielsk Podlaski

SPOTKANIE INTEGRACYJNE NAREWKA 2017

W dniach 30 września i 1 października 2017 r. w Narewce odbyło się spotkanie integracyjne lekarzy weterynarii zorganizowane przez Północno – Wschodnią Izbę Lekarsko – Weterynaryjną. Uczestniczyło w nim 25 osób. Na zaproszenie przybyli: Prezes Łotewskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej dr Mara Viduza, jej zastępca dr Baiba Reinika wraz z mężem Janisem, prof. Vidmantas Bizokas - Prezes Litewskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z żoną, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Ostrołęce Józef Białowąs z żoną.

Spotkanie rozpoczął spływ kajakowy rzeką Narewka. Jak na zamówienie, sobota powitała nas pięknym słońcem i ciepłem. Zostaliśmy przetransportowani do Kosego Mostu, gdzie nastąpiło wodowanie. Nurt rzeki Narewka pozwalał praktycznie bez wysiłku dryfować swoimi meandrami. Niestety, w niewielkiej odległości od Gościńca Bojarskiego, gdzie była nasza meta, napotkaliśmy przeszkodę w postaci powalonego drzewa, które całkowicie blokowało rzekę. Najbardziej wytrwałe dwie osady podwójne dzielnie przeniosły swoje kajaki i mimo niezbyt wygodnego zejścia do wody popłynęło dalej. Reszta uczestników wróciła przybyłymi na miejsce samochodami.

Czas wolny, do zaplanowanej na wieczór kolacji, spędziliśmy na świeżym powietrzu. Trzeba dodać, że Bojarski Gościniec położony jest bardzo malowniczo, a otoczenie sprzyja wspólnemu spędzaniu czasu.

Kolacja upłynęła w bardzo miłej atmosferze, nie brakowało tańców, dobrego humoru i bogato zastawionego stołu.

Napiszę skargę, że nie chciał Pan pomóc mojej krowie przy ocieleniu!!!

rys. Tomasz Bielawski

Jan Krupa
Białystok

JUBILEUSZ 45.LECIA PRACY ZAWODOWEJ PROF. DR. HAB. MIROSŁAWA KLECZKOWSKIEGO

W dniu 5 października 2017 r. obchodzimy uroczyście podsumowanie 45.lecia pracy zawodowej, naukowej i społecznej człowieka, który tak wiele uczynił w swoim życiu dla rozwoju naszego zawodu, nauk weterynaryjnych i społeczności weterynaryjnej.

Z tej okazji składamy serdeczne gratulacje i podziękowania w imieniu Koła Seniorów Weterynaryjnych w Białymstoku i całej naszej społeczności weterynaryjnej.

Zasługi Pana Profesora w rozwoju zawodu, nauki i działalności społecznej przez te lata wyrażają się w aktywnej pracy w Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych, Północno-Wschodniej i Krajowej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej, Łomżyńskim Towarzystwie Naukowym im. Wagów oraz Polskim Towarzystwie Bujatrycznym.

Karierę zawodową rozpoczynał jako lekarz terenowy, aby niezwłocznie realizować swoje pasje naukowe uwieńczone po latach tytułem profesora i nauczyciela akademickiego na macierzystym Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie. Należy podkreślić Jego bogaty dorobek naukowy w postaci licznych publikacji w czasopismach krajowych i zagranicznych oraz wysokich odznaczeń państwowych i zawodowych.

Życzymy Ci, Drogi Przyjacielu, nie tylko zasłużonego odpoczynku po latach odpowiedzialnej pracy, lecz również dalszych sukcesów naukowych i społecznych oraz długich lat życia w otoczeniu bliskich i kochanych.

Zacny Profesorze!

Zacny, drogi Profesorze,
który masz za sobą
naukowej pracy morze,
zakończyłeś już wykłady
i dydaktyczne tyrady.

Zaczynałeś przed laty
jako lekarz terenowy,
praktykę w zawodzie
pokonując kolejne bariery,
stopniowo zbliżające
do naukowej kariery.

Byłeś prekursorem
powstania słynnego
prym wiodącego
PTNW łomżyńskiego.
W tematyce zebrań
wprost doskonałego,
gdyż inne oddziały,
za nim daleko w tyle,
wciąż pozostawały.

Później przyszły czasy
organizacji zakładu
higieny weterynaryjnej,
który realizowałeś fachowo,
od podstaw, sprzętowo,
a szczególnie kadrowo,
zakończone wzorowo.

Znalazłeś także czas na
krajowe i zagraniczne
liczne cenne publikacje,
w których prezentowałeś
swoje naukowe racje.

Kolejny oddział życiorysu
to bytność na uczelni,
praca ze studentami,
odpowiedzialna i trudna,
wypełniona wykładami.

Dzisiaj nadszedł czas rozstania,
wspomnień, gratulacji,
ciekawych relacji,
podziękowań i podsumowania.

W nowym rozdziale życia,
stu lat w zdrowiu życzymy,
zachowania starych przyjaźni,
chęci dalszego działania
i w pieleszach domowych
częstszego przebywania.

Jan Krupa
Warszawa, 5 października 2017 r.

Agnieszka Berlińska
Łomża

JUBILEUSZ 35.LECIA ODDZIAŁU ŁOMŻYŃSKO-OSTROŁĘCKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUK WETERYNARYJNYCH

Marian Jan Czerski

Oddział Łomżyński Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych powstał na początku 1982 roku, a po dziesięciu latach w 1992 r. zmienił nazwę na Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki. Przez cały okres funkcjonowania w lokalnej przestrzeni weterynaryjnej, w pełni realizował zapisane w statucie zadania. Poprzez organizację setek konferencji, seminariów, szkoleń i warsztatów skutecznie promował najnowsze osiągnięcia nauk weterynaryjnych, a także zmieniające się metody nadzoru oraz profilaktyki i lecznictwa. W ostatnich latach oddział łomżyńsko-ostrołęcki jest zaliczany do jednego z najbardziej prężnych w kraju ośrodków rozpowszechniania wiedzy weterynaryjnej.

Od lewej: Katarzyna Ziółek, odznaczony Odznaką Honorową ZASŁUŻONY DLA ROLNICTWA Waldemar Zyskowski, Natalia Witkowska

Z okazji jubileuszu, 10 października 2017 r. zorganizowano w Łomży, przy współudziale Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i firmy ScanVet, konferencję pt. **„Wyzwania współczesnej weterynarii".** W jej

programie znalazły się następujące tematy: *„Z kart historii Oddziału Łomżyńsko--Ostrołęckiego PTNW”*, *„Lekarz weterynarii w XXI wieku – praca, biznes, etyka, stres, co oznacza sukces w zawodzie lekarza weterynarii”*, *„Jak zachować godność zawodu w drapieżnym świecie wolnego rynku”*.

Od lewej: Iwona Markowska Daniel, Paweł Niemczuk, Andrzej Bryczkowski.
W drugim rzędzie pierwszy z lewej: Jerzy Kita.

Pierwszy z nich przedstawił dr n. wet. Marian Jan Czerski Przewodniczący Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, natomiast dwa pozostałe dr n. wet. Robert Kaczmarczyk z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

W konferencji udział wzięli między innymi: Paweł Niemczuk Główny Lekarz Weterynarii oraz prof. dr hab. Iwona Markowska Daniel Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych.

W tym dniu członkom Oddziału Łomżyńsko – Ostrołęckiego PTNW zostały wręczone następujące odznaczenia i wyróżnienia:

- Odznaka Honorowa Zasłużony dla Rolnictwa – Waldemar Zyskowski,
- Odznaka Zasłużony dla PTNW „MERITO PRO SOCIETATE” - Agnieszka Berlińska, Józef Białowąs, Iwona Grochocka, Sławomir Kamiński, Alicja Kowalewska, Krzysztof Lutnicki, Leszek Wojewoda,
- wyróżnienie „RESOLUTIO PRO LAUDE”: Roman Engler, Adam Ołdziejewski, Natalia Witkowska, Marek Wysocki.

Konferencja utwierdziła jej organizatorów w przekonaniu o ciągle istniejącej potrzebie organizowania kolejnych wydarzeń naukowych służących przekazywaniu współczesnej wiedzy weterynaryjnej, jak najszerszym kręgom lekarzy weterynarii. Organizacja nasza traktuje swoją działalność jako misję, w trakcie której rozpowszechnia dobre praktyki weterynaryjne.

Józef Białowąs
Ostrołęka

WIZYTA STUDYJNA ŁOTEWSKICH LEKARZY WETERYNARII

W dniach 13-14 października 2017 r. na zaproszenie Oddziału Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych przebywała w Łomży grupa piętnastu lekarzy weterynarii z Łotwy. Wśród nich były: dr Mara Viduza Prezes Stowarzyszenia Łotewskich Lekarzy Weterynarii oraz Baiba Reinika Wiceprezes Stowarzyszenia. Podczas wizyty goście zwiedzili Zakład Produkcyjny Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy k/Łomży. Podczas spotkania z łotewskimi gośćmi Prezes Spółdzielni Zbigniew Kalinowski przedstawił charakterystykę zakładu oraz profil produkcji. Na miejscu zorganizowano panel organoleptyczny, podczas którego uczestnicy mogli dokonać indywidualnej oceny produkowanych w zakładzie przetworów mleczarskich. Goście zadawali szereg pytań, na które uzyskiwali wyczerpujące odpowiedzi. Infrastruktura zakładu, ciągi technologiczne, zarządzanie zakładem, dbałość o wysoką jakość produktów wywarły na zwiedzających ogromne wrażenie. Była to ze wszech miar ciekawa i pouczająca wizyta.

W godzinach wieczornych w hotelu Via Baltica k/Łomży zorganizowano spotkanie integracyjne, podczas którego polscy i łotewscy lekarze weterynarii wymieniali doświadczenia zawodowe oraz dzielili się spostrzeżeniami i uwagami na temat aktualnych problemów w obszarze nadzoru weterynaryjnego, interpretacji niektórych unijnych aktów prawnych.

Wizyta w JBB Łyse

Następnego dnia organizatorzy przygotowali dla gości z Łotwy kolejną wizytę, tym razem w Zakładzie Mięsnym JBB Łyse. Przedsiębiorstwo jest firmą rodzinną, w 100% polską, działającą z sukcesem na

rynku przetwórstwa mięsnego od 1992 roku. W tym czasie właścicielowi udało się stworzyć jedno z największych, najbardziej innowacyjnych i najbezpieczniejszych przedsiębiorstw w branży przetwórstwa mięsnego w Polsce. Obecnie produkcja w nim wynosi 300 ton przetworów mięsnych dziennie (250 asortymentów).

Wizyta w OSM Piątnica

Uczestnicy wizyty zostali niezwykle gościnnie przyjęci i oprowadzeni przez wytypowanych pracowników zakładu. Wszyscy byli zgodni co do tego, że było to kolejne bardzo udane spotkanie. Po obiedzie w Łysych goście pełni pozytywnych wrażeń odjechali w kierunku Białegostoku.

Do dupy taka robota!
Jakby Pan zgadł, Panie kolego!

rys. Tomasz Bielawski

Wojciech Chamryk
źródło: portal internetowy www.4lomza.pl

JUBILEUSZ XL PRACY ZAWODOWEJ LEKARZA WETERYNARII EMILIANA KUDYBY

Emilian Kudyba

Doktor Emilian Kudyba, zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łomży, zakończył po 40 latach pracy karierę zawodową. W grodzie nad Narwią osiadł w roku 1980 i stał się w nim nie tylko podporą środowiska weterynaryjnego, ale też ważną postacią lokalnej społeczności oraz międzynarodowym autorytetem do spraw higieny żywności. Nic dziwnego, że współpracownicy i przyjaciele zorganizowali mu huczny jubileusz z laudacjami, mowami i podziękowaniami. - Gdy pytamy kolegów po fachu zza granicy o znanych Polaków, to okazuje się, że o Wałęsie coś słyszeli. Tuska niektórzy kojarzą. Natomiast Emiliana Kudybę i Roberta Lewandowskiego znają wszyscy! - podkreślał Marek Wysocki, Prezes Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, dziękując jubilatowi za lata wytężonej pracy dla regionu, kraju i świata.

Uroczystość pożegnania Emiliana Kudyby zgromadziła w restauracji „Retro" liczne grono weterynaryjnych luminarzy, z przedstawicielami powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich gremiów oraz reprezentantów świata nauki. Byli też członkowie władz miejskich, powiatowych i ustawodawczych, dyrektorzy szkół i instytucji kultury oraz licznych organizacji i stowarzyszeń. Stało się tak nie bez przyczyny, bowiem dr Emilian Kudyba stał się przez lata synonimem pasji i zaangażowania nie tylko w pracy zawodowej, udzielając się bardzo aktywnie choćby w Łomżyńskim Towarzystwie Naukowym im. Wagów czy Stowarzyszeniu Wspólnota Polska. - Codzienna praca zawodowa krępowała nieco rozwój innych moich pasji – mówi Emilian Kudyba. - Teraz będę miał więcej czasu na inną działalność, lekturę, muzykę

i przede wszystkim podróże! - Dzisiejsza uroczystość jest wyjątkowa, bo jej bohater jest właśnie taki: nietuzinkowy, wybitny, serdeczny, życzliwy, kochany! - wymieniała prowadząca imprezę Renata Maria Szczepanik-Szeretucha, dodając, że nie sposób wyliczyć wszystkich przymiotów Jubilata.

Również inni przemawiający akcentowali zasługi Emiliana Kudyby, podkreślając nie tylko jego ogromną rolę w strukturach weterynaryjnych Łomży czy kraju, ale też bardzo aktywną działalność na arenie międzynarodowej: organizowanie warsztatów dla lekarzy weterynarii we Włoszech, szkoleń dla lekarzy z innych krajów, wieloletni udział w pracach ustawodawczych oraz w obradach Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii.

- Kontakty międzynarodowe zacząłem w 1993 roku - mówi Emilian Kudyba. - Związane to było z moją pracą w zakładach Farm Food Czyżew, a przepracowałem 13 lat. Dały mi one szersze spojrzenie na otaczającą mnie rzeczywistość, kontakty z wieloma ludźmi, zdałem wtedy państwowy egzamin z języka angielskiego i to były początki. Teraz działam bardzo aktywnie: właśnie zakończyła się wizyta grupy łotewskich lekarzy weterynarii, byli w Piątnicy i w Łysych; w przyszłym roku znowu będzie cykl szkoleń dla polskich lekarzy we Włoszech, a za miesiąc mam wykład w Słowenii, na temat afrykańskiego pomoru świń, bo choroby i epidemie nie znają granic.

Te wybitne zasługi dla rozwoju międzynarodowej współpracy w dziedzinie weterynarii docenił niedawno prezydent RP Andrzej Duda, honorując Emiliana Kudybę Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski - kolejnym już na bogatej liście odznaczeń, ale najbardziej prestiżowym. - Jest to uwieńczenie mojej kariery zawodowej - mówi Emilian Kudyba. - Przyczynili się do tego koledzy i wojewoda podlaski, bardzo się z tego cieszę – to daje taki power, pcha do przodu!

O tym, że Jubilat po przejściu na emeryturę na pewno nie zrezygnuje z dalszej aktywności, a wręcz przeciwnie, rzuci się w wir jeszcze bardziej wytężonej pracy, nikt z zebranych nawet nie wątpił. - Posiada naturę niespokojnego artysty, należy też do ludzi, którzy kochają życie i jest pozytywnie nastawiony do świata - komplementowała Jubilata prof. dr hab. Teresa Zaniewska kierownik Katedry Edukacji Kultury SGGW w Warszawie. - Chylę dzisiaj czoła przed twymi dokonaniami, bo to wielka cząstka twojej pracy po to, żeby Łomża zaistniała w województwie podlaskim, Polsce, na Litwie, Łotwie, Węgrzech, Chorwacji, w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Egipcie - mówił dr Marian Czerski, do niedawna powiatowy lekarz weterynarii, przełożony i przy-

jaciel Emiliana Kudyby. Jubileusz uświetnił recital Justyny Bacz, która z towarzyszeniem pianisty Mariusza Dubrawskiego wykonała francuskie piosenki z „C'est si bon" na czele oraz słynną „Modlitwę" Bułata Okudżawy.

- Przeniosłem się do Łomży za głosem serca, bo moja przyszła małżonka właśnie tutaj pracowała - wspomina Emilian Kudyba. - To była bardzo dobra decyzja i już w tym mieście zostanę do końca, bo to jest moje miejsce na ziemi. „Obyś w pełni przeżył każdy dzień swojego życia" to zdanie z „Podróży Guliwera" Jonathana Swifta i staram się to robić, zważywszy na mój wiek dojrzały, że czasu coraz mniej, ale wciąż zamierzam być twórczy i aktywny zamykam tylko ten rozdział w administracji i zaczynam realizować się w pasjach, których mam wiele!

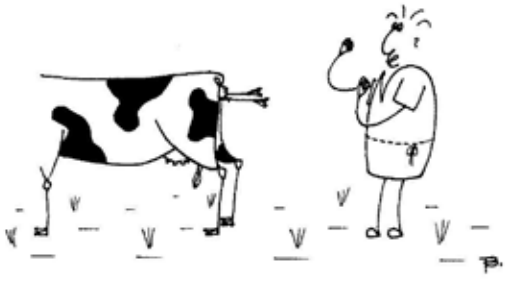

Nie wygłupiaj się! Wychodź!

rys. Tomasz Bielawski

Teresa Zaniewska
Warszawa

EMILIANOWI AUGUSTYNOWI KUDYBIE W DNIU JUBILEUSZU

Emilian Augustyn Kudyba urodził się 19 czerwca 1952 roku w Tomaszowie Lubelskim. Jego rodzice byli nauczycielami w Czermnie, położonym niedaleko Tyszowiec, w powiecie Tomaszów Lubelski. Pracowali w pięcioklasowej wiejskiej szkole. Czermno, Tyszowce, Tomaszów Lubelski stanowią geografię *miejsca*, przestrzeni bezpiecznej, nacechowanej wartościami, będącej małą ojczyzną Jubilata. A zatem: *(…) może byśmy tak Najmilszy wpadli na dzień do Tomaszowa*? Nie ma tu znaczenia fakt, że to inny Tomaszów, uwieczniony przez Juliana Tuwima, w spopularyzowanym przez Ewę Demarczyk, wierszu zatytułowanym *Przy okrągłym stole*[1]. Każdy z nas ma swój Tomaszów, który nosi głęboko w sercu, to szczególne miejsce, w którym po raz pierwszy zdumiało się i zachwyciło serce dziecka. Taka podróż w czasie i przestrzeni wydaje się być niezbędna, gdyż – jak twierdził Johann Wolfgang Goethe – *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen* (1819 r.)[2]. Udajmy się więc do Tomaszowa Lubelskiego, założonego w 1590 roku przez kanclerza Jana Zamoyskiego (twórcy słynnej Akademii Zamoyskiej)[3], nazwanego Tomaszowem na cześć jego syna, do 1866 roku prywatnego miasta Zamoyskich, od 1867 roku będącego siedzibą powiatu, od roku 1772 przynależnego do zaboru austriackiego, od 1815 znajdującego się w Królestwie Polskim.

Wszystkie przywołane tu miejscowości możemy odnaleźć bez trudu na *Mapie Królestwa Polskiego pod względem geograficznym, administracyjnym, duchownym, naukowym, sądowym i przemysłowym ułożonej na zasadzie źródeł urzędowych przez M. Nipanicza, urzędnika Oddziału Statystycznego Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z 1863 roku.* A zatem, są to miejscowości o bogatej historii oraz tradycji, także oświatowej. W 1838 roku w Tyszowcach, należących wówczas do powiatu hrubieszowskiego, istniały 2 szkoły elementarne, w których uczyło się 77 uczniów. W tym samym roku w Tomaszowie, należącym wtedy do

1 Julian Tuwim ‚Przy okrągłym stole, (w:) Tegoż, Siódma jesień, Warszawa 1930.
2 Kto chce zrozumieć poetę, musi udać się do jego kraju.
3 Pierwsze zdanie z Aktu fundacyjnego Akademii Zamoyskiej z 1595 roku brzmi: Takie będą Rzeczpospolite jakie ich młodzieży chowanie.

powiatu zamojskiego, była 1 szkoła elementarna, licząca 43 uczniów, która w 1860 roku miała ich już 51. Źródła odnotowują, iż w tymże roku w Tomaszowie oraz Tyszowcach istniały też greckounickie szkoły parafialne: 1 w Tomaszowie, licząca 27 uczniów i 1 w Tyszowcach, w której było ich 69[4]. Pierwsza szkoła elementarna w Tomaszowie powstała w 1800 roku, w Tyszowcach – w 1820. W obydwóch miejscowościach funkcjonowały szkoły rzemieślniczo-niedzielne, w Tyszowcach od 1835 roku, w Tomaszowie od roku 1936. W roku szkolnym 1869/70 w powiecie tomaszowskim istniało już 39 szkół elementarnych[5].

Te fakty nie są bez znaczenia. Historia tej ziemi oraz *genius loci* udzieliły się z pewnością Jubilatowi. Szanuje przeszłość, jest przywiązany do stron rodzinnych skąd czerpie siłę. To, co minione stanowi dla Niego wartość, normę i kryterium. Nie ulega ksenofobii, czuje się obywatelem Europy, czego daje liczne dowody na płaszczyźnie życia prywatnego i zawodowego. Podróżowanie i otwarcie na innych leży w jego naturze. Przemierza drogę dla zwyczajnej ciekawości świata, ale i dla głębszych celów. Każda podróż stanowi dla Niego rodzaj humanistycznej przygody, która przyczynia się do poznawania, przeżywania i porównywania kultur, doświadczeń i światopoglądów formując kulturę otwartą. Podróżowanie jest dla Jubilata doznawaniem życia własnego, ale i życia innych ludzi, gdyż wartości innych kultur odnosi zawsze do siebie. Podróżując patrzy na świat i na siebie, co pozwala Mu wiele zobaczyć i wiele zrozumieć. Podróż jest dla Jubilata wielką przygodą wewnętrzną, ale i wielką sztuką życia, stwarzającą szansę zwielokrotnienia samego siebie i wzbogacenia świata swoich doznań. Odbywając liczne podróże poznawał innych ludzi, nowe kraje i odmienne kultury, co pomaga Mu cenić kraj własny, gdyż podróżując *zmieniał klimat, nie ducha* (Horacy).

Rodzice dali Mu korzenie, a mistrzowie skrzydła. Dom rodzinny w systemie wartości Jubilata nie tylko osobliwie istnieje, ale także osobliwie znaczy. Utrata domu wiązałaby się z utratą wartości. Opuścił dom dopiero w celach edukacyjnych, podejmując w 1971 roku studia weterynaryjne w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy). Tam w skrzydła wyposażyli Jubilata mistrzowie, których do dziś zachował we wdzięcznej pamięci i wspomnieniu. Są to profesorowie: Marian Chomiak (anatomia zwierząt), Tadeusz Jastrzębski (mikrobiologia), Grzegorz Staśkiewicz (farmakologia), Bolesław Rubaj (anatomia patologiczna), Edmund Prost (higiena zwierząt

4 Rafał Gerber, Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym, (w:) „Rozprawy z Dziejów Oświaty", t. III, Wrocław 1960, s. 41-132.

5 Karol Poznański (oprac.), Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831-1870. Materiały źródłowe, Warszawa 1993.

rzeźnych i mięsa – w przyszłości stała się specjalizacją i pracą zawodową Jubilata), Mieczysław Lewandowski (chirurgia), Edward Pinkiewicz (choroby wewnętrzne), Tadeusz Zioło (weterynaria sądowa), Stanisław Wołoszyn (epizootiologia), Stanisław Koper (rentgenologia). Każdy z ich złożył autograf w Jego studenckim indeksie. Wszyscy mieli swój udział w wychowaniu i wykształceniu humanisty kochającego życie we wszelkich jego przejawach, człowieka twórczego o naturze niespokojnego artysty, o bogatej wyobraźni, niezależnego, aktywnego i wytrwałego w podejmowanych działaniach, w tym także na rzecz potrzebujących.

Emiliana Augustyna Kudybę ukształtowały ziemia ojczysta z jej tradycjami, dom rodzinny, nauczyciele i profesorowie, których wspomina z wielkim sentymentem. Wyniósł z domu rzetelność i ambicję oraz odporność na przeciwności losu, co stało się podstawą osiągniętych sukcesów. Wygrał życie doświadczając swoistej pełni.

– Myślałeś:
– powiem słowo, a świat się otworzy,
zaklęty słowem, jak sezam dziecinny,
a kiedy ujmę w dłonie żywioł płynny,
to przyjmie kształty dłoni, co go stworzy.
I ponazywam świat i jego rzeczy,
słów się nauczę wszelkich, jakie są.
To będzie moja walka i mój trud człowieczy –
i moje zwycięstwo nad mgłą.

(Władysław Sebyła, *Otwarcie*)

Joanna Piekut
Łapy

ZIMNA WODA ZDROWIA DODA

Właściwie odkąd sięgam pamięcią, nie lubiłam zimnej wody. Najczęściej spędzałam urlop w cieplejszym klimacie, gdzie woda w morzu jest ciepła. Gdyby jeszcze trzy lata temu ktoś mi powiedział, że z własnej woli będę wchodzić zimą do rzeki, to delikatnie rzecz ujmując odparłabym mu, że bardzo się myli. Co roku widziałam w telewizji migawki z kąpieli morsów czy to noworocznej, czy też mikołajkowej i myślałam - wariaci!

Trzy lata temu, podczas rozmowy przy świątecznym obiedzie, ktoś opowiadał, że jego kuzyn morsuje i w drugi dzień świąt, w niedzielę, odbędzie się wspólna kąpiel w mikołajowych czapkach w Narwi w Uhowie. To chyba magia świąt sprawiła, że postanowiłam spróbować. Tak z marszu, bez przygotowania, po prostu. Pogoda była piękna, zimowa, śnieg, mróz -15°C, rzeka zamarznięta. Uhowskie Morsy są świetnie zorganizowani: morsowanie zawsze w niedzielę, w samo południe. Przerębel profesjonalnie wycięty na środku rzeki piłą spalinową, rozpalone ognisko w koszu, muzyka, szatnie w udostępnionych pomieszczeniach wypożyczalni kajaków. Atmosfera niezwykle radosna i serdeczna.

Mój pierwszy raz

Wszyscy witają się podaniem ręki, każdy z każdym jest po imieniu, wiek nie ma znaczenia. Przed wejściem do wody porządna rozgrzewka, na głowę czapka, na dłonie rękawiczki, na stopy buty do sportów wodnych. Do wody trzeba wchodzić pewnie, nie zatrzymując się. Łatwiej jest z przeręblem - wskakujesz

Rozpoczęcie sezonu 2017-2018 - jeszcze w niepełnym składzie.

Narew w Uhowie

i już jest pełne zanurzenie. Pierwsze wrażenie jest piorunujące. Woda jest tak zimna, że aż parzy. Pierwszy oddech zatrzymuje się w skurczu klatki piersiowej. Trzeba to szybko pokonać i spokojnie głęboko oddychać. W kilka sekund drętwieją stopy i traci się w nich czucie. Dlatego potrzebne są buty, żeby nie urazić stopy stając na coś ostrego. Ręce trzyma się w górze, na głowie, za głową, swobodnie, żeby nie zanurzyć ich w lodowatej wodzie. Czapka na głowie ma zapobiec nadmiernej utracie ciepła. I tak wśród śmiechu, pokrzykiwań i okrzyków radości mija kilka minut i wychodzimy. Teraz trochę ruchu, krótka przebieżka, podskoki, wymachy rąk i można się wytrzeć, ogrzać przy ogniu. Dla chętnych druga tura, dużo krótsza. Pomimo, iż woda teraz wydaje się cieplutka, to bardzo szybko pojawia się uczucie, że w każdy kawałek zanurzonego ciała wbijają się tysiące igieł. Po wyjściu z wody i narzuceniu ręcznika na ramionach, przy ognisku strzelających iskrami, całe ciało ogarnia euforia. Podczas kąpieli wyrzut adrenaliny jest tak duży, że można góry przenosić. Nie czuje się zimna. Ciało staje się jędrne, skóra mocno zaróżowiona i napięta, jak po liftingu, mięśnie sprężyste, oczy błyszczą i ma się wrażenie, że teraz wszystko jest możliwe!

Najprzyjemniejsze jednak, przynajmniej dla mnie, jest uczucie rozgrzewania się ciała, które zaczyna się już kilka minut po wyjściu z wody. To niesamowite, jaką moc ma nasz organizm. I to jest w każdym z nas.

Dochodzi tu również aspekt zdrowotny. Ani razu kąpiel zimowa nie spowodowała u mnie kataru, bólu gardła czy przeziębienia. Dla wielu osób przeciwbólowe efekty morsowania są głównym powodem tego rodzaju krioterapii, która jest jednocześnie bezpłatna, powszechnie dostępna i bez kolejki.

Sezon morsowy właśnie się rozpoczął i przy dobrej (czytaj mroźnej) pogodzie potrwa do kwietnia. Polecam wszystkim GORĄCO!!!!

P.S. Uwaga! To uzależnia!

Grzegorz Tabasz

DZIK JEST DZIKI

Dzik jest dziki, dzik jest zły, dzik ma bardzo ostre kły. Tak mówi powszechnie znane porzekadło. Jeśli o faktycznych zagrożeniach ze strony włochatej świni mówić, to tylko w kontekście roznoszonego wirusa ASF, który może zniszczyć nasze rolnictwo. Mimo tego, dzik jest warty uwagi, gdyż w Ameryce zrobił niebywałą karierę. Posłuchajcie. Amerykańskie świnie wydostały się z ferm na wolność, gdzie mają się znakomicie. Rosną w siłę, liczbę i pustoszą wschodnią część wybrzeża od Alabamy po Ohio. Forpoczty świńskich hord sięgnęły już Wielkich Jezior. Ameryka ponosi dotkliwe straty finansowe. I co najciekawsze, wobec świńskiej inwazji jest zdumiewająco bezradna. Pozwólcie, iż zacznę od początku. Na początku była świnka...

Dzięki mrówczej pracy archeologów i genetyków badających mikroskopijne ślady na śmietniskach pradawnych kultur możemy stosunkowo dokładnie określić datę, kiedy dziki dzik zamienił się w domową świnkę. Szczątki zawierające DNA identyczne ze współczesną nierogacizną liczą jakieś sześć i pół tysiąca lat. Pierwsze grupy osiadłych rolników w Europie i Azji szybko odkryły zalety posiadana pod ręką wszystkożernego zwierzaka, który jadał odpadki. Stąd zapewne pochodzi świńskie miano. Świnie są płodne i łatwe w obsłudze. Za szynką nie trzeba było już uganiać się po lasach i ryzykować starcie z wściekłym odyńcem. Użyteczne i konsumowane pod wieloma postaciami zwierzę szybko stało się synonimem brzydkich zachowań. Zrobić świństwo. Podłożyć świnię. Przezwać świnią. Z kultowym zawołaniem: Bruner, Ty świnio. Tymczasem domowa świnka to nic innego jak dziki dzik, który żadnych paskudnych skojarzeń nie budzi. Genetycznie tożsame stworzenia. W niektórych kręgach przezwanie kogoś dzikiem uchodzi za komplement. Zaś świnia to świnia. I już. W hodowli dzik szybko złagodził obyczaje i wypiękniał, a kolejne nacje szybko opanowały świńskie know-how. Tym samym nastała era robienia świństw mniejszego i większego kalibru.

Przez długie wieki świnie podróżowały z ludźmi po całym świecie. W czasach Wielkich Odkryć Geograficznych wożono je na pokładach żaglowców jako zapas świeżego mięsa. Niezbyt długo, ale każdy sposób na oddalenie chwili przejścia na dietę złożoną ze spleśniałych,

twardych niczym kamień sucharów i solonego mięsa, godzien był znoszenia kwiczącego towarzystwa. Europejczycy cierpieli również na rodzaj kompleksu Robinsona Cruzoe. Chcąc złagodzić los ewentualnych rozbitków, na każdej odkrytej wyspie desantowali parkę nierogacizny i kilka kóz. Przy okazji na ląd schodziły okrętowe szczury. Cała menażeria mnożyła się niczym króliki i demolowała unikalną florę i faunę izolowanych światów. Straciliśmy bezpowrotnie masę ciekawych zwierzęcych i roślinnych endemitów. Co do rozbitków, to marynistyczne zapiski raczej nie wspominają o stadach bezpańskich świń i kóz, które miały ocalić czyjekolwiek życie. Podobna historia, tyle że w większej skali, powtórzyła się w połowie ubiegłego wieku.

Wówczas kilka różowych świnek zwiało na wolność z wielkich ferm nierogacizny na południu USA. Niewykluczone, że wydarzyło się to przynajmniej kilka razy. Być może wypuszczono je świadomie. W każdym razie, uciekinierzy szybko zdziczeli. Obrośli długą szczeciną. Na długich pyskach wyrosły potężne kły. Dzięki genom dzikich przodków zadomowili się w lasach, brzegach rzek i na bagniskach. Drapieżców było tyle, co na lekarstwo, gdyż biali osadnicy na równi z Indianami wytrzebili co większe drapieżniki. Zdziczałym świniom nic nie groziło, zresztą na początku traktowano je jako nieszkodliwą ciekawostkę. Któżby się przejmował zdziczałą hałastrą. Do czasu, gdy stada świń zaczęły pustoszyć pola kukurydzy i ziemniaków. Świnia z natury jest bardzo inteligentna. Do tego nie czuje specjalnego respektu przed niedawnymi panami. Doskonały węch i słuch pozwala im unikać myśliwych. Stróżujące psy w starciu ze stadem uzbrojonymi w ostre szable zwierzaków nie mają większych szans. Po latach potomstwo uciekinierów liczy już ponad pięć milionów sztuk. Mądre. Sprytne. Ekspansywne. Z Georgii wędrują na północ i zachód kontynentu. Po drodze masakrują rodzimą faunę. Przed świńskimi ryjami nie ocaleje żadne mieszkające czy gniazdujące na ziemi zwierzę. Dopadną nawet składające na lądzie jaja żółwi wodnych. Dewastują pola uprawne. Za nic mają wymyślne pułapki. Skuteczne ogrodzenie kilkusethektarowych farm jest niemożliwe. Roczne straty farmerów sięgają miliarda dolarów. Jak to jest możliwe, iż najbardziej zmilitaryzowana na świecie nacja, gdzie każdy statystyczny obywatel posiada broń palną, nie może opanować świńskiej plagi? Wszak świnina, nawet zdziczała, jadalna jest. Rzekłbym, iż dziczyzna ma znacznie lepsze walory smakowe niż tuczone karmą prosiaki. Amerykanie mają przebogate doświadczenia łowieckie. Półtora wieku temu wytłukli kilkadziesiąt milionów bizonów. W dwie dekady! Mniej więcej w tym samym czasie wystrzelali miliardowe stada gołębi wędrownych.

To jest osiągnięcie, co się zowie. Wiem, bizon waży blisko tonę. Ale świnia to nie szpilka. Jeśli przyjąć, że przeciętny dzikus to tylko sto kilogramów, to po rozległych pustkowiach spaceruje pół miliona ton wieprzowiny. Amerykańska bezradność budzi zdumienie. Tu i ówdzie urządzają polowania z pokładów helikopterów. Widowiskowe i pachnące kawaleryjską fantazją zabawy ani trochę nie hamują świńskich postępów. Kwiczący problem dociera już do Kanady. Atomowe mocarstwo przegrało ze świniami? Co za feler…

CZY WIESZ, ŻE...

Największy dzik świata upolowany został w Stanie Alabama (USA). Waga tego dzika wynosiła 476,63 kg! Chyba nie chcielibyśmy spotkać takiego stwora podczas wyprawy na grzyby.

Największego dzika w Polsce, podobno w Bieszczadach, upolowano kilkadziesiąt lat temu. Ważył 300 kilogramów.

ANATOL BACHAREWICZ
(1925 – 2017)

Czcigodni kapłani! Pogrążona w smutku Rodzino! Koleżanki, koledzy, przyjaciele!

„Kiedy odejdę w zaświaty
I pozostanę wspomnieniem
Pyłkiem przydrożnych kwiatów
Pamięci mdłym westchnieniem
Niech jakiś bliski człowiek
Wybiegnie na bezdroże
A modląc się niech powie
Bądź dlań łaskawy Boże"! (J.K.)

Zgromadziliśmy się dzisiaj w tej świątyni na żałobnej uroczystości, aby pożegnać i oddać hołd wybitnej Osobie, jaką był nestor naszej profesji weterynaryjnej śp. dr n. wet. Anatol Bacharewicz. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale w tym przypadku trudno będzie wypełnić lukę po odejściu do lepszego świata tej wybitnej osobowości. Był człowiekiem niezwykle życzliwym, ale jednocześnie wymagającym od siebie i innych, wspaniałym synem, mężem, ojcem, dziadkiem i pradziadkiem.

Urodził się 14 kwietnia 1925 r. w Barszczewie, woj. białostockie. Po ukończeniu szkoły powszechnej, do wybuchu II wojny światowej, uczył się w gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. W czasie okupacji został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie pracował aż do wyzwolenia w charakterze robotnika rolnego.

Dyplom lekarza weterynarii uzyskał 24 października 1950 r. na wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Zdolny student, jako wolontariusz, związany był z Katedrą Hodowli Ogólnej prof. T. Olbrychta. Pełnił funkcję wiceprezesa w Kole Studenckich Medyków Weterynaryjnych. Pracę zawodową rozpoczął na stanowisku kierownika Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt w Sycowie, skąd w 1951 r. został powołany do czynnej służby w Wojsku Polskim.

W czasie ponad pięcioletniej służby pełnił różne funkcje w wojskowej służbie weterynaryjnej, kończąc na stanowisku epizootiologa w Oddziale Służby Weterynaryjnej Głównego Kwatermistrzostwa WP.

W 1957 r. powrócił w rodzinne strony i podjął pracę w PZLZ Michałowo w pow. białostockim. Od 1 marca 1961 r. został powołany na stanowisko Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii – dyrektora Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, na którym pracował nieprzerwanie do lipca 1982 roku. W zespołach, którymi kierował oraz wśród kolegów, którzy z nim współpracowali, budził szacunek i uznanie za prostolinijność w postępowaniu, życzliwość i wyrozumiały stosunek do ludzi oraz aktywność zawodową i społeczną. Poprzez zapewnienie studentom wydziałów weterynaryjnych stypendiów, pozyskiwał do pracy młodych lekarzy. Współpracował z ludźmi nauki, służbą zdrowia i ze wszystkimi instytucjami współdziałającymi w rolnictwie. Kierując przez wiele lat akcjami zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych doprowadził do uznania wg norm międzynarodowych woj. białostockiego za wolne od gruźlicy bydła (1963), od brucelozy bydła (1969), od enzootycznej białaczki bydła (1984). Tworząc dobrą atmosferę pracy i warunki do podnoszenia kwalifikacji zawodowych zmobilizował wielu kolegów do zdobywania stopnia doktora nauk weterynaryjnych. Sam uzyskał stopień dr. n. wet. na macierzystym Wydziale Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu w 1968 r. na podstawie pracy naukowej pt. „Badania nad zastosowaniem środków znieczulających przy zapaleniu wymienia u krów". W ciągu kilku lat doprowadził do właściwego poziomu pracę i pozycję zawodową naszej profesji weterynaryjnej.

Obowiązki zawodowe potrafił godzić z pracą społeczną. Był członkiem założycielem Oddziału Białostockiego Zrzeszenia Lekarzy Weterynarii w 1957 r. i od tego czasu nieprzerwanie uczestniczył w pracach Zarządu Oddziału. Był wybierany na członka Zarządu, wiceprezesa (2 kadencje), przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego Oddziału (2 kadencje). Uczestniczył jako delegat prawie we wszystkich Walnych Zjazdach Zrzeszenia. Był członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej i członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego (2 kadencje) oraz przewodniczył Walnemu XIII Zjazdowi ZLiTWet. W ostatniej kadencji przewodniczył Komisji Zarządu Głównego ds. Podnoszenia Kwalifikacji Zawodowych i Wdrażania Postępu. Z jego inicjatywy zwołano w dniu 16 września 1961 r. zebranie założycielskie przyszłego Oddziału PTNW w Białymstoku. Przez kilka lat był członkiem rady programowej „Medycyny Weterynaryjnej", przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego PTNW, Honorowym Redaktorem Biuletynu Północno-Wschodniej Izby lekarsko-Weterynaryjnej.

Jest autorem bądź współautorem ok. 70 pozycji piśmiennictwa w postaci artykułów w czasopismach naukowych, zawodowych, rozdziałów w książkach, opracowaniach broszurowych z zakresu weterynarii, oświaty rolniczej, historii zawodu.

W uznaniu zasług został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznakami: Za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej, złotą Zrzeszenia Lekarzy Weterynarii, Zasłużony Pracownik Rolnictwa, złotą Zasłużony Białostocczyźnie, Medalem im. ks. Krzysztofa Kluka, odznaką Zasłużony dla PTNW – „Merito pro Societate, Medalem Bene de Veterinaria Meritus, Medalem św. Izydora Oracza Patrona Rolników.

Taki jest życiorys człowieka, który prawie do ostatnich dni swojego pracowitego życia aktywnie uczestniczył w działalności koła Seniorów Weterynaryjnych, w zebraniach naukowych PTNW i gromadził dokumenty dotyczące historii naszego zawodu.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, Koła Seniorów Weterynaryjnych i Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku składamy serdeczne wyrazy współczucia synom - Wiktorowi i Andrzejowi z rodzinami oraz pozostałej rodzinie.

Żegnamy Cię, Drogi Anatolu, gorącą modlitwą i przeświadczeniem, że Dobry Stwórca weźmie Cię w swoje ramiona i ukoi Twoje wszystkie ziemskie cierpienia.

Niech Ci ta Choroszczańska Ziemia lekką będzie!

Spoczywaj w Pokoju!

Choroszcz, 11 października 2017
Jan Krupa

KAZIMIERZ GIEŁCZYŃSKI
(1949 – 2017)

Urodził się 10 marca 1949 r. w Grądach, gm. Knyszyn. Nazwa wsi pochodzi od staropolskiego słowa „grądziel" oznaczającego żerdź, drąg. Mieszkali tu ludzie zajmujący się obudową sadzawek królewskich funkcjonujących na rzece Jaskrance. Miejscowość stanowiła jedną ze wsi okólnych Knyszyna, zwanych przedmieściami. Była rozlokowana na gruntach miejskich i jej mieszkańców nie obowiązywało odrabianie pańszczyzny, ale spełniali rolę służebną wobec miasta. W latach 1964-68 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w królewskim Knyszynie i po zdaniu egzaminu maturalnego kontynuował naukę w Studium Nauczycielskim w Ełku. W 1970 r. rozpoczął studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie, które ukończył w 1976 roku. W latach 1976-77 po odbyciu stażu pracował jako ordynator w PZLZ Korycin, woj. białostockie. Następnie w latach 1977-1992 był ordynatorem w PZLZ Knyszyn, w latach 1992-1997 kierownikiem Lecznicy Samorządowej w Knyszynie, w latach 1997-2008 lekarzem weterynarii prywatnie praktykującym w Knyszynie. Zajmował się głównie leczeniem dużych zwierząt (bydło, konie, świnie), monitoringiem, badaniem zwierząt rzeźnych. Od 1977 r. prowadził niewielkie gospodarstwo rolne otrzymane od rodziców. Był człowiekiem bardzo pracowitym, skromnym, oddanym swoim pacjentom.

Zmarł 20 września 2017 roku. W dniu 22 wrzesnia 2017 r. na cmentarzu w Knyszynie żegnała go liczna rodzina, lekarze weterynarii, rolnicy oraz czworo koleżanek i kolegów z roku.

Spoczywaj w pokoju!

Józef Hańczuk

MARIA JUSSAK – NATURSKA (1940-2017)

Urodziła się 11 sierpnia 1940 r. w Stróżach pow. Gorlice. Szkołę Podstawową ukończyła w Warszawie w 1954 roku, a świadectwo dojrzałości otrzymała w Liceum Ogólnokształcącym nr 36 w Warszawie w 1958 roku. W 1959 r. rozpoczęła studia na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie, które ukończyła w dniu 5 marca 1965 roku. Obowiązkowy roczny staż rozpoczęła 1 kwietnia 1965 roku, a zakończyła 30 marca 1966 r. w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Ełku. Od 1 kwietnia 1966 do 28 lutego 1968 r. pracowała w Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej, zaś od 1 marca 1968 do 31 grudnia 1973 r. pełniła stanowisko ordynatora w PZLZ Kalinowo. Z dniem 1 stycznia 1974 r. do 31 lipca 1975 r. pracowała jako kierownik Laboratorium WIS przy Zakładach Mięsnych w Ełku. Kolejna Jej praca to Zakład Higieny Weterynaryjnej w Suwałkach na stanowisku kierownika Pracowni Bakteriologii Środków Spożywczych, a następnie kierownika Oddziału Rozpoznawczego ZHW. W latach 1990 – 1997 objęła stanowisko kierownika Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Suwałkach. Z dniem 30 października 1997 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia przeszła na rentę. Była nie tylko dobrym, odpowiedzialnym i kompetentnym pracownikiem, ale także udzielała się w pracy społecznej. Przez wiele lat pracowała aktywnie w Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych oddział w Białymstoku jako wiceprzewodnicząca i członek Zarządu oddziału oraz współorganizator wielu zebrań naukowych.

Za swoją ofiarną pracę w zawodzie została odznaczona: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Srebrną Honorową Odznaką Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii.

Zmarła 8 października 2017 roku.

Cześć Jej Pamięci !

Jan Krupa

HANNA MIKOŁAJCZYK – DOLEGA (1936-2017)

Urodziła się 11 lutego 1936 r. w Warszawie. Pierwsze lata życia spędziła na Kresach w Komarnie k. Lwowa i Nowogródku. W listopadzie 1939 r. po ucieczce z Kresów wraz z rodzicami i siostrą powróciła do Warszawy. Po upadku Powstania Warszawskiego wraz z rodziną znalazła się w przejściowym obozie w Pruszkowie, skąd po segregacji zostali wywiezieni do Domaniewic koło Łowicza. W latach 1945-1953 mieszkała w Zwoleniu, gdzie uzyskała świadectwo dojrzałości. W 1953 r. rozpoczęła studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w arszawie. Tę samą uczelnię ukończył jej ojciec. Dyplom lekarza weterynarii uzyskała w 1961 roku. Bezpośrednio po dyplomie odbyła staż zawodowy w PZLZ w Wołominie. W 1963 r. wyszła za mąż i wyjechała do Gdańska. Tam rozpoczęła pracę w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w dziale Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej (WIS). W latach 1963-1970 pracowała w Zakładach Mięsnych w Gdańsku, a w latach 1971-1989 w Portowym Laboratorium w Gdyni. W 1989 r. przeszła na rentę inwalidzką. Pracowała na pół etatu w WIS-ie w Gdyni, a następnie w Zakładach Rybnych w Gdańsku. W 1993 r. przeszła na emeryturę.

W 1990 r. została przyjęta do Stowarzyszenia Nadbałtyckiego im. Mariana Mokwy artysty malarza - marynisty. W latach 1994-1996 uczestniczyła w zajęciach z malarstwa i rysunku na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Wystawiała swoje prace w konkursach tematycznych i corocznych przeglądach Stowarzyszenia. Otrzymała wiele nagród i wyróżnień. Na przeglądzie XX.lecia Stowarzyszenia otrzymała II nagrodę za pejzaż, ufundowaną przez Prezydenta Miasta Gdańska.

Zmarła 25 kwietnia 2017 roku. Została pochowana na cmentarzu w Gdyni-Orłowie.

Jerzy Kita

Jerzy Kita
Warszawa

SPEŁNIONE MARZENIA MALARSKIE LEK. WET. HANNY MIKOŁAJCZYK – DOLEGA

Stowarzyszenie Nadbałtyckie Plastyków
im. prof. Mariana Mokwy
w Gdańsku

Dyplom

dla Pani HANNY DOLEGA

za OBRAZ BEZ TYTUŁU

NAGRODA
w DOROCZNYM PRZEGLĄDZIE
TWÓRCZOŚCI SNP
Gdańsk 1999.11.18.

Hankę pożegnaliśmy w kwietniu 2017 roku. Tym wspomnieniem przypominam jej zdolności malarskie, które zrodziły się na emeryturze. Po przejściu po prostu na emeryturę obudziły się w niej marzenia malarskie. Żeby je zrealizować ukończyła kurs malarstwa i rysunku Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Stowarzyszeniu Nadbałtyckim Plastyków (SNP) im. prof. Mariana Mokwy w Gdańsku w 1997 roku. Wystawiała swoje obrazy na Przeglądach Twórczości Członków SNP. Została wyróżniona wieloma nagrodami, w tym Nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska w roku 2003, Nagrodą w Dorocznym Konkursie Twórczości SNP w 1999 r., Pierwszą Nagrodą za pejzaże w Przeglądzie Twórczości Członków SNP w 1998 roku. Dla zaspokojenia ciekawości Czytelników prezentuję trzy zdjęcia obrazów przedstawiające pejzaże. Załączam także:

- Certyfikat nr 27 ukończenia kursu malarstwa i rysunku
- Dyplom. Nagroda Prezydenta Miasta Gdańska 2003
- Dyplom za obraz bez tytułu: Gdańsk 1999
- Dyplom za Pejzaż – Gdańsk - 1998

Hankę poznałem jako studentkę. Byłem wtedy asystentem w Katedrze Epizootiologii. Ponadto jej szwagier Eligiusz Rokicki, późniejszy profesor SGGW, jest moim kolegą z lat studiów, a po studiach przyjaźniliśmy się rodzinnie. Obaj pracowaliśmy na SGGW, obecnie obaj

Stowarzyszenie Nadbałtyckie Plastyków
im. prof. Mariana Mokwy
w Gdańsku

Dyplom

dla Hanny Dolega
uzyskanie I nagrody
za pracę „Pejzaż II"
w „Przeglądzie Twórczości Członków SNP"
1998r

Gdańsk 17 grudnia 1998r.

Certyfikat nr 27

Pan(i) Hanna Dolega ur.

był(a) uczestnikiem zajęć

MALARSTWA I RYSUNKU

w okresie od 2 stycznia do 30 grudnia 1996 roku

Uniwersytetu Wieku Trzeciego

przy

Stowarzyszeniu Nadbałtyckim Plastyków im. prof. Mariana Mokwy w Gdańsku

Prowadzonych pod kierunkiem: prof. Włodzimierza Łajminga

Program kursu obejmował:
- malarstwo i rysunek w pracowni i w plenerze,
- studium martwej natury,
- rysunek postaci,
- wykłady z teorii sztuki,
- konsultacja i omówienie prac własnych uczestników

Gdańsk dnia 8 luty 1997

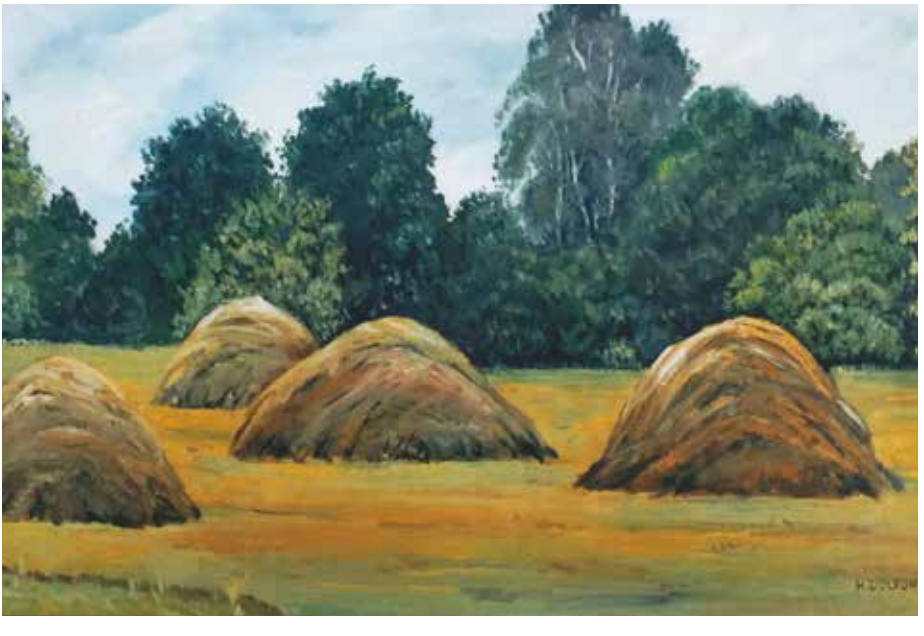

na emeryturze. Moje zainteresowanie malarstwem Hanki wynika z faktu, że była absolwentką Wydziału Weterynarii SGGW w Warszawie z roku 1961. Ponadto często bywałem w mieszkaniu jej siostry – Wiesławy (żony prof. E. Rokickiego) w Warszawie, gdzie poznałem również rodziców Hanki. Ponadto świadectwo dojrzałości uzyskała w Zwoleniu, który położony jest niedaleko Kozienic, gdzie ja uzyskałem świadectwo dojrzałości. Stąd te sympatie do lat młodzieńczych i Ziemi Kieleckiej obecnie świętokrzyskiej.

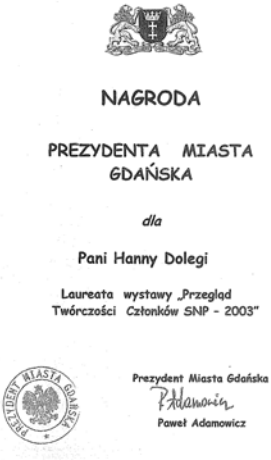

NAGRODA

PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

dla

Pani Hanny Dolegi

Laureata wystawy „Przegląd Twórczości Członków SNP – 2003"

Prezydent Miasta Gdańska
Paweł Adamowicz

SZANOWNI PAŃSTWO

serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konferencji szkoleniowo-naukowej

III BIAŁOWIESKIE SPOTKANIE LEKARZY WETERYNARII ZWIERZĄT NIEUDOMOWIONYCH

BIAŁOWIEŻA, 3 – 4 Lutego 2018 r.

3 luty

11:00 Powitanie.

11:15 ***Transmisja Mycobacterium w środowisku ludzi, zwierząt domowych i wolno żyjących.***

prof. dr hab. Ewa Augustynowicz–Kopeć

12:00 ***Zwierzęta wolno żyjące jako rezerwuar wirusa zapalenie wątroby typu E (HEV).***

dr hab. Magdalena Larska, prof. nadzw. PIWet–PIB – Państwowy Instytut Weterynaryjny – PIB w Puławach

13:00 ***Leptospiroza zwierząt wolno żyjących jako zagrożenie zdrowia publicznego.***

dr Artur Jabłoński – Państwowy Instytut Weterynaryjny – PIB w Puławach

14:00 ***Interdyscyplinarnie o bezpieczeństwie żywności (Kampylobakterioza, Salmoneloza, Jersinioza, Helikobakterioza, zakażenia VTEC, Listerioza, Botulizm, Toksoplazmoza, Kryptosporydioza, Alarioza, Anisakioza, zakażenia Norowirusami)***

dr hab. Krzysztof Anusz, prof. nadzw. SGGW – Wydział Medycyny Weterynaryjnej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

15:00 Obiad

	16:00	Sesja plakatowa. Wystąpienia 5–10 minut, doniesienia naukowe i/lub kazuistyczne.
	19:00	Uroczysta kolacja – Restauracja Parkowa.
4 luty	10:00	Kulig po Puszczy Białowieskiej do leśniczówki Dziedzinka „Śladami prof. Simony Kossak” (fakultatywnie za opłatą)

Zgłoszenia do udziału w szkoleniu przyjmowane są do 3 stycznia 2018 r.: lek. wet. Małgorzata Bruczyńska,, tel. 604 209 339, e-mail: gosia.bruczynska@gmail.com. Opłata: **150 zł** na konto nr **83 2030 0045 1110 0000 0073 1640** PTNW oddział w Białymstoku. W tytule wpłaty proszę podać imię i nazwisko z dopiskiem „białowieskie spotkania”. Opłaty proszę uiścić do 3 stycznia 2018 r. (liczba miejsc ograniczona).
Rezerwacja noclegów do 31 grudnia 2017 r. na hasło: „PTNW”. POKOJE GOŚCINNE BPN – tel. 85 682 97 29.

LLOYD'S

325 lat tradycji
światowy standard
miliony Klientów

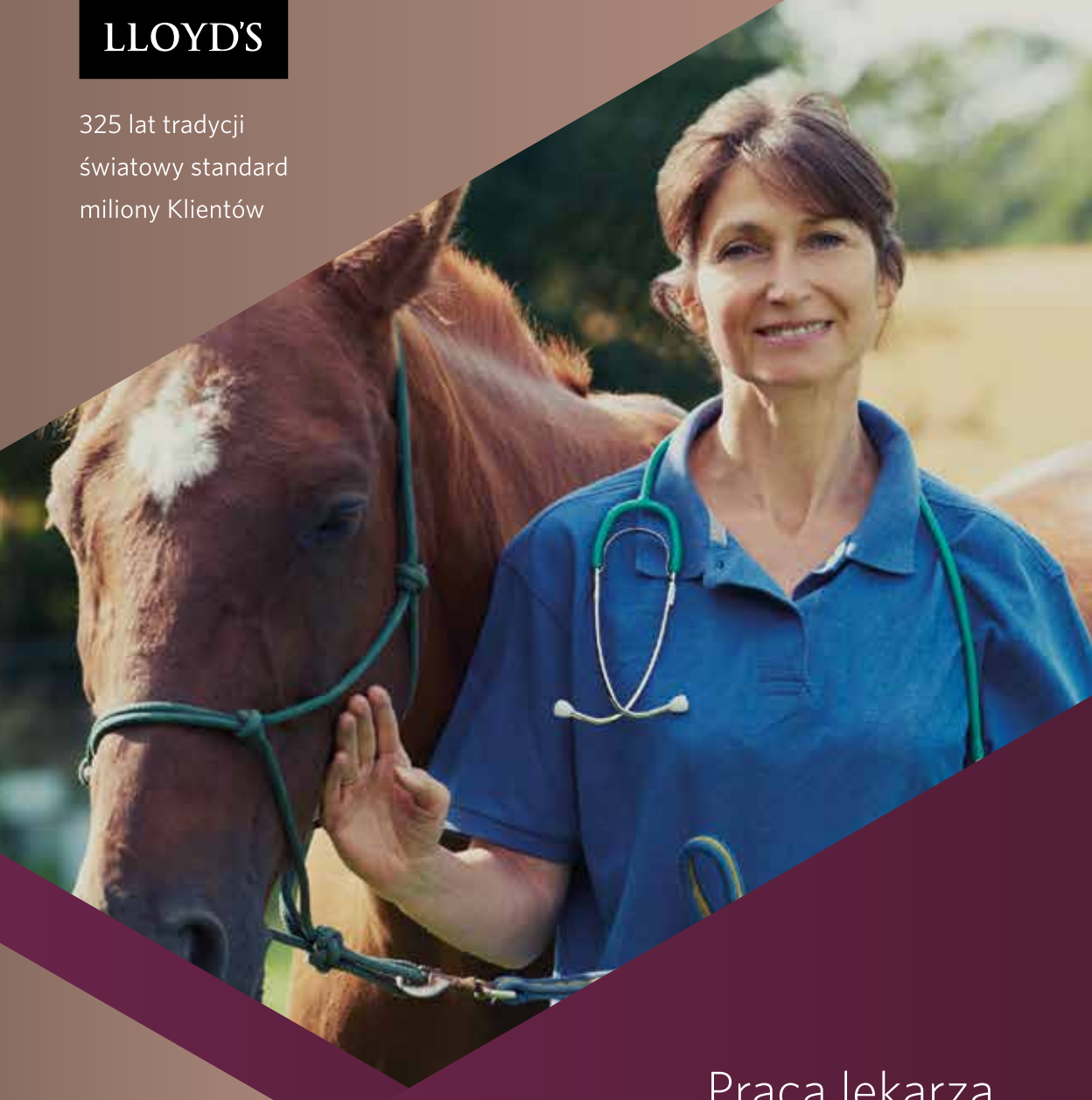

Praca lekarza weterynarii wiąże się z wyższym ryzykiem.

Masz pytania? Zadzwoń!
Adam Pawłowski
Tel. 531 531 974

LEADENHALL

Leadenhall dla weterynarzy

Lekarzom weterynarii prowadzącym własną działalność w wymierny sposób rekompensujemy utratę dochodu:

- podczas czasowej niezdolności do pracy – wynikłej zarówno z wypadku jak i choroby;
- tak długo jak trzeba – nawet przez 60 miesięcy;
- w kwocie, która wystarczy na pokrycie stałych zobowiązań – do 50 tys. zł miesięcznie.

Ubezpieczenie od utraty dochodu dla lekarzy weterynarii

WOJCIECH, 45 LAT. Prowadzi własną praktykę. Główny żywiciel rodziny, finansuje studia dzieci, spłaca kredyt hipoteczny i leasing auta. W wypadku doznał skomplikowanych złamań kości śródręcza. Seria zabiegów chirurgicznych i proces rehabilitacji powoduje 9 miesięczną przerwę w pracy. Ma problem – aby pokryć stałe zobowiązania i zapewnić środki na bieżące potrzeby rodziny potrzebuje 10.000 zł miesięcznie.

Gwarancja wypłaty 10 000 zł miesięcznie przez okres do 24 miesięcy – składka roczna **610 zł**

Chcesz szerszej ochrony? Wybierz sam!

- Dożywotnia niezdolność do pracy jako weterynarz – do 10 mln zł
- Śmierć i inwalidztwo w wyniku wypadku – do 10 mln zł
- Trwałe uszczerbki np. skręcenia, poparzenia – do 1 000 zł za 1%

Przedstawione informacje nie stanowią oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Program ubezpieczenia od utraty dochodu dla lekarzy wterynarii został opracowany przez Leadenhall Polska S.A. (www.leadenhall.pl), działającą jako Lloyd's Coverholder zarejestrowany pod numerem 109930CTM. Dystrybucja ubezpieczenia odbywa się za pośrednictwem niezależnych partnerów ubezpieczeniowych.

CENTROWET

BIAŁYSTOK

PROFESJONALNE ZAOPATRZENIE LEKARZY WETERYNARII

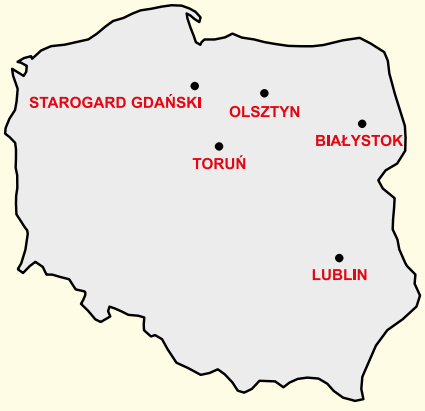

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO
Sp z o.o.
ul. Zwycięstwa 26 D
15-703 BIAŁYSTOK
www.centrowet.bialystok.pl

Grupa Centrowet®

Rozwiązania dla weterynarii

Wesołych Świąt
życzą Pracownicy Centrowetu.

Oddział Białystok
ul. Zwycięstwa 26 D
15-703 Białystok
Dział Handlowy:
tel. 85 651 12 47
fax 85 651 62 54
infolinia 801 399 977
bialystok@grupacentrowet.pl

Oddział Olsztyn
ul. Warszawska 105
10-701 Olsztyn
Dział Handlowy:
tel. 89 535 23 88
fax 89 535 23 88
kom. 602 401 200
olsztyn@grupacentrowet.pl

Oddział Toruń
ul. Polna 124/25
87-100 Toruń
Dział Handlowy:
tel. 56 662 60 55
tel. 56 660 50 80
tel./fax 56 660 46 33
torun@grupacentrowet.pl

Oddział Starogard Gdański
ul. Bohaterów Monte Cassino 19
83-200 Starogard Gdański
Dział Handlowy:
tel. 58 350 91 09
tel. 58 350 91 10
fax 58 350 91 56
starogard@grupacentrowet.pl

Oddział Lublin
ul. Chemiczna 11 B
20-329 Lublin
Dział Handlowy:
tel. 81 443 04 07
tel./fax 81 443 04 10
infolinia 801 800 031
lublin@grupacentrowet.pl